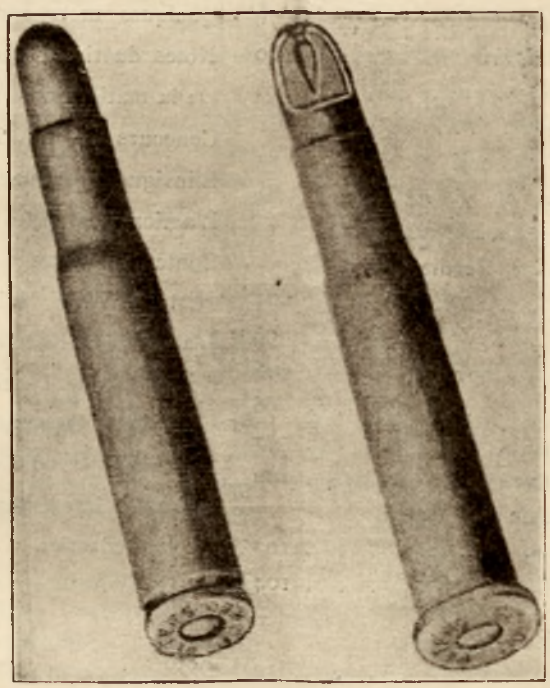
PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY



KWIECIEŃ 1929 N. 4

Treść zeszytu:

Table des matières:

Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok IV. Warszawa, 30 kwietnia 1929 r. Zeszyt 4

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Aleje Jerozolimskie 27.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

NIEMIECKIM KOLEGOM

Z dużem zaciekawieniem śledziliśmy dyskusję, która toczyła się w niemieckiej prasie strzeleckiej z powodu udziału polskich oraz angielskich strzelców w międzynarodowych zawodach małokalibrowych w Berlinie, odbytych na początku lutego b. r.

Przyznajemy dzisiaj otwarcie, że przez pewien czas mieliśmy obawę, czy wogóle organizatorzy zechcą nas dopuścić do konkursu, w którym, poraz pierwszy odkąd istnieje sport strzelecki, mieli się zmierzyć na strzelnicy w stolicy Niemiec, z gospodarzami Niemcami, strzelcy, broniący polskich barw: jako wolni z wolnymi, jako równi z równymi.

Otwarcie wyznajemy dalej, że nie oglądaliśmy się na żadne, uboczne względy polityczne, które jakoby i nam, Polakom, nie pozwalały stanąć do zawodów wspólnie z niemieckimi strzelcami. Korzystając z pierwszej nadarzającej się okazji, pragnęliśmy nawiązać bezpośredni kontakt z niemieckiemi kołami strzeleckiemi dla bliższego zawarcia znajomości sąsiedzkiej.

Przyglądając się rozwojowi niemieckiego strzelectwa przez dłuższy okres czasu, wczuwając się w prądy, nurtujące jego życie wewnętrzne, chcieliśmy skontrolować, czy nasze poglądy odpowiadają istocie rzeczy. Jesteśmy przecież sąsiadami! Wiemy o tem, że można po sąsiedzku kłócić się i wychowywać własne szeregi członków w nienawiści, można myśleć kategorjami militarnemi. Można jednakże przyjść do zgodnego przekonania, że żyć nam przyjdzie obok siebie w stanie pokoju przez długie lata, można rychło dojść do przeświadczenia, że trzeba pracować nad ugruntowywaniem i wzmacnianiem wzajemnych tendencyj pokojowych i wszelkie ich przejawy jaknajgoręcej popierać.

Nie potrzebujemy w tem miejscu rozwodzić się wiele nad umiłowaniem pokoju przez nasz naród. Każdy uczciwy człowiek i sumienny badacz naszego życia państwowego przyzna nam to bez zastrzeżeń. Polska wie bardzo dobrze, że tylko jej trwała pokojowa polityka zagraniczna stwarza i gwarantuje pomyślny rozwój państwa polskiego.

To też nie z innych pobudek, lecz wyłącznie pokojowych, wypływała chęć nasza wzięcia udziału w zawodach berlińskich — dla zadokumentowania, że wyciągniętej dłoni organizatorów Międzynarodowego Związku Broni Małokalibrowej, związku o charakterze sportowym — nie wolno odtrącić.

Ma zupełną rację p. Leindecker z Monachjum, który w odpowiedzi na artykuł Fr. K. Heerdta, honorowego prezesa Niemieckiego Związku Strzeleckiego Nadrenji podkreśla, że „w 10 lat po nieszczęśliwej wojnie muszą ludzie przecież znowu o tem pomyśleć, aby spotkać się na drodze porozumienia i przebaczenia". A później dobitnie stwierdza: „koła, z których rekrutują się strzelcy poszczególnych narodów — chcą pokoju a nie wojny".

Niemieckim kolegom zaznaczyć chcemy od siebie, że polski sport strzelecki owiany jest duchem szczerego patrjotyzmu i każdy polski strzelec uważa za swój najświętszy obowiązek stanąć w obronie własnego państwa, ale równocześnie daleki jest od zaborczości.

Uważalibyśmy tak samo za nienaturalne, gdyby niemieccy strzelcy nie odznaczali się również głębokim partjotyzmem, troską o losy swego państwa i jego jaknajlepszą przyszłość.

Z szacunkiem odnosimy się do państwowego i społecznego dorobku innych narodów, oczekując analogicznego ustosunkowania się z ich strony. Odcinanie się wszelkiego rodzaju, stwarzanie sztucznych przeszkód, łudzenie się teoretycznie obmyślaną „zemstą" na „wrogu" — doprowadzić może do izolacji, której skutki nie są do pozazdroszczenia.

A teraz pytanie: czy tylko my, Polacy, odnieśliśmy korzyści z pobytu w Berlinie i z zetknięciem się z miejscowemi kołami strzeleckiemi? Czy udział nasz w berlińskich konferencjach nie wzmacniał nici wzajemnego interesu międzynarodowego strzelectwa, czy nie ułatwiał rozstrzygnięć pożytecznych dla niemieckich strzelców?

Nie wątpimy ani na chwilę, że niemieccy koledzy potwierdzą zgodnie, że kwestjonowany udział Polaków i Anglików w zawodach, organizowanych przez nich pod egidą międzynarodowego związku, był początkiem nowego okresu, umożliwiającego usunięcie zapory, oddzielającej strzelectwo niemieckie od reszty narodowych związków strzeleckich.

Dr. K. Bunsch.

Profesjonalizm w sporcie strzeleckim

Wobec wzrastającego w społeczeństwie zrozumienia dla znaczenia sportu strzeleckiego, przy wzmagającej się równocześnie ofiarności zarówno ze strony obywatelstwa, jak i władz, rządowych i samorządowych, — na cele tegoż sportu, aktualnem staje się zagadnienie odpowiedniego zużycia uzyskiwanych w jakiejkolwiek formie na powyższe cele środków, aby wdowi, a już dosyć poważny grosz, niezasobnego społeczeństwa naszego, nie szedł na marne, lecz w możliwie najwydatniejszej mierze przyczynił się do osiągnięcia celu, na jaki został przeznaczony, t. j. z jednej strony budzenia zamiłowania do sportu strzeleckiego, z drugiej zaś do umożliwienia chętnym uprawiania tegoż sportu, przez ulg w nabywaniu odpowiedniej broni i amunicji i materjalne poparcie dla zawodników, chcących brać udział w imprezach strzeleckich.

Odnośnie do subwencjonowania sportu strzeleckiego przez władze rządowe kwestja jest postawiona należycie. Władze udzielają subwencji w gotówce stowarzyszeniom i organizacjom, a uzyskane fundusze zużywa się na budowę strzelnic i nabywanie broni. Kwoty jednak, uzyskiwane z tego źródła, stanowią już dzisiaj, tylko nieznaczną część ogólnego budżetu strzelectwa.

Po części, ale już tylko po części, analogicznie ma się sprawa z pomocą materjalną, niesioną przez władze samorządowe i Komitety W. F. i P. W. Wszystkie zaś pozostałe pozycje tegoż „budżetu" otrzymuje strzelectwo in natura, w postaci cennych nieraz, a rzadko użytecznych nagród, za wszelkiego rodzaju imprezy, począwszy od lokalnych przygodnych zawodów, a skończywszy na Zawodach Narodowych.

Trudno oczywiście narzucić darodawcy, czem ma wygodzić proszącej o subwencję organizacji i o zupełnem usunięciu darów in natura nie może być mowy, a nawet niema koniecznej potrzeby. Kto daje nagrodę swego wyrobu, lub ze swego składu, ten najczęściej nie dałby nic, gdyby przyjęcia in natura odmówić, a uzyskane nagrody z tych źródeł zawsze można zużyć dla zachęty i z korzyścią dla sportu strzeleckiego. Inna jest sprawa z ofiarodawcami, którzy nagrody, celem ich ofiarowania, kupują. Tym nie robiłoby różnicy, a nawet często sprawiało mniej kłopotu ofiarowanie poprostu przeznaczonej na ten cel sumy pieniężnej, nieraz bardzo znacznej, a odpowiednie zużycie jej pozwoliłoby na wydatne podniesienie poziomu naszych strzelców, którym do dnia dzisiejszego brak odpowiedniego sprzętu, przez co skuteczne konkurowanie z zagranicą jest prawie wykluczone, strzelców bowiem, posiadających broń tej samej klasy, jaką rozporządzają zawodnicy innych państw, jest w Polsce dosłownie kilku i to bez objektywnej gwarancji, że są to strzelcy najlepsi, albowiem należytej eliminacji przy nierównym sprzęcie przeprowadzić się nie da.

Dosyć często spotyka się wprawdzie między ofiarowanemi przez osoby prywatne nagrodami broń rozmaitego rodzaju, jednak bez wyjątku nie nadającą się do użycia na jakiejkolwiek imprezie poważniejszej, nawet krajowej. Na dobitkę zdobywają te nagrody strzelcy zaopatrzeni już w broń precyzyjną, z wyżej wymienionego powodu, a co się z tą bronią dzieje, zdradził całkiem otwarcie jeden z czołowych strzelców polskich, który bez ogródek oświadczył że zdobytych jako nagrody w ciągu jednego sezonu sześć sztuk karabinków małokalibrowych zamienił na amunicję w składzie broni, umożliwiając sobie w ten sposób dalszą kosztowną zaprawę. Oczywiście tranzakcja najkorzystniejszą jest dla składu broni, który raz zarabia na sprzedanej broni a drugi na zamienionej amunicji, z czego zresztą nie można robić żadnego zarzutu, bo gdyby broni nie wymieniał, zawodnik amunicję musiałby kupić.

Jeżeli ten sam zawodnik odstąpi teraz, jak się to zresztą często praktykuje, zwłaszcza w czasie zawodów, chociażby najmniejszą ilość nabytej w ten sposób amunicji drugiemu zawodnikowi, mamy już „zawodowca". Tak się przynajmniej wyraził jeden ze sportowców innej dziedziny przykładając miarę ogólną do sportu strzeleckiego, który dzięki przeszło stuletniej przerwie nie ma własnych tradycji i dzięki temu społeczeństwo sportowe, a nawet i niesportowe nie zajmujące się zawiłemi debatami nad profesjonalizmem Tildena i Zuzanny Lenglen, skłonne jest widzieć w zawodniku, który dotknął paru groszy „zarobionych" strzelaniem, zawodowca, który nie może więcej brać udziału w zawodach z amatorami.

Sport strzelecki tworzy obecnie w Polsce swą „tradycję", swój kodeks „honorowy" i kwestja ta, poruszana już przed paru laty w publicystyce sportowej, dosyć nieśmiało, i w praktyce do pewnego stopnia już przesądzona, winna znaleźć rozwiązanie autorytatywne, z uwzględnieniem istotnych różnic zachodzących między sportem strzeleckim a innemi gałęziami sportu.

W artykule „Przeglądu" z r. 1926 wspominał por. Podoski, iż na zawodach zagranicznych, w szczególności w Anglji, ojczyźnie sportu, gdzie pojęcie honoru sportowego stoi bardzo wysoko, nagrody na zawodach o mistrzostwo Anglji są prawie wyłącznie pieniężne. To samo zjawisko spotykamy i w innych krajach, z niewątpliwą korzyścią dla sportu, a bez jakiegokolwiek zdziwienia ze strony społeczeństwa, tak samo jak u nas nie dziwią nikogo w sporcie konnym nagrody pieniężne.

Na IV Narodowych Zawodach Strzeleckich był w programie cały szereg konkurencji w których nagrody stanowiły kwoty uzyskane z wpisowego. Kwestja byłaby w ten sposób nawet zupełnie przesądzona, gdyby nie mała uwaga umieszczona w regulaminie przy powyższych konkurencjach: „tytułem zwrotu kosztów strzelania". Zastrzeżenie to świadczy że Komitet zawodów, składający się z osób najbardziej kompetentnych w tej kwestji, nie chciał otwarcie postawić zasady że sportowiec-amator może za uzyskane wyniki brać pieniądze. Oczywiście nie jest żadną tajemnicą że zwrot kosztów strzelania to tylko pozór, ale pozoru szuka ten kto nie zdaje sobie sprawy czy robi dobrze czy źle. Drugi

przykład: przy wszystkich strzelaniach do rzutków z broni śrutowej, strzela się do „puli". Tu znowu pozorem jest gra. Ale jasnem jest tu i tam, że za dobre wyniki otrzymuje się pieniądze, kto strzela źle, zwrotu kosztów strzelania nie otrzymuje. Weźmy przykład jeszcze dalej idący. Instruktorzy C. S. S. w Toruniu zajmują się nietylko instruowaniem, ale również strzelaniem, w zamian za co mają całe utrzymanie od Państwa. Czy dlatego należy ich jako „profesjonałów" zdyskwalifikować? Sport strzelecki zarówno ze względu na wysokie koszta nabycia sprzętu i zaprawy. jak też i ze względu na swój charakter sportu obrony narodowej, który musi być wszystkim dostępny, nie powinien być krępowany ciasnemi regułami innych „arystokratycznych" dziedzin sportu, tem bardziej że obecnie przynajmniej, na najlepiej nawet „obsadzanych" nagrodami zawodach, jak Zawody Narodowe i Zawody o mistrzostwo kobiet, nagrody nigdy nie mają tak wysokiej wartości, by racjonalnie trenujący zawodnik pokrył koszta zaprawy, koniecznych inwestycji, wyjazdów na zawody i t. d., niema więc najmniejszej obawy by ktoś na strzelaniu zrobił „interes".

Gdyby otwarcie zajęte w tej sprawie stanowisko z podaniem motywów zakomunikowane zostało przez kompetentne czynniki gdzie należy, mam nadzieję, że mniej byłoby na „składach" u wybitniejszych, a nawet średnich strzelców, bezwartościowych, a często i nieestetycznych figurek i puharków, srebrnych i niesrebrnych papierośnic, a więcej należytego sprzętu strzeleckiego i więcej strzelców zaopatrzonych w broń umożliwiającą konkurowanie ze strzelcami zagranicznymi.

Nie przesądzam oczywiście formy w jakiej to subwencjonowanie premjowanych strzelców ma się odbywać, gdyż możliwy jest szereg rozwiązań prócz bezpośredniego wręczenia strzelcowi nagrody pieniężnej. Nie chcę nawet przesądzać meritum sprawy, jednak jasne postawienie tej kwestji i jednolita praktyka mogą wyjść sportowi strzeleckiemu tylko na dobre.

Berlińskie pokłosie

Zdz. Wąsowicz.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w Nr. 5. „Illustrierter Schiessport" najpoważniejszego czasopisma szwajcarskiego świata, strzeleckiego, obszerny artykuł podający wyniki odbytych w Berlinie zawodów małokalibrowych, oraz krytykujący refleksje i polemikę, jaką zawody powyższe w niemieckim świecie strzeleckim wywołały.

Część poświęcona samym zawodom nas nic nie interesuje gdyż podaliśmy bowiem obszerniejsze i bardziej dokładne sprawozdanie w poprzednim numerze „Przeglądu" natomiast przytoczone artykuły niemieckiego „Schützenzeitung", dadzą nam możność zorjentowania się, jak się w Niemczech traktuje sport strzelecki i jakie są na tę sprawę zapatrywania w gronie strzelców niemieckich. Dla lepszego zatem zorjentowania naszych Czytelników pozwolimy sobie części wspomnianych artykułów przytoczyć w dosłownem tłomaczeniu.

Czytamy w „Illustrierter Schiesssport": — „w której rozprawie ogłoszonej w Nr. 9 „Deutsche Schützeitung" — p. t. Międzynarodowe strzelanie z broni małokalibrowej w Berlinie, krytykuje p. Franz Ksawer Heerdt, honorowy przewodniczący Średnio-reńskiego Związku Strzeleckiego, głównie udział niemieckich strzelców w międzynarodowych zawodach.

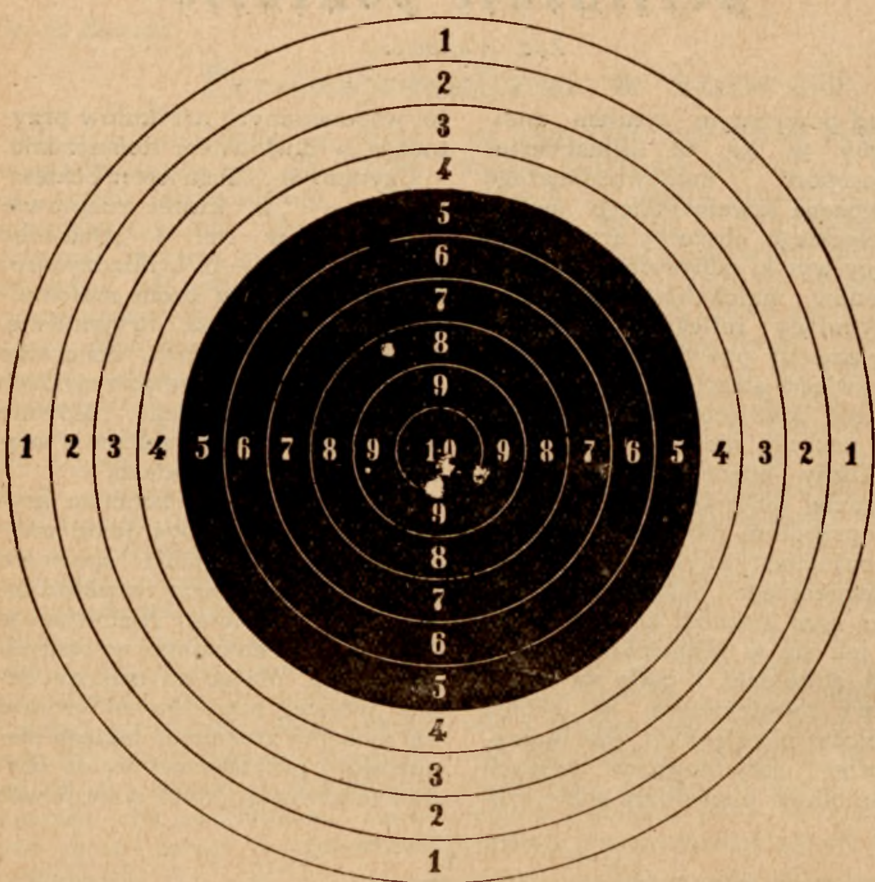
W żadnym razie, zdaniem krytyka nie powinny być takie międzynarodowe strzelania sportowe przeprowadzane przy współudziale przewodniczącego Niemieckiego Związku Strzeleckiego w samych Niemczech. Mając na uwadze dobry przebieg zawodów w Berlinie, nie możemy zrozumieć takiego stanowiska i przyłączamy się do obydwu odpowiedzi, które mają pewne



Tarcza „berlińska" Ruteckiego, uzyskał 50 pkt. na 50 możliwych.

V NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

stać się powinny świętem i hasem propagandy powszechnego sportu strzeleckiego



Tarcza „berlińska" Dowkontta; uzyskał 48 na 50 możliwych punktów.

znaczenie dla międzynarodowego świata strzeleckiego" — pisze „Ill. Schiesssport", dodając — „Następnie pozwalamy sobie jeszcze na końcu podać kilka uwag. Poniżej podajemy obydwie odpowiedzi, ogłoszone w Nr. 10 „Deutsche Schützenzeitung" z dn. 8.III. 1929 roku.

„Międzynarodowe strzelanie z broni małokalibrowej w „Funkhalle" w dn. 8.II. 1929 r. w Berlinie".

Artykuł p. Fr. Ks. Herdta w Nr. 9 „D. Schützenzeitung" zmusza przewodniczącego Niem. Związku Strzeleckiego do odpowiedzi, która równocześnie stanowi ostateczne stwierdzenie.

1) Międzynarodowe strzelanie z broni małokalibrowej stanowczo nie odbyło się przy współudziale przewodniczącego Niem. Zw. Strzeleckiego. Niemiecki Związek Strzelecki tego strzelania ani nie inicjował, ani przy nim nie współdziałał, ani przewodniczący nie udzielił do tego jakiegokolwiek poparcia.

Niemiecki Związek Strzelecki raczej wziął udział tylko w strzelaniu sportowem, które miało miejsce między trzema największemi organizacjami broni małokalibrowej Niemiec. Do tego był nietylko uprawniony, ale według każdego objektywnego zdania bez wątpienia zobowiązany. Przez swój współudział i swoje zwycięstwo, zasłużył się dla własnej sprawy.

2) Międzynarodowe strzelanie z pistoletu zorganizowane przez Niem. Zw. Strzelecki i przeprowadzone przez Niem. Zw. Strzelców Pistoletowych nie mogło i nie może w żadnej mierze urazić narodowego uczucia niemieckich strzelców, ponieważ do tego strzelania były zaproszone tylko narody zaprzyjaźnione, żaden natomiast z tych narodów, z któremi byliśmy w walce. *Narodowa orjentacja Niemieckiego Związku Strzeleckiego jest nietylko przez jego władze przełożone przy każdej sposobności akcentowana, ale także praktycznie urzeczywistniana.*

3) Jeśli p. Heerdt jest zdania, że wypowiedziane w związku z niemieckim zjazdem strzelców w Berlinie przyjazne słowa dla niemieckich strzelców w obszarach zajętych, tam żadnego echa nie znajdują, albo nie znalazły, to jest to godnem pożałowania, ponieważ władze przełożone Niem. Zw. Strzel., które usiłują niemieckiej sprawie strzeleckiej na każdem polu pomóc i ją podnieść, aby niemieckim strzelcom w obszarach obsadzonych przynieść ulgę. Wymienioną przez p. Heerdta uchwałę Sejmu Rzeszy, należy odnieść również do usiłowań władz przełożonych Niem. Zw. Strzel.

W żadnym wypadku nie można od władz przełożonych Niem. Zw. Strzel. wymagać, aby uczyniły więcej, niż może osiągnąć Państwo Niemieckie ze swemi potężnemi środkami.

Artykuły takie jak p. Heerdta nie ułatwiają władzom przełożonym ich ciężkiej pracy i nie nadają się do tego, aby utrzymać i wzmocnić spokój i przyjaźń między niemieckiemi strzelcami, a szczególniej w tym wypadku, w którym z „Deutsche Schützenzeitung" było jasnem i wyraźnem do poznania, ustosunkowanie się Niem. Zw. Strzel. do międzynarodowego strzelectwa małokalibrowego.

Czy i jak weźmie udział Niem. Zw. Strzel. w strzelaniu, do którego zostanie zaproszony, musi być pozostawione kierownictwu.

Zarząd Niem. Zw. Strzel.

. . . 4 podpisy . . ".

Tyle we wspomnianem piśmie szwajcarskiem o odpowiedzi Zarządu Głównego Niem. Zw. Strzel. w oficjalnym swoim organie. Odpowiedź ta świadczy aż nadto wyraźnie jak są prowadzone prace strzeleckie w Niemczech i że do traktowania sportu strzeleckiego — tak jak w innych państwach, na prawdę po sportowemu jest tam bardzo daleko. Nie dziwią nas też wobec powyższych faktów zastrzeżenia Francuskiego Związku Strzeleckiego przeciwko dopuszczeniu Niem. Zw. Strzel. do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Druga odpowiedź niemiecka, żałować tylko należy, że pojedyńczego strzelca, a nie zrzeszenia, ani też władz związkowych napisaną jest zupełnie w innym tonie, choć z pełnem zachowanuiem godności narodowej.

Oto jej treść:

„Nasz czcigodny nestor niemieckiego strzelectwa Fr. Ks. Heerdt ogłasza w Nr. 9 „Deutsche Schützenzeitung" wynurzenia o międzynarodowych zawodach z broni małokalibrowej w dn. 8.II r. b. w Berlinie.

Potępia on publicznie to, że charakter międzynarodowy tego strzelania polegał na tem, iż wzięli

w niem udział mistrzowie strzelecy z broni małokalibrowej z Angl i z Polski. Przytem rzuca on pytanie: „Dlaczego przytem nie nakazano sobie więcej powściągliwości i t. d...."

Koniec tej trafnej odpowiedzi brzmi:

„W dziesięć lat po nieszczęśliwej wojnie, muszą ludzie przecież znowu o tem myśleć, aby spotkać się na drodze porozumienia i przebaczenia. *Koła, z których pochodzą strzelcy poszczególnych narodów chcą pokoju a nie wojny.* Przy międzynarodowem strzelaniu z broni małokalibrowej chodzi o czysty sport ludowy, przy którym należy się całkowicie wyzwolić z politycznych i partyjnych związków, jakkolwiek bez zrezygnowania z poczucia własnej narodowej godności. Wysoka myśl pokoju musi znowu stać się ideą narodu; jeśli ją jednak zniszczy wojna ze swoją srogą rzeczywistością, wtedy naród będzie musiał wystąpić.

My musimy wyjść z samowystarczalności i nawiązać stosunki z innemi narodami i nie pozwalać na ciągłe kierowanie nami ciężką potęgą smutnych wspomnień na naszą ciężką porażkę, którą przeważnie winniśmy sami sobie przypisać.

Przewodniczący Niem. Zw. Strzel. słusznie postąpił przy przeprowadzeniu berlińskich zawodów.

Gdyby każdy niemiec był zawsze przepełniony egoizmem, doktrynerskim fanatyzmem i nieprzebaczaniem, jak nasz dobry ojciec Heerdt, wtedy podniesienie się wytycznych naszego życia od subjektywizmu do objektywizmu byłoby niemożliwem.

Nie mógłby wtedy ani kpt. Köhl z anglikiem w niemieckim samolocie, ani Eckener w niemieckim „Zeppelinie" odwiedzić Ameryki.

Przy międzynarodowym strzelaniu z broni małokalibrowej nie biegaliśmy za cudzoziemcami, lecz oni sami przybyli na publiczne zaproszenie. My nie błagamy, ani nie żebrzemy cudzoziemców, aby do nas przybywali. Jeśli jednak ktoś przychodzi dobrowolnie i wyciąga do nas rękę, musimy go jako przyjaciela przywitać.

Jak w strzelectwie, tak i we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego musimy zapomnieć i wziąć udział w światowym ruchu, gdyż inaczej staniemy się pod każdym względem martwym narodem.

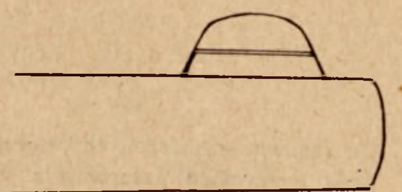
Leindecker, Monachium".

O KSZTAŁCIE PRZYRZĄDÓW CELOWNICZYCH

(podług „American Rifleman").

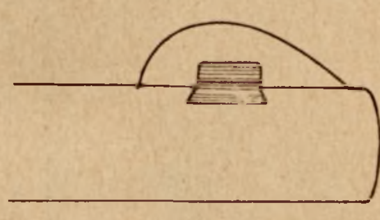
Kształt i wykończenie przyrządów celowniczych na każdej broni kulowej odgrywa dużą rolę przy precyzyjnem strzelaniu. Bardzo wiele broni, niezależnie od typu przyrządów celowniczych, ma je nieodpowiednio wykończone, co utrudnia pracę strzelającego, jednakże dzięki pewnej znajomości rzeczy i starannej pracy większość przyrządów wadliwych można w krótkim czasie odpowiednio przerobić.

Zajmijmy się przedewszystkiem kwestją muszki. Na karabinach, rewolwerach i pistoletach automatycznych spotykamy często muszki w rodzaju pokazanych na rys. 1 i 2, które posiadają



Rys. 1.

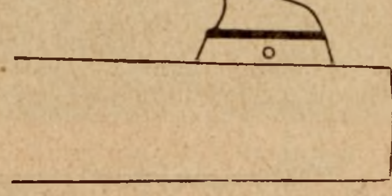
tą zasadniczą wadę, iż, będąc zaokrąglone od strony strzelca, odbijają promienie świetlne przy każdym prawie rodzaju oświetlenia, skutkiem czego są przedewszystkiem niewyraźne, a następnie, zależnie od rodzaju i kierunku światła powodują wadliwe celowanie, zbaczając strzały w prawo i w lewo, lub też powodując dołowanie i górowanie. Tego rodzaju kształt przyrządów



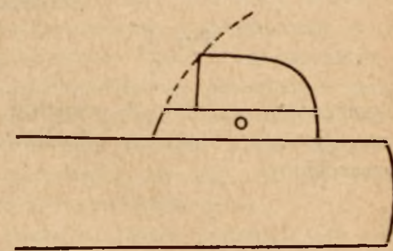
Rys. 2.

celowniczych ma na celu oczywiście, dla karabinów, — ubezpieczenie przed zahaczeniem o gałęzie i t. p., dla rewolwerów zaś ułatwienie przy wyciąganiu z kieszeni lub pochwy.

Rysunki Nr. 3 i 4 pokazują, jak można tego rodzaju muszki przerobić za pomocą cienkich pilników zegarmi-



Rys. 3.



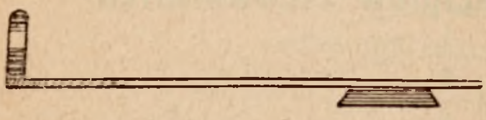
Rys. 4.

strzowskich, najdrobniejszego glaspapieru, wreszcie ostatecznego odpolerowania o kawałek miękkiej deski sosnowej lub skóry naciągniętej na stole. Jedyną trudność przedstawia odpowiednie poczernienie po takiej przeróbce, dlatego też dobrze byłoby, aby wszystkie bronie miały muszki przytwierdzone za pomocą poprzecznego bolca tak, jak je mają rewolwery tarczowe firmy Smith et Wesson. Muszkę tego rodzaju należy wyjąć, a następnie położyć na kawałku żelaza rozgrzanego do czerwoności, zostawiając ją tak dopóty, dopóki nie nabierze odpowiedniego ciemno-granatowego koloru, następnie wrzucić ją do oliwy lub nawet wody.

Pierwszem więc wymaganiem, jakie stawiamy dobrym muszkom, jest to, aby ich krawędź tylna była całkowicie prostopadła do linji wzroku strzelca, i aby wszystkie brzegi były obcięte najzupełniej ostro pod prostymi kątami.

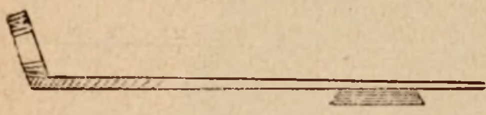
Spotykamy niekiedy muszki, wykonane z rozmaitych materjałów lub metali, a więc muszki białe: ze srebra, lub kości słoniowej, — oraz muszki złote lub mosiężne. Muszki te winny przedewszystkiem także być obcięte zupełnie ostro i prostopadle ze strony strzelca, zaś kwestja doboru metalu jest oczywiście kwestją osobistych upodobań. Należy jednak zaznaczyć, iż muszki białe, może bardzo dobre w lesie — w lecie, zlewają się zanadto z ogólnem tłem w czasie zimy.

Te same zasady należy zastosować i do szczerbin. Winny one kończyć się od strony strzelca płaszczyzną prostopadłą o górnej krawędzi zupełne równej, ostrej, jak brzytwa i obniżającej się gwałtownie ku przodowi. Chodzi o to, aby strzelec widział tylko samą krawędź i brzegi szczerbiny, i aby cały arkusz metalu, który tworzy szczerbinę, nie odbijał światła i nie błyszczał. Tego rodzaju przeróbkę pokazują rysunk: Nr. 5, 6 i 7, na których przedstawiliśmy celowniki często spotykane w handlu, a zupełnie wadliwie wykończone.



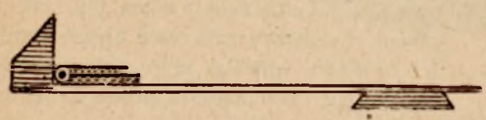
Rys. 5.

Tymczasem rys. Nr. 8 pokazuje taki sam celownik, jednak z wielką łatwością przerobiony.



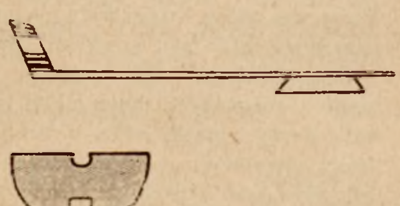
Rys. 6.

Należy tu zaznaczyć, iż nie jesteśmy w stanie tak narysować muszek i celowników przerobionych tak prosto, jak one w rzeczywistości wyglądają, gdyż na fotografjach i rysunkach ostrość kantów zawsze się zaciera.



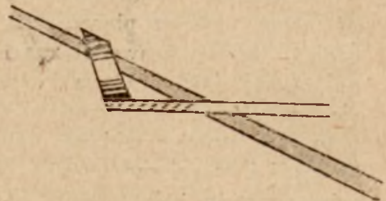
Rys. 7.

Bardzo ważny szczegół uwidacznia rys. Nr. 9. Pokazuje on, jak należy, za pomocą okrągłego pilnika zegarmistrzowskiego wypiłować wnętrze szczerbiny od strony muszki tak, aby zupełnie usunąć możliwość blasku i zapewnić bardzo



Rys. 8.

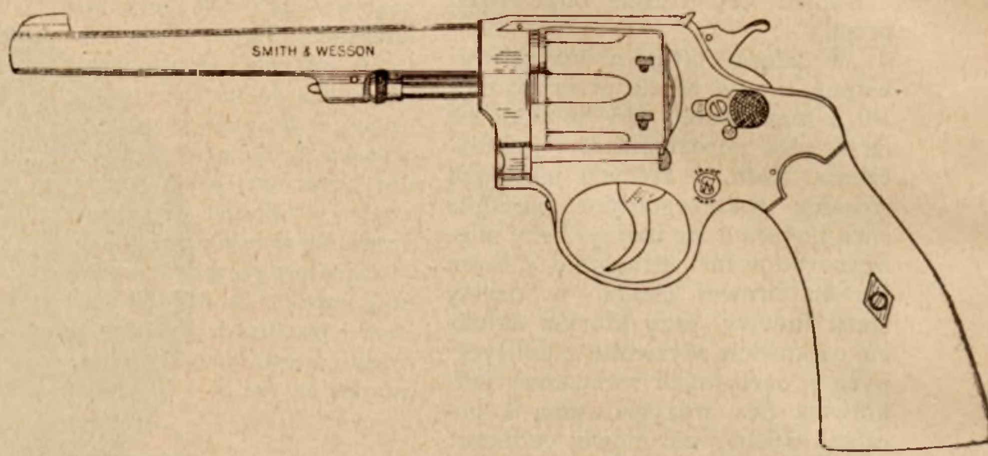
wyraźne uwidocznienie się. Operowanie pilnikiem pod tym kątem bywa bardzo trudnem, gdyż często sama budowa celownika na to nie pozwala. Należy wówczas robotę tą wykonać od góry, jednakże pamiętając dobrze o tem, że



Rys. 9.

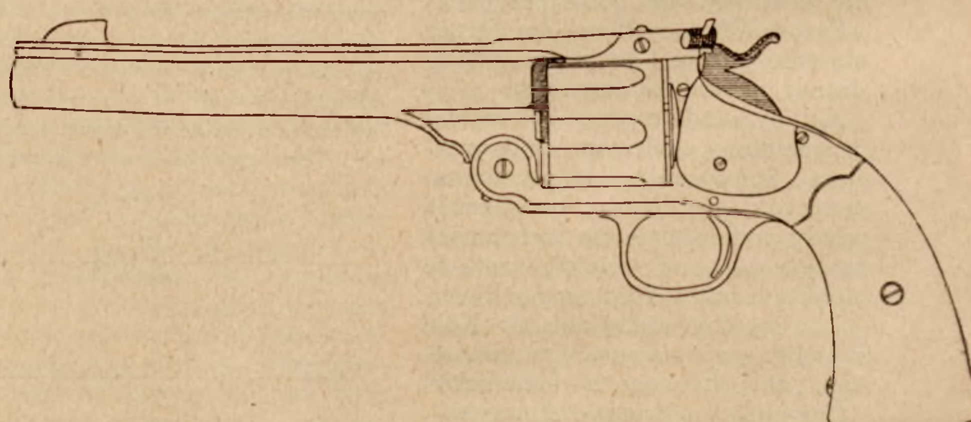
pilnik jest rozszerzony ku tyłowi i przez to samo może ciąć tam, gdzie wcale cięcia mieć nie chcemy.

W bardzo wielu rewolwerach—niezbudowanych dla celów tarczowych, zamiast szczerbiny mamy długi rowek wycięty w górnej stronie ramy. Rzecz oczywista, iż rowek tego rodzaju nigdy



Rys. 10.

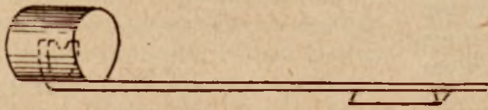
nie zapewni wymarzonych ostrych krawędzi i wymaga przerobienia. Sposób przeróbki pokazują rysunki Nr. 10 i 11, polega ona na wpuszczeniu w odpowiednio wycięte wyżłobienie cienkiej listewki stalowej, której krawędzie możemy wyciąć i wykończyć tak, jak to mówiliśmy powyżej. Jeżeli przytem obniżymy trochę całą górną część ramy, listewka może być umieszczona niżej, niż była poprzednio szczerbina w ramie, co obniża linję przezierania, zmiana bardzo korzystna przy strzelaniu z pistoletu.



Rys. 11.

Rysunki Nr. 12 i 13 pokazują rodzaj osłony z nadzwyczaj cienkiej stalowej blachy, którą można założyć na szczerbinę. Blacha ta jest tak cienka, iż prawie zupełnie nie zmniejsza pola widzenia strzelca, zabezpiecza zaś w każdym wypadku szczerbinę od rzucania blasku i od wytarcia się przy używaniu broni.

Należy tutaj zaznaczyć, iż nadzwyczajnie troskliwe obchodzenie się z przyrządami celowniczymi jest koniecznością. Wszystkie ostre krawędzie, wykończone jak to pokazaliśmy powyżej, ulegają nader łatwo uszkodzeniom przy każdem uderzeniu, a nawet przy oczyszczaniu nieodpowiednimi narzędziami, a więc jakimkolwiek przedmiotem metalowym, a nie patyczkiem drewnianym. Nawet zbyt częste pocieranie palcami grozi zapuszczeniem rdzą, a przez to samo stępieniem i uszkodzeniem kantów.



Rys. 12.



Rys. 13.

A. A. Haines.

PISTOLET AUTOMATYCZNY BROWNING'A

(z niem. tłum. Cezet.).

Broń automatyczną można zasadniczo podzielić na dwie kategorje: 1) broń o zamku sprężynowym, w której lufa i zamek połączone są z sobą tylko przy pomocy sprężyny, gdzie opór zamka zależy od siły sprężyny zamkowej, ciężaru zamka i kształtu łuski naboju; 2) broń o zamku nieruchomym, w której lufa i zamek są z sobą ściśle złączone aż do chwili wylotu pocisku z lufy.

Pistolet, skonstruowany przez Amerykanina Johna M. Browninga, należy do 1-ej kategorji. Najpowszechniej znanym jest pistolet Browninga o kalibrze 7,65 mm, który w Belgji wprowadzono do użytku wojska,a w Berlinie do użytku policji. O dobroci tej broni świadczą mniej lub więcej szczęśliwe naśladownictwa konstrukcyjne tego systemu. Przytem należy wspomnieć o jednej z wielu zalet tego pistoletu. A mianowicie to, że zamek w chwili, gdy pocisk opuszcza lufę, nie cofa się jeszcze do tyłu (o 2 mm). Wskutek cylindrycznego kształtu przylegającej do ścian komory nabojowej łuski nie mogą ujść do tyłu gazy dopóty, dopóki pocisk nie opuści lufy.

Pistolet o kal. 7,65 mm wydawał się wielu ludziom jako kieszonkowa broń— za duży. Fabryka „Nationale" w Herstal koło Lüttich, która produkuje te pistolety, — wypuściła na rynek w ubiegłym roku nowy model o mniejszym kalibrze. W stosunku do swego poprzednika wykazuje nowy pistolet następujące ulepszenia: 1) zamiast bezpiecznika skręcanego posiada bezpiecznik chwytowy, podobny do znanego w pistolecie parabellum; 2) ponieważ mały browning skonstruowany został jako broń obronna na małe odległości, gdzie chodzi nie o precyzyjne celowanie, ale raczej o szybkie oddawanie strzałów, nie dodano mu właściwego celownika, ale zaopatrzono górną powierzchnię w podłużną rysę, ułatwiającą celowanie; 3) najważniejszą zaletą jest łatwość w rozkładaniu; bez żadnych narzędzi można go do czyszczenia rozłożyć i złożyć w kilku sekundach.

Aby pistolet jako kieszonkowy uczynić jak najmniejszym, musiano siłą rzeczy dać mu mniejszy kaliber i mniejszy nabój, a więc o kalibrze 6,35 mm. Pocisk ważący 3,2 gr. ma dostateczną jeszcze siłę przebicia.

Kieszonkowy pistolet jest zresztą podobny w niektórych częściach do dwuch starszych konstrukcyj Browninga, a mianowicie do pistoletu 9 mm, wykonanego w fabryce „Nationale" który w Szwecji został wprowadzony jako broń oficerów, oraz do pistoletu Colt'a, patentu Fire-Arms Mnfg. Co wykonanego w Hastfordzie, Conn. U. S. A., bardzo rozpowszechnionego w Anglji i Ameryce pod nazwą: pistolet 8 mm 32 Colt's Automatic. Obydwa pistolety mają automatyczny mechanizm zabezpieczający (chwytowy) i dadzą się łatwo, podobnie jak kieszonkowy, rozkładać bez narzędzi, — różnią się odeń jednak tem, że zamiast iglicy działającej pod wpływem sprężyny spiralnej posiadają kurek wewnątrz osadzony i zaopatrzony w płaską sprężynę. Oprócz tego znajduje się w nich urządzenie, powodujące zatrzymanie się zamka w położeniu otwarcia po ostatnim strzale, — tem samem zawiadamiające strzelca, że już ostatni nabój został wystrzelony.

Poniższa tabela zilustruje do reszty inne właściwości dotyczące pistoletów 6,35, 7,65 i 9 m, wyrabianych w fabryce „Nationale".

długość pistoletu	114 mm	163 mm	205 mm
wysokość pistoletu	76 „	102 „	116 „
szerokość pistoletu	23,5 „	22 „	31 „
długość lufy	53,6 „	102 „	128 „
ilość gwintów	6	5	6
długość lufy	28 mm	25 mm	27,85 mm
ciężar naboju	5,26 gr.	7,7 gr.	11,3 gr.
„ pocisku	3,20 „	4,8 „	7,15 „
„ ładunku	0,06 „	0,2 „	0,35 „
ilość naboi w magazynku	6	7	7
ciężar pustego „	350 gr	600 gr	930 gr
„ pełnego „	381 „	654 „	100 „
szybkość początkowa	200 m/sek	270 m/sek	330 m/sek
zdolność przebijania deski sosnowej:			
na 10 mtr.	60 mm	100 mm	—
„ 12,5 „	—	—	170 mm
„ 50 „	—	—	140 „
„ 100 „	40 mm	—	—
„ 200 „	—	50 mm	—



Por. Bukowski Stefan uzyskał w r. 1928 mistrzostwo W. P. w strzelaniu jednostk. na 200 mtr.

Radość belgijskich strzelców U. R. S. T. B.

W czasopiśmie oficjalnem strzelców belgijskich „Union", w zeszycie styczniowym 1929 r. czytamy:

„W miesiącu grudniu 1928 r. upłynęło akurat 25 lat od zorganizowania Związku Towarzystw Strzeleckich Belgji. Od pierwszych dni jego istnienia, otrzymał nasz Związek ze strony Jego Królewskiej Mości, wówczas księcia Alberta, cenne dowody zainteresowania i życzliwości". Jesteśmy szczęśliwi mogąc uwiadomić wszystkich naszych przyjaciół, że Jego Królewska Mość okazał jeszcze jeden nowy dowód swej życzliwości dla Związku Tow. Strzel. Belgji, zewalając mu odtąd zwać się Związkiem Królewskim Towarzystw Strzeleckich Belgji" (Union Royale des Sociétés de Tir de Belgiquei).

Sport strzelecki jest czynnikiem silnej woli i sprawdzianem czynności nerwów.

NOTATKI MAŁOKALIBROWCA

J. Podoski.

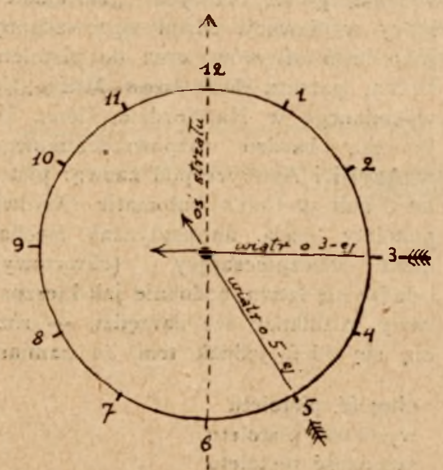
I. Uwzględnianie wiatru.

Kwestja odpowiedniego nadania poprawek na wiatr przy strzelaniu z broni małokalibrowej zwłaszcza na większe odległości, t. j. 100 i 200 metrów jest nadzwyczajnie ważną, ponieważ słaby i powolny pocisk kal. 22 ulega bardzo silnie nawet najlżejszym podmuchom wiatru i bywa spychany z drogi prostej w tym samym kierunku, w którym wiatr wieje.

Musimy się przedewszystkiem porozumieć ściśle co do kierunków wiatru. Obok na rysunku widzimy t. zw. różę wiatrów strzelca, zbudowaną w ten sposób, iż stanowi ona jakgdyby cyferblat zegara, strzelec zaś leży pośrodku cyferblata i strzela w kierunku godziny 12-ej. Wiatr określamy cyfrą godziny, od której on wpada na cyferblat, wskazując przez to samo kąt, pod którym wpływa na oś strzału. I tak wiatr o 6-ej wieje strzelcowi w plecy, wiatr o 12-ej — w wylot lufy, wiatr o 9-ej i o 3-ej — prostopadle do osi strzału ze strony prawej lub lewej i t. d.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, iż wiatry ukośne, czyli o 1-ej, 2-ej, 4-ej, 5-ej, 7-ej 8-ej, 10-ej i 11-ej wywierają mniej gwałtowny wpływ na pocisk, niż te, które go spychają pod kątem prostym, a więc wiatry o 3-ej i o 9-ej, natomiast wiatry poprzednio wymienione działają nietylko na uchylenia boczne pocisku, ale także i na wysokość trafienia, albowiem wiatry od tyłu przyśpieszają lot, wiatry od przodu go hamują. W większości jednak wypadków nie będziemy wogóle uwzględniać owego przyśpieszenia lub hamowania jako wpływu wiatru, uwzględniamy je natomiast przy nadawaniu podniesienia broni na mocy strzałów próbnych.

Przedstawiona poniżej tabelka podaje w dość luźnem zresztą przybliżeniu wielkość poprawek na wiatr, nie podano w niej siły wiatru w cyfrach bezwzględnych, albowiem tego rodzaju ścisłe ocenianie jest rzeczą najzupełniej niepraktyczną. Trudno wymagać od strzelca, aby miał na stanowisku precyzyjny wiatromierz, a zresztą gdyby nawet go miał, wiatr może być zupełnie innym na stanowisku, innym w połowie toru pocisku, innym wre-



Strzelecka róża wiatrów.

szcie przy tarczy, — dlatego też dane, które wskazujemy, mają na celu tylko zorjentowanie i umożliwienie racjonalnego oddania strzałów próbnych, które przy wietrze o sile, zmiennej również nie będą ostatecznym sprawdzianem. Najlepiej jest przeto ocenić siłę wiatru w przybliżeniu, nadać odpowiednie poprawki a następnie strzelać bardzo starannie, lecz z pewnem zaufaniem w gwiazdę przewodnią strzelców wogóle, a małokalibrowców w szczególności, starając się raczej o zachowanie bardzo dobrego skupienia, niż o nadawanie przy każdym podmuchu wiatru innej poprawki, co może spowodować tylko bardzo znaczne powiększenie rozrzutu.

SIŁA WIATRU	Dla wiatrów prostopadłych o 3-ej i o 9-ej g.		Dla wiatrów ukośnych o 1-ej, 5-ej, 7-ej, 10-ej itd.	
	100 m	200 m.	100 m	200 m.
Umiarkowany	6 cm	17 cm	3.5 cm	9 cm
Dość silny	11 „	32 „	24 „	16 „
Silny	13 „	44 „	29 „	22 „
Bardzo silny	19 „	64 „	40 „	32 „

Plagą wszystkich strzelców na większe odległości są słabe wiatry letnie, które wieją na przemian zdwuch punktów cyferblatu, t. j. od g. 5-ej i 7-ej. Wiatry tego rodzaju z dwóch punktów cyferblatu, t.j. od południa, wtedy gdy nierównomierne nagrzanie ziemi w dzień słoneczny powoduje powstawanie rozmaitych przeciągów miejscowych. Oczywiście wiatr taki, zmieniający co chwila kierunek, wpływa zgubnie na rozrzut strzelca, a każda poprawka przyjęta np. dla wiatru o godz. 5-ej stanowi pogorszenie całej sprawy jeżeli wiatr zacznie nagle wiać od 7-ej.

Wiatry takie są bardzo trudne do uwzględnienia, zwłaszcza na stanowiskach zakrytych, gdzie wcale nie dochodzą do strzelca. Jedynym sposobem jest obserwowanie za pomocą lornetki t. zw. mirażu, czyli falowania rozgrzanego powietrza, które wiatr znosi w jedną lub drugą stronę, nadanie poprawki podług powyższej tabeli dla jednego kierunku wiatru a następnie wyczekiwanie — dla oddania poszczególnych strzałów, tych chwil, kiedy falowanie powietrza wskazuje, iż wiatr wieje w tym samym kierunku.

II. Ułatwienie w przystrzelaniu broni.

Zdarza się bardzo często, zwłaszcza w naszych warunkach, gdzie strzelnice na dłuższy dystans są odległe od miasta i niedostępne, że strzelec, będący w pełnym treningu i mający broń doskonale przystrzeloną, powiedzmy na 50 metrów, (mówimy o karabinku małokalibrowym), nie wie zupełnie, jakie podniesienie należy nadać przyrządom celowniczym dla strzelania, powiedzmy na 200 metrów, a tak się fatalnie złożyło, iż jutro właśnie są zawody na tej odległości.

Nie chodzi mu oczywiście o dokładne przystrzelanie broni tak, aby rozpoczął serję, a raczej strzały próbne od 10-ek, musi jednak mieć jakieś dane, na podstawie których będzie mógł dowiedzieć się o podniesieniu, które należy nadać z taką dokładnością, aby wogóle trafić w jakikolwiek punkt tarczy strzałami próbnemi, potem zaś przesunięcie środka rozrzutu na środek celu będzie tylko kwestją odpowiedniego użycia przyrządów celowniczych.

Kwestja ta jest bardzo ważna, albowiem przy tem ogromnem opadzie, jaki ma pocisk kal. 22 na więk-

sze odległości, jest rzeczą zupełnie możliwą i prawdopodobną, że rozpoczynając od podniesienia dla 50-ciu metrów i nie mając innych danych, strzelec nie trafi wogóle strzałami próbnymi do tarczy, i znajdzie się przez to samo w beznadziejnem położeniu.

Pewne dane odnośnie przystrzelania można otrzymać w sposób następujący:

Jeżeli którykolwiek z kolegów klubowych lub znajomych posiada karabinek tego samego typu co mój, i zna dokładnie jego podniesienie na odległości 200 metrów, proszę go, aby ze swojego karabinka z przyrządami celowniczymi nastawionymi dla 200 mtr. oddał serję z 5-ciu strzałów leżąc lub siedząc z podpórką na odległości 50-ciu mtr. do jakiejkolwiek tarczy dostatecznie dużej, celując stale w spód koła czarnego.

Skupienie wypadnie oczywiście wysoko ponad punktem celu. Niech weźmie następnie mój karabinek i, celując tak samo jak poprzednio, doprowadzi skupienie pocisku do identycznie tej samej wysokości. Zaznaczam lub zapisuję sobie podniesienie, przy którem to się stało i mam dane dość ścisłe dla oddania strzałów próbnych na zawodach w dniu jutrzejszym. Mogę na nich polegać bardzo dokładnie, albowiem umyślnie nie ja strzelałem, a prosiłem o strzelanie kogoś, który będzie miał identycznie ten sam sposób celowania z obu broni, mnie zaś pozostanie na jutro tylko uwzględnienie różnicy między moim a jego sposobem celowania, co może dać drobne odchylenia na tarczy, łatwe do poprawienia przy pomocy przyrządów celowniczych.

BUDUJMY STRZELNICE!
To najlepszy sposób propagandy sportu strzeleckiego!

Z dziedziny wynalazków

W Anglji wynaleziono i zastosowano w wielu miejscach do szkolnych strzelań specjalny karabinek, który kosztuje 3 funty szterlingów.

Właściwość jego polega na tem, że bez użycia amunicji można używać go do nauki celnego strzelania. Kontrola nauki polega zaś na użyciu krążka świetlnego, wyrzucanego z karabinka do celu zapomocą umieszczonej w karabinie lampki i szkieł w chwili spuszczenia kurka.

DRUGIE KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE

W dniach 17, 18 i 19 marca odbyły się pod protektoratem Pana Marszałka Piłsudskiego II. Kobiece Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki dla członkiń stowarzyszeń p. w. k., klubów sportowych i niestowarzyszonych.

Była to już druga próba sprawdzenia (na specjalnych zawodach wyłącznie kobiecych) stopnia zainteresowania tym pięknym sportem środowisk kobiecych, które dotychczas dość wstrzemięźliwie zachowywały się w stosunku do zawodów ogólnych, narodowych.



P. Wittekówna Marja, Komendantka Gł. P. W. K. i organizatorka Kobiecego ruchu strzeleckiego.

Otwarcia zawodów dokonała p. premjerowa Bartlowa, przewodnicząca Org. Przysp. Kob. do Obr. Kraju.

Przewodniczący komisji sędziowskiej p. płk. dypl. Wecki powitał w serdecznych słowach liczny zespół zawodniczek, życząc powodzenia w pracy, poczem członkowie Komitetu Honorowego oddali szereg strzałów do tarczy honorowej zawodów.

Do zawodów zgłosiło się 125 zawodniczek.

Udział wzięły członkinie Hufców Szkolnych i Klubów P. W. K. Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Harcerki, Sokół, W. K. S. „Legja", Związek Strzelecki. Z prowincji przyjechało b. liczne grono zawodniczek, w tem najliczniej reprezentowany był Lwów i Kraków, które przysłały po 10 zawodniczek, dalej Łódź, Wilno, Kielce, Przemyśl, Grudziądz, Katowice, Jasło, Poznań i Sarny.

Strzelań było 7, w tem 6 z broni długiej, 1 z broni krótkiej małokalibrowej.

Pierwsze strzelanie o nagrodę ofiarowaną przez Pana Marszałka Piłsudskiego odbyło się w dniu 19.III., jako w dniu Jego Imienin. Warunki były najtrudniejsze, gdyż odległość wynosiła 50 mtr.; mała tarcza. Stanęło do tych zawodów 33 zawodniczki; —piękną tacę bronzową zdobyła p. Ciszoniówna Stefania, członkini Krakowskiego Sokoła, wybijając 75 punktów na 100 możliwych.

Następne miejsca zdobyły pp. Lepkówna z Sokoła Krakowskiego (72 pkt.), Strzemińska z W. K. S. „Legja" (71 pkt.), Dziewulakowa z W. K. S. — Kielce (71 pkt.),Stawarzowa z W. K. S. — Kielce (66 pkt.), Krutkopadowa — Związek Strzelecki Polesie (66 pkt.), Waszung — z Sokoła Krakowskiego (64 pkt.), Radlicka z K. K. S. (62 pkt.), Granuszewska P. W. K. H. S. 1. (61 pkt.) i Gertzówna z K. K. S. (61 pkt.).

Drugie strzelanie o nagrodę Pani Prezydentowej Mościckiej „dla wyborowej strzelczyni", — na czas i z nieznanej broni. Nagrodę tą zdobyła p. Marja Wittekówna, członkini K. K. S. wybijając 43 pkt. na 50 możliwych. Następne miejsca zdobyły pp. Krutkopadowa — Zw. Strzelecki — Polesie (42 pkt.), Pałzewiczówna — P. W. K H. S. 1. (41 pkt.), Perkowska — Legja(41 pkt.), Świerkoszówna — P. W. K. — Kraków (41 pkt.), Stawarzowa — W. K. S. Legja — Kielce (41 pkt.), Wojnarowska P. W. K. Przemyśl (40 pkt.), Meiznerówna P. W. K. Grudziądz (39 pk.), Olędzka — W. K. S. Kielce (39 pkt.), Karpińska — P. W. K. H. S. 1 (38 pkt.).

W trzeciem strzelaniu „O mistrzostwo K. K. S." pierwsze miejsce zajęła p. Stawarzowa Stefanja — W. K S. Kielce, wybijając 178 pkt. na 200 możliwych, dalsze miejsca zajęły pp. Perkowska (174 pkt.), Karpińska (173 pkt.), Olędzka (172 pkt.), Kalinowska (172 pkt.), Granuszewska H. S. 1. (170 pkt.), Dr. Franio (169 pkt.), Krutkopadowa (168 pkt.), Strzemińska (165 pkt.), Włodarczykówna (165 pkt.)

Czwarte strzelanie „o nagrodę celności" odbywało się w dwuch klasach II. i III. dla nienagrodzonych; do II klasy stawały zawodniczki mające wyżej 18 lat, do III klasy nie mające

jeszcze 18 lat. W II kl. pierwsze miejsce zajęła p. Dziewulakowa Aniela — W. K. S. Kielce wybijając pkt. 177 na 200 możliwych, następne miejsca zajęły pp. Strzemińska (172 pkt.), Waszung (169 pkt.), Makowska (164 pkt.), Głuszyńska (163 pkt.), Mazurówna (152 pkt.), Granuszewska (151 pkt.), Bielówna (149), Łojkówna (148), Latoszewska (147), Wojnarowska (147). W III kl. pierwsze miejsce zdobyła Świerkoszówna Emma z P. W. K. Kraków wybijając 151 pkt., następne Bujakówna (141), Juzinkówna (137), Bielówna (117), Kawalcówna (116), Nawrocka (111), Lewówna (93), Gruszczyńska (88), Kałucka (72), Lewandowska (26).

Piąte strzelanie o najlepszą tarczę z broni krótkiej na odległość 25 mtr., pierwsze miejsce zajęła p. Stawarzowa (85 — na 100 możliwych), 2-gie Perkowska (75), Karpińska (65), Krutkopadowa (60), Świstakówna (56), Dziewulakowa (55), Kalinowska (51). Pałzewiczówna (50), Mazurówna (45), Ciszoniówna (45).

Szóste strzelanie było zespołowe „O mistrzostwo m. st. Warszawy". Mistrzostwo zdobył zespół „Legji", w skład tego zespołu wchodziły członkinie zeszłorocznego zespołu Sport. Klubu Strzeleckiego, obecnie tworzącego sekcję W. K. S. Legja. Ze względu, że nagroda zdobyta została w ciągu 2 lat przez jeden zespół, puharek ofiarowany w roku zeszłym przez Red. „Startu" i Kobiety Współczesnej" przeszedł na własność K. K. S. „Legja". Pp. Kalinowska, Perkowska i Strzemińska wybiły 262 pkt na 300 możliwych, 2-gie miejsce zdobył zespół Sokoła Krakowskiego — pp. Ciszoniówna, Lepkówna i Waszung wybijając 249 pkt., 3-cie miejsce — Kobiecy Klub Strzelecki — pp. Wittekówna, Getrzówna i Świstakówna (245 pkt.).

7-me strzelanie „O zwycięstwo wspólnemi siłami" na 36 mtr. było również zespołowe o przechodnią nagrodę Dyrektora P. U. W. F. i P. W. — Nagrodę na rok 1929 zdobył zespół — Kielce pp. Dziewulakowa, Stawarzowa, Olędzka, wybijając 254 pkt. na 300 możliwych, 2-gie miejsce zajął K. K. S. (pp. Wittekówna, Gertzówna, Świstakówna 249 pkt.), 3-cie miejsce — Sokół Krakowski (239 pkt.). W roku zeszłym nagrodę zdobył Sportowy Klub Strzel. wybijając 249 pkt.

Rozdania nagród dokonała Pani Prezydentowa Mościcka w sali Kasyna Oficerskiego, w obecności członków Komitetu honorowego, sędziów, zawodniczek i gości.

Rozdano wiele pięknych nagród, ofiarowanych przez członków Komitetu Honorowego, oraz sympatyków kobiecego sportu strzeleckiego.



P. Świstakówna Helena jedna z najlepszych strzelczyń w Polsce.

KILKA UWAG O ZAWODACH.

Wyniki tych zawodów, tak ilościowo, jak jakościowo świadczą, że kobiecy sport strzelecki powoli, ale stale pomimo wielu trudności i braków wykazuje rozwój i grupuje w swych szeregach coraz liczniejsze grono zwolenniczek.

Należałoby zastanowić się szczegółowo nad powodami tych trudności i braków oraz sposobami zaradzenia im, w drodze dyskusji w pierwszym rzędzie nad formami i organizacją pracy, programami zawodów, treningu i t. d.

Byłaby to kwestja dłuższego czasu i szeregu artykułów osób zainteresowanych strzelectwem kobiecym.

Obecnie chciałabym podać kilka zaobserwowanych momentów, na które należałoby moim zdaniem zwrócić większą uwagę.

Zawody w r. b. wykazały tak pod względem organizacyjnym, jak i programu duży postęp.

Pod względem organizacyjnym na plus zaliczyć należy układ w czasie i nie przeciążenie programu, tak, że poszczególne strzelania odbywały się w/g programu w danych dniach i prawie godzinach (z czasem dojdziemy i do tego). Umożliwiło też to przygotowanie na czas obliczeń i ogłoszenie wszystkich wyników z jednoczesnym rozdaniem dyplomów, co robi na zawodniczkach dodatnie wrażenie, gdyż nie trzeba miesiącami czekać na przysłanie dyplomu.

Wśród zawodniczek również znać postęp organizacyjny — mało spóźnionych zgłoszeń, żadnych kłopotów i niedokładności w zgłoszeniach, dużo własnej broni.

Bardzo dodatnio świadczyła dla rozwoju strzelectwa w naszych szeregach duża ilość broni, z której strzelano na zawodach. Tylko zawodniczki lwowskie przyjechały bez własnej broni, pozatem każdy zespół przyjezdny miał swoją broń, i to nie byle jaką. Wykazały to wyniki; prowincja odbiła warszawskim zawodniczkom dużą ilość nagród, między niemi nagrodę przechodnią i nagrodę Marszałka, o którą trening w Warszawie był niewątpliwie najłatwiejszy.

Takie rezultaty świadczą właściwie nie tylko o jakości broni, ale przedewszystkiem o tem, że zawodniczki pamiętały o zawodach i pomimo mrozów, braku strzelnic i t. d. nie zaniedbały treningu, a przyjechawszy na zawody do Warszawy, gdzie są kryte strzelnice dowiodły, że — dużo ten może, co chce.

Ale były i braki, a z tych zdaniem moim najważniejszy: — zapóźno ogłoszony program zawodów.

Był on drukowany w „Przeglądzie Strzeleckim i Łuczniczym", był w prasie codziennej, ale szereg szczegółów dość ważnych dla trenujących strzelczyń, jak jedna tarczka zamiast 2 w strzelaniu pierwszem, skreślenie dwuch strzelań z broni krótkiej i t. d. zdecydowane były i ogłoszone dość późno, wzbudzając zupełnie słuszne niezadowolenie wśród zawodniczek.

Niewątpliwie przyczyny tych zmian były b. ważne i wprowadzenie ich konieczne;—tak też przyjął je ogół zawodniczek, uwzględniając trudności techniczne; a jednak na przyszłość należy postarać się, by raz ogłoszony program nie był zmieniany, oraz by ogłaszany był przynajmniej na miesiąc przed zawodami.

To też sądzę, że program III Kobiecych Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich nie każe na siebie tak długo czekać. **W.**

RACJONALNY TRENING

to najpewniejsza droga do zwycięstw w zawodach!

PAŃSTWOWA ODZNAKA STRZELECKA W SZWECJI

Podajemy poniżej wyjątki ze statutu; są one aktualne ze względu na opracowaną przez P. U. W. F. i P. W. instrukcję o odznace sportowej.

Redakcja.

Odznaki są: odznaka strzelecka, dyplom roczny, niższa i wyższa odznaka, państwowy medal i dyplom do państwowego medalu według wzorow przez króla postanowionych.

Odznakę strzelecką nosi upoważniony na lewej stronie piersi przy zawodach i innych podobnych okolicznościach. Odznaki strzeleckie są bronzowe, srebrne i złote (pozłacane srebro).

Dla otrzymania odznaki strzeleckiej wymagane jest, aby w ciągu roku podczas ćwiczeń i zawodów strzeleckich wykazać próbę sprawości w strzelaniu. Dla otrzymania odznaki bronzowej, trzeba być przynajmniej strzelcem I kl. oraz osiągnąć na odległość 200 metrów lub dalszą odległość w 3 serjach precyzyjnych, zwyczajnych lub szybkich przynajmniej 46 punktów w każdej serji i aby w 3 serjach do figury otrzymać przynajmniej 46 punktów w każdej serji.

Dla otrzymania odznaki strzeleckiej srebrnej: być przynajmniej strzelcem 2 klasy lub 3 klasy i na odległość 200 metrów lub dalszą odległość osiągnąć w serjach precyzyjnych, zwyczajnych lub szybkich, przynajmniej 46 punktów w każdej serji i aby w serjach do trzeciej części figury na odległość 200 metrów osiągnąć przynajmniej 9 trafnych (45 punktów) w każdej serji i dla otrzymania odznaki strzeleckiej złotej (pozłacane srebro) być strzelcem 3 klasy i osiągnąć na odległość 300 metrów lub dalszą odległość osiągnąć w serjach cyzyjnych, zwyczajnych lub szybkich, przynajmniej 47 punktów w każdej serji i aby w 3 serjach stosowanych do trzeciej części figury osiągnąć przynajmniej 9 trafnych (45 punktów) w każdej serji.

Strzelcowi, który zasłużył na odznakę bronzową lub srebrną nie można jej nadać przed ukończeniem 17 roku, chyba że zasłużył on na przeniesienie go do wyższej klasy.

Dyplom roczny nadaje się strzelcowi, który już roku poprzedniego otrzymał odznakę strzelecką złotą, dla każdego następnego roku, i o ile on wykazał tę samą próbę, która przepisana jest dla otrzymania odznaki strzeleckiej złotej.

Strzelec, który otrzymał trzy takie roczne dyplomy, posiada prawo otrzymania odznaki strzeleckiej bronzowej emaljowanej, za dalsze otrzymane 3 roczne dyplomy odznaki strzeleckiej srebrnej emaljowanej oraz za dalsze otrzymane 3 roczne dyplomy odznaki strzeleckiej złotej emaljowanej. Wszystkie te odznaki zaliczają się do niższych i są roczne.

Strzelec, który otrzymał niższe odznaki roczne złote i potem uzyskał jeszcze 3 roczne dyplomy, posiada prawo



Kpt. Gościewicz Bolesław jeden z „asów" sportu strzeleckiego. — Kapitan drużyny strzeleckiej w zawodach berlińskich.

otrzymania za opłatą wyższego odznaczenia strzeleckiego bronzowego, za dalsze 3 roczne dyplomy podobnego odznaczenia srebrnego i za dalsze 3 roczne dyplomy podobnego odznaczenia złotego.

Medal państwowy jest srebrny lub złoty i nosi się go bez wstążki na piersi. Dla otrzymania srebrnego medalu wymagane jest wykazanie się, że posiada się odznakę strzelecką złotą z roku ubiegłego oraz że osiągnęło się w zawodach związkowych i strzelaniu szkolnem w 4 klasie lub klasie weteranów przynajmniej 94 punktów.

Strzelec, który otrzymał medal państwowy i na nowo przy strzelaniu nabył prawo otrzymania tegoż otrzymuje dyplom. Strzelec, który otrzymał medal państwowy złoty oraz 4 dyplomy do tegoż, otrzymuje podobny medal złoty. Tylko jedno odznaczenie można otrzymać w ciągu roku, a mianowicie: odznaczenie strzeleckie bronzowe, tylko ten kto podobnego odznaczenia nie posiadał; odznaczenie srebrne, tylko ten kto przedtem posiadał odznaczenie bronzowe, odznaczenie złote tylko ten, kto przedtem posiadał odznaczenie srebrne.

Dyplom roczny tylko ten, kto posiadał przedtem odznaczenie złote.

Niższe odznaki roczne tylko ten, kto przedtem posiadał odznaczenie złote i który otrzymał 3, 6 lub 9 rocznych dyplomów oraz wyższe odznaczenie roczne tylko ten, kto przedtem posiadał niższe odznaczenie roczne w złocie i kto otrzymał 3, 6 lub 9 rocznych dyplomów.

Dyplom roczny, odznaczenie emaljowane i medal państwowy można uzyskać w jednym roku.

Strzelec, którego zapisano do 2 lub 3 klasy ma prawo natychmiastowego zawodu o odznakę strzelecką srebrną. Uzyskanie wyższego odznaczenia strzeleckiego pozbawia prawa noszenia niższego odznaczenia.

Tylko jedno odznaczenie strzeleckie jak również tylko jeden medal państwowy może uzyskać ten sam strzelec i w tej samej klasie.

POLICYJNY SPORT STRZELECKI

Policja niemiecka uprawia strzelectwo na bardzo szeroką skalę. Nic więc dziwnego, że w zawodach strzeleckich dzierży prym i jest wzorem dla innych organizacyj. Z pośród niemieckich klubów policyjnych wysuwa się od kilku lat na I miejsce „Polizeisport Hamburg", a szczególnie jego członkowie: Sekus, Reimer, Jacusch i in.

W Polsce istnieją może kluby strzeleckie wśród naszej policji, ale o nich nic bliższego nie wiemy. Wiadomo nam tylko, że w Warszawie odbywają się strzeleckie zawody, że komisarz Pitulej jest czołowym strzelcem, że wileńska policja rusza się wciąż w tym kierunku, ale o planie ruchu strzeleckiego w znaczeniu sportowem nic się nie dowiadujemy, a przecież policjanci powinni przodować w strzelaniu pistoletowem i wojskowem, a zwłaszcza pistoletowem.

Zadanie to ułatwić powinno nowo powstałe Towarzystwo Broni małokalibowej.

Mjr. dr. Tadeusz Felsztyn.

DZIAŁANIE POCISKU W CELU

I.

Dla strzelca tarczowego działanie pocisku w celu jest rzeczą w istocie swej zupełnie obojętną. Byle pocisk wybił ślad, o ile możności w dziesiątce, a co dalej z nim się dzieje, to już nie strzelca kłopot. Wprost przeciwnie nawet, strzelec pragnący, by pocisk był po przebiciu tarczy o ile możności nieszkodliwy dla otoczenia. Ułatwia to bowiem w znacznym stopniu budowę strzelnic i zmniejsza konieczne warunki bezpieczeństwa. Siła działania pocisku w celu jest więc dla strzelca tarczowego jedynie ujemnym skutkiem innych, dla celności strzału niezbędnych jego cech, złem koniecznem, które trzeba znieść dla uzyskania poszukiwanej celności, a bynajmniej nie celem, który się poszukuje.

Inaczej zupełnie zapatruje się na tę sprawę myśliwy. Nic mu z tego, że trafił, jeżeli strzałem swym nie unieszkodliwił zwierza, jeżeli go nie zabił. Strzał, który nie zabił, to nietylko strzał bezskuteczny, ale więcej, to strzał szkodliwy. Raniąc, bezużytecznie powoduje strzelec późniejszą śmierć zwierza, czy to z rany, czy to od drapieżnika, wykorzystującego osłabienie rannego, a tem samem i niszczy zwierzostan w sposób nieobliczalny i karygodny.

Jeżeli zaś ma do czynienia z zwierzęciem, które może być niebezpieczne, to rana, która nie unieszkodliwi trafionego miejsca, naraża strzelca na poważne niebezpieczeństwo ze strony rozwścieczonego raną napastnika.

Dlatego też dla myśliwego, w myśl dobrej zasady amerykańskiej, „jedynie strzał, który zabił, jest strzałem, który się liczy".

Jeszcze jaskrawiej występuje ta zasada przy strzelaniu z pistoletu. Tu bynajmniej nie o to chodzi, by trafić, ale o to, by natychmiastowo unieszkodliwić przeciwnika. Co mi z tego, że trafiony przeciwnik umrze za 10 minut, jeżeli przez ten czas potrafi jeszcze mnie poranić lub zabić. Działanie pocisku pistoletowego musi być natychmiastowe, piorunujące. Przeciwnik trafiony nie powinien mieć żadnej możności szkodzenia mi więcej. Inaczej, działanie pistoletu było żadne.

Jak więc widać, tak dla strzału myśliwskiego, jak i dla samoobrony, nie sama **celność** broni, ale jej **działanie** w celu jest decydujące.

II.

Pod względem działania pocisku w celu możemy rozróżnić:
przebicie,
uszkodzenie tkanki miękkiej,
uszkodzenie kości,
wybuchowe działanie pocusku.

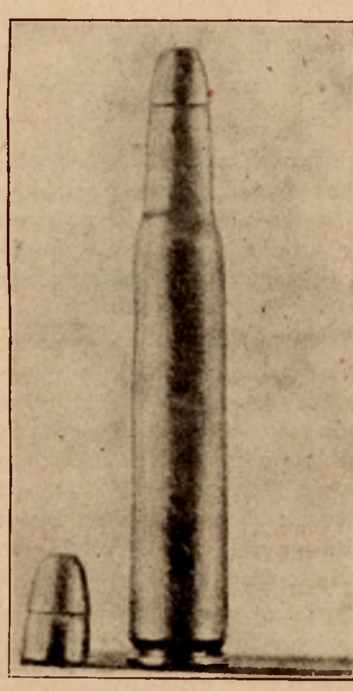
1. Przebicie.

Siła przebicia pocisku jest proporcjonalną do energji pocisku na jednostkę przekroju, wyraża się więc wzorem

$$K \frac{p \cdot V^2}{2 g s}$$

gdzie p jest ciężarem pocisku, V jego szybkością w chwili uderzenia, g przyśpieszeniem ziemskiem, s przekrojem pocisku, a K spółczynnikiem, zależnym od środka, który należy przebić.

Dla śrutu, a więc dla pocisku o kształcie kuli, wykonanego z ołowiu (ciężar właściwy 11,22), $\frac{p}{s}$ jest zależne jedynie od średnicy **a** i wynosi 0,00748 a.



Rys. 1.

Dla tych pocisków więc siła przebicia wyraża się wzorem

$$0{,}000381 . K V^2$$

Wzór ten stosuje się jedynie do chwili uderzenia pocisku w przeszkodę. Ponieważ jednak szybkość pocisku, przechodzącego przez przeszkodę, nieustannie maleje, to też całkowita wielkość X, przebita przez pocisk, wyrazi się, jak to **Poncelet** wykazał, wzorem

$$X = \frac{P}{2 s g} \alpha \log nat (1 + \beta V^2)$$

gdzie α i β są spółczynnikami, które można doświadczalnie oznaczyć.

We wszystkich więc wypadkach, jak widać, głębokość przebicia jest tem większą, im większa szybkość i większy ciężar pocisku przy tym samym przekroju.

Dane powyższe wymagają jednak pewnego zastrzeżenia. Otóż są one prawdziwe jedynie wtedy, gdy cała energja pocisku idzie na pokonanie oporu ciała przebijanego, t. j. gdy pocisk nie ulega uszkodzeniu. Jeżeli jednak pocisk zniekształca się w chwili przechodzenia przez ciało, część energji obraca się na zmianę struktury pocisku, a nie ciała przebijanego, i głębokość przebicia maleje.

Odpowiada temu znane zjawisko, że nowoczesne pociski piechoty przebijają najlepiej nie na odległościach najbliższych, ale wprost przeciwnie, na odległościach nieco dalszych (100 — 300 m.), t. j. wtedy, gdy szybkość na tyle spadnie, że pocisk przechodzi przez opór gładko, bez zniekształcenia.

Potwierdzają to zresztą próby, wykonane przez por. **Wernicke** w Hallensee. Wykazały one mianowicie, że przy strzelaniu do piasku pociskiem piechoty „S" pierwsze zniekształcenie widoczne jest już przy 559 m/sek., największe przebicie osiąga się przy szybkości 640 m/sek. (33 cm.), poczem głębokość przebicia szybko maleje. Dla szybkości 735 m/sek. następuje rozerwanie płaszcza (głębokość przebicia 19,7 cm), przy 815 m/sek. pocisk rozlatuje się w kawałki (przebicie 15,8 cm), a przy 870 m/sek. zostaje w piasku jedynie niedostrzegalny prawie pył (przebicie 13,8 cm).

To samo zjawisko, choć w mniejszym stopniu, zachodzi i przy strzelaniu tym samym pociskiem do drzewa bukowego. Pierwsze zniekształcenia widoczne są już przy 330 m/sek.; największe przebicie (76,7 cm) osiąga pocisk przy szybkości około 760 m/sek. Już przy 780 m/sek. następuje rozerwanie płaszcza. Przy 870 m/sek. pocisk jeszcze się trzyma, ale jest już silnie zniekształcony. Przebicie wynosi ledwie 29,7 cm.

Przy pociskach ołowianych zjawisko to zachodzi już przy szybkościach znacznie mniejszych i w bardzo dużym stopniu, ponieważ zniekształcenie ołowiu jest znacznie silniejsze, niż pocisku o płaszczu stalowym lub jednolitego. I tak np. pocisk francuski (mosiężny) kal. 8 mm, wagi 13,7 gr. przebija 10 mm tarczę stalową przy szybkości 300 m/sek., podczas, gdy pocisk ołowiany tej samej wagi przebija ją dopiero przy szybkości 720 m/sek., przyczem 25% energji pocisku idzie na jego rozproszkowanie.

Pocisk kalibru 7,7 mm, wagi 13,8 gr. przebija 54 cm dębu, gdy ma płaszcz melchiorowy, a jedynie 12 cm, gdy ostrze jego jest pozbawione płaszcza (Dum-dum).

Jeszcze silniej ulegają temu zjawisku pociski rozpryskowe (ekspanzywne), rozpryskujące się w uderzonym celu po przebyciu pewnej przestrzeni.

Zniekształcenia można poznać gołem okiem.

Oto przykłady:

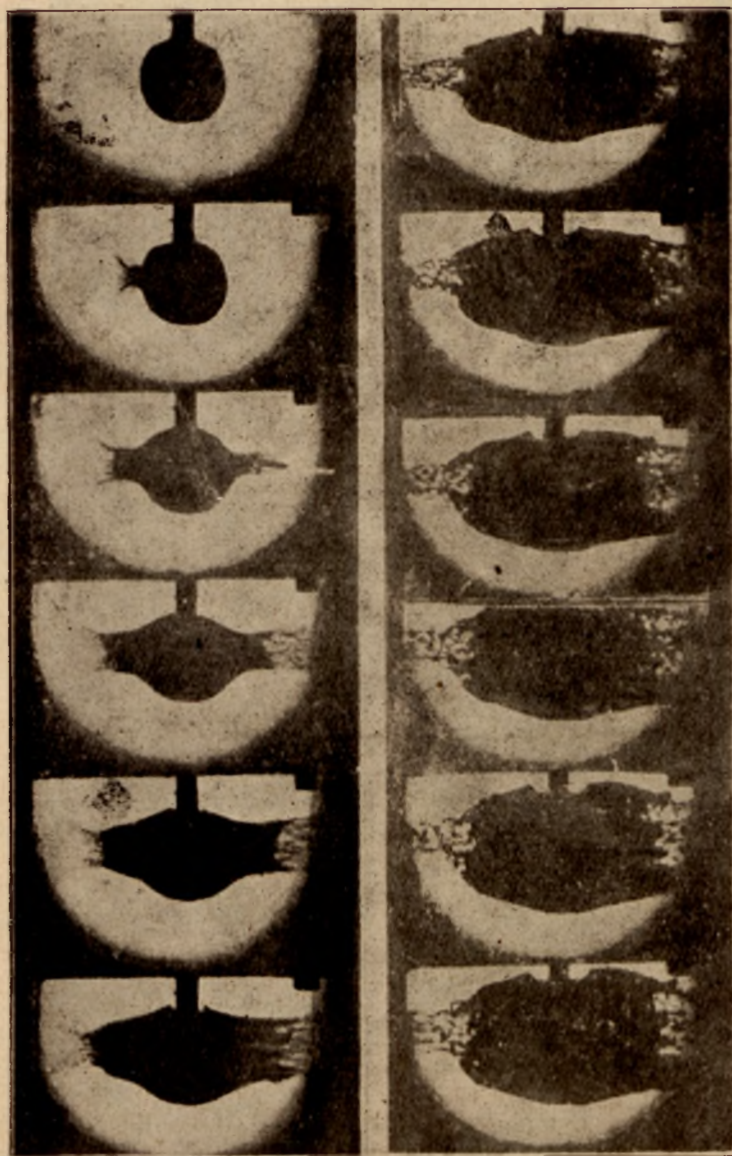
A) pocisk rozpryskujący się Winchester (kaliber 6,85, szybkości 960 m/sek.), przebija drzewo sosnowe na głębokość 28 cm;

B) pocisk Western, o płaszczu t. zw. Lubaloy (niezamiedzający przewodu), o ostrzu bez płaszcza (open point), kaliber i szybkość ta sama, przebija drzewo sosnowe na głębokość 35,6 cm;

C) pocisk Western, o płaszczu Lobaloy, ostrze płasko ścięte, kaliber 7 mm, szybkość 960 m/sek., przebija 41,2 cm drzewo sosnowe i około 11 cm ziemi.

2. **Uszkodzenie części miękkich.**

Skóra stanowi dość poważny opór uderzeniu pocisku. Po jej przebiciu starczy już mała siła, by przebić swobodnie mięśnie i tłuszcz.



Rys. 2. Kolejne fazy rozrywania kulki wilgotnej gliny przez pocisk.

Pocisk ołowiany, kalibru 11 mm, wagi 25 gr., przebija skórę końską przy szybkości 110 m/sek. Kulka ołowiana średnicy 11,3 mm, wagi 8,3 lekko ledwo rozdziera skórę człowieka przy szybkości 60 m/sek.

Pocisk, który wchodzi w mięśnie z szybkością 160 m/sek., przechodzi przez nie gładko. Przy szybkości mniejszej pocisk, uderzając skośnie, może niejednokrotnie zboczyć ze swej drogi i przejść pomiędzy skórą i ciałem, bez wielkiej szkody dla zranionego zwierza.

Pociski ołowiane i pociski o ostrzu niezakrytem płaszczem zniekształcają się lekko już przy szybkościach 330 m/sek. Przy 450 m/sek. ich zniekształcenie jest bardzo duże.

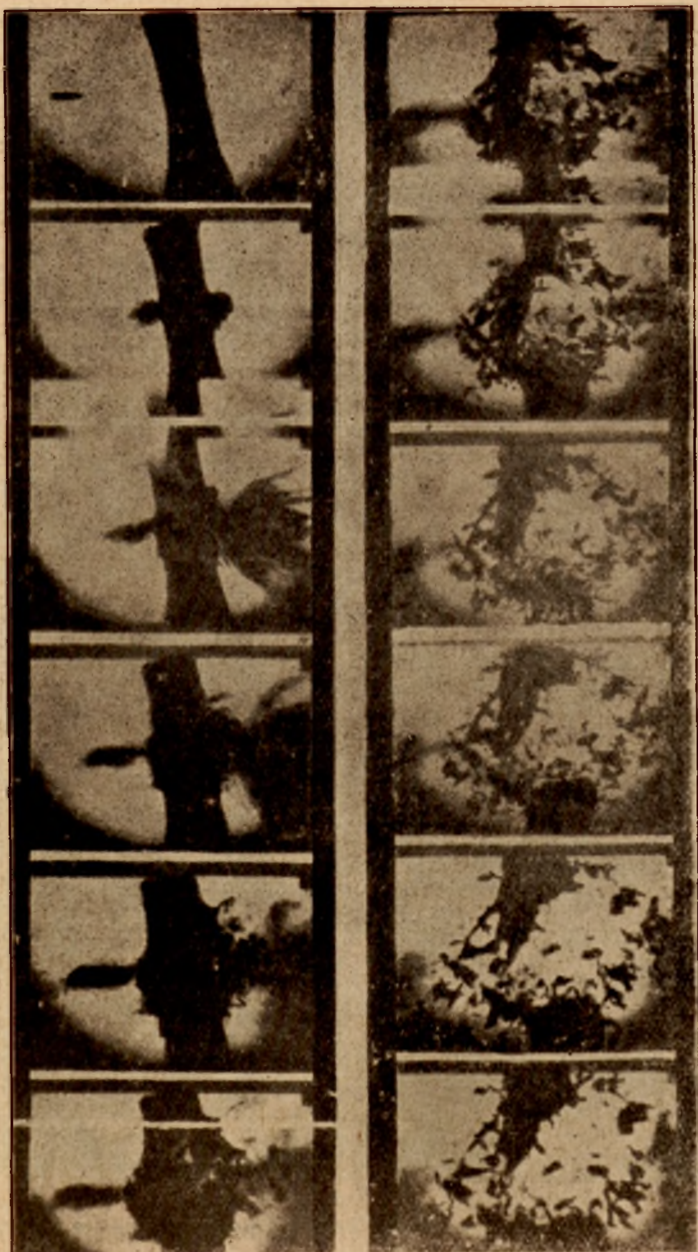
Pociski o płaszczu stalowym lub melchiorowym nie zniekształcają się przy szybkości mniejszej, niż 700 do 900 m/sek.

Pociski rozpryskowe rozrywają się przy rozmaitych szybkościach, zależnie od ich budowy.

3. **Uszkodzenie kości.**

Pociski średniej wielkości, uderzając w małe kości lub chrząstki, przy szybkościach mniejszych, niż 350 m/sek., przebijają je gładko Przy większej szybkości kości te i chrząstki pękają lub idą w drzazgi.

Gdy energja pocisku jest dostateczna, pocisk, uderzając w środek większej kości, łamie ją. Pociski ołowiane zniekształcają się na kościach już przy szybkościach 160



Rys. 3. Działanie pocisku w kości.

m/sek., przy szybkości 350 — 400 m/sek. rozpryskują się całkowicie. Płaszcz melchjorawany, względnie stalowy, rozpryskuje się na kościach przy szybkości 400 — 500 m/sek.

Trafienie w kość pocisku o szybkości małej powoduje zatrzymanie się pocisku bez wielkiej szkody dla organizmu. Przy szybkości większej następuje przebicie kości, połączone zwykle, gdy kość jest duża, a szybkość pocisku dostateczna, z jej złamaniem, a nawet rozerwaniem w strzępy.

4. Wybuchowe działanie pocisku.

Wybuchowe działanie pocisku osiąga się przedewszystkiem przez umyślną jego konstrukcję, a więc np. przez umyślny ładunek wybuchowy w pocisku (co da się uskutecznić jedynie przy większych kalibrach, od 24 do 14 mm) lub też przez pozostawienie bańki powietrza w ostrzu pocisku (wspomniany wyżej pocisk rozpryskowy Winchester'a).

Wybuchowe działanie tych pocisków zależy od ich budowy, a ponadto przy pocisku rozpryskowym i od szybkości, z jaką pocisk uderza. Do kwestji tej wrócę później.

Ponadto jednak działanie, podobne do wybuchowego, osiąga się przy dużych szybkościach pocisków jednolitych, które uderzają w miękkie części ciała lub w naczynia krwionośne i inne. Jest to t. zw. „pozornie wybuchowe działanie pocisku".

Zasada jego jest następująca:

Jeżeli pocisk uderzy w zbiornik płynu (np. w wodę), część jego energji udziela się cząsteczkom, znajdującym się przed pociskiem, nadając im pewną szybkość boczną. Szybkość ta, gdyby cząsteczki były same, wyrzuciłaby je daleko w górę.

Wysokość ta daje się przedstawić wedle **Lorenza, wzorem**

$$h = \frac{\beta\, p\, V^2}{2\, P\, g}$$

gdzie p jest ciężarem pocisku
V jego szybkością
P ciężarem uderzonego płynu
g przyśpieszeniem ziemskiem
a β pewnym spółczynnikiem, zależnym od tego, ile energji uderzeniowej pocisk odda uderzonemu ciału.

Np. gdyby pocisk wagi 10 gr., uderzywszy z szybkością 900 m/sek. w blaszankę, napełnioną 1 kg. wody, oddał pół swej energji wodzie ($\beta = \frac{1}{2}$), to wtedy uderzenie jego starczyłoby, by całą masę wody wyrzucić na wysokość 200 m. Ponieważ jednak woda ta jest zamknięta w blaszance, więc jej energja kinetyczna, otrzymana od pocisku, zamienia się w energję molekularną, powodując wzrost ciśnienia o 20 kg/cm², co w zupełności wystarcza, by rozerwać blaszankę.

W tych więc warunkach uderzenie pocisku działać będzie tak, jak gdyby wewnątrz blaszanki nastąpił wybuch.

W podobny sposób działa uderzenie szybko biegnącego pocisku w kulkę wilgotnej gliny. Kolejne fazy rozrywania takiej kulki przez pocisk przedstawia rysunek 2 (wedle zdjęć kinematograficznych Cranza). Zupełnie tak samo przedstawia się działanie bardzo szybkiego pocisku na kość, co widać z rys. 3 (wedle zdjęć kinematograficznych Cranza).

Jeżeli więc szybko biegnący pocisk uderzy w naczynie krwionośne, muszkuł, lub jakikolwiek miękki organ ciała (mózg, serce, płuca i t. p.), to działanie jego jest zupełnie podobne do wybuchu. Skutek tego rodzaju działania pocisku w ciele przedstawiają jaskrawo fotografje, przedstawione w artykule- por. Podoskiego w num. 4

z 1927 roku Przeglądu Strzeleckiego *).

Dla wybuchowego działania wystarcza już naogół szybkość ponad 500 — 600 m/sek. I tak np. pocisk wagi 12 gr., uderzający z tą szybkością w mózg zwierzęcia wagi do 60 kg., rozrywa całkowicie czaszkę. Uderzając w mięśnie, tworzy ranę o otworze wyjściowym o średnicy 10 — 20 cm.

Pociski rozrywkowe o tej szybkości mają działanie jeszcze o wiele większe. Skutki ich uderzeń są wprost mordercze.

III.

Nie każda rana jest śmiertelna, nie każde trafienie w organizm życiowy powoduje natychmiastową śmierć.

Pod względem zachowania się zwierząt jest różne i trudno określić ściste reguły. Niemniej jednak obfite doświadczenia polowań pozwoliło ustalić pewne przybliżone prawidła.

I tak np gen. Journée podaje następujące cyfry.

Jeżeli B oznacza ciężar zwierzęcia w kilogramach,
p ciężar pocisku,
a średnicę śruciny w cm,
s przekrój pocisku w cm^2,
V szybkość pocisku w chwili uderzenia,
$\frac{p\,v^2}{2\,g}$ energję pocisku,
$\frac{p\,v^2}{2\,g\,s}$ energję pocisku na cm^2 jego przekroju,

to:

1) Aby przebić skórę zwierząt ssących, potrzebną jest energja na przekrój

$$\frac{p\,v^2}{2\,g\,s} = \frac{B^{\frac{4}{5}}}{13}$$

czyli szybkość

$$V = \frac{1{,}23\ B^{\frac{4}{10}}}{\left(\frac{p}{s}\right)^{\frac{1}{2}}}$$

a więc dla śruciny, gdzie

$$\frac{p}{s} = 0{,}00748\ a$$

$$V = \frac{142\ B^{\frac{4}{10}}}{a^{\frac{1}{2}}} \quad \text{(a w mm)}$$

2) Aby przebić głęboko mięśnie, przebić mniejsze kości, lub spowodować pęknięcie kości większych, potrzebną jest energja

$$\frac{p\,V^2}{2\,g} = \frac{B^{\frac{4}{10}}}{5{,}6}$$

$$\text{czyli szybkość } V = \frac{1{,}87\ B^{\frac{4}{10}}}{p^{\frac{1}{2}}}$$

$$\text{a dla śrucin } V = \frac{773\ B^{\frac{4}{10}}}{a^{\frac{3}{2}}} \quad \text{(a w mm)}$$

pod warunkiem jednak, że obliczona tą drogą szybkość będzie większa, niż 120 m/sek.

3) Aby przebić kadłub, złamać duże kości, zadać poważne rany, które w większości wypadków pociągają za sobą śmierć, a częstokroć natychmiastowo zatrzymują trafione zwierzę, energja pocisku powinnaby wynosić

$$\frac{p\,v^2}{2\,g} = \frac{B^{\frac{4}{5}}}{2{,}8}$$

$$\text{a szybkość } V = \frac{2{,}65\ B^{\frac{4}{5}}}{p^{\frac{1}{2}}}$$

$$\text{a dla śrucin } V = \frac{1{,}094\ B^{\frac{4}{10}}}{a^{\frac{3}{2}}} \quad \text{(a w mm)}$$

byle tylko obliczona tą drogą szybkość wynosiła nie mniej, niż 170 m/sek.

4) Aby rozerwać w strzępy duże kości i spowodować poważne uszkodzenia w ciele, energja pocisku powinna wynosić

$$\frac{p\,v^2}{2\,g} = B^{\frac{4}{5}}$$

$$\text{a szybkość } V = \frac{4{,}43\ B^{\frac{4}{10}}}{p^{\frac{1}{2}}}$$

5) Aby wywołać skutki wybuchowe w ciele, energja uderzonego pocisku powinna wynosić

$$\frac{p\,v^2}{2\,g} = 2{,}5\ B^{\frac{4}{5}}$$

$$\text{a szybkość } V^2 = \frac{7\ B^{\frac{4}{10}}}{p^{\frac{1}{2}}}$$

Formułki te, zdaniem gen. Journée, odnoszą się zarówno do ssaków, jak i do ptaków, z tem tylko zastrzeżeniem, że (w stosunku do śrucin) opierzenie lepiej chroni ptaka, niż sierść ssaków, dlatego też ta sama śrucina musi mieć większą szybkość, by przebić np. opierzoną część korpusu kaczki czy bażanta, niż królika tej samej wagi.

Anglicy stosują formułki bardziej uproszczone, przyjmując poprostu, że dla zabicia zwierza starczy, by pocisk miał w chwili uderzenia energję, mierzoną w funtach angielskich razy stopy (ft. lbs) równą ciężarowi ciała zwierzęcia w funtach (lbs), co odpowiada formułce

$$\frac{p\,v^2}{2\,g} = 0{,}305\ B$$

w wadze metrycznej.

Np. dla zwierząt wagi 500 kg. formułka angielska wymaga energji 152 kgm, podczas, gdy wzór gen. Journée 145 kgm dla bardzo ciężkiej rany.

Dla zwierzęcia wagi 100 kg. wzór angielski wymaga 30,5 kgm, wzór gen. Journée 40 kgm, dla 1000 kg. wzór angielski 305 kgm, wzór gen. Journée 256 kgm.

Już to proste porównanie wykazuje, jak mało zgodne są pomiędzy sobą poszczególne wzory empiryczne, a tem samem, jak mało godne zaufania.

Ich niedokładność polega zresztą i na tem, że podają one właściwie nie jaką energję powinienby **mieć** pocisk, uderzający o ciało, ale jaką energję powinienby pocisk **pozostawić** w ciele uderzonem. Faktycznie więc miarą jest tu nie energja uderzająca, ale różnica między energją pocisku przy uderzeniu w ciało i przy wyjściu z niego, co poważnie zmienia powyższe cyfry.

Ponadto należy pamiętać i o tem, że ten sam pocisk, uderzając raz np. w stos pacierzowy, może zadać śmierć natychmiastową, drugi zaś raz, przebijając np. mięśnie zadu, nie wyrządzi większej szkody.

Wreszcie należy wziąć pod uwagę dużą odporność zwierząt na rany.

Koń, o przeszytem sercu, może jeszcze galopować ponad 200 m. Zwierzę dzikie, o sercu przebitem, żyje jeszcze do 5 minut. Rany płuc są tylko wtedy szybko śmiertelne, gdy rozrywają dużą część płuc i mięśni. Złamanie kości nie przerywa biegu małych ssaków: natomiast uszkodzenie kości skrzydeł powoduje upadek ptaka.

Zwierz, raz tylko trafiony, jeżeli pocisk nie uszkodził jakiegoś zasadniczego organu, rzadko kiedy zginie natychmiastowo.

Roosevelt opowiada, że musiał raz wystrzelić 7 naboi, z których

---

*) „Bronie myśliwskie o większej szybkości początkowej".

każdy zadał poważne uszkodzenie, by zabić nosorożca i że rzadko kiedy udało mu się zabić słonia mniej, niż 5-ciu do 9-ciu strzałami.

Hr. v. de Gama opowiada, że trafiony przez niego bawół, o przebitej arterji, uciekł, jak gdyby zupełnie nie ranny, do gąszczu, gdzie zginął dopiero następnego dnia.

Słoń trafiony przez niego 10-ciu strzałami w głowę, skonał dopiero po jedynastym.

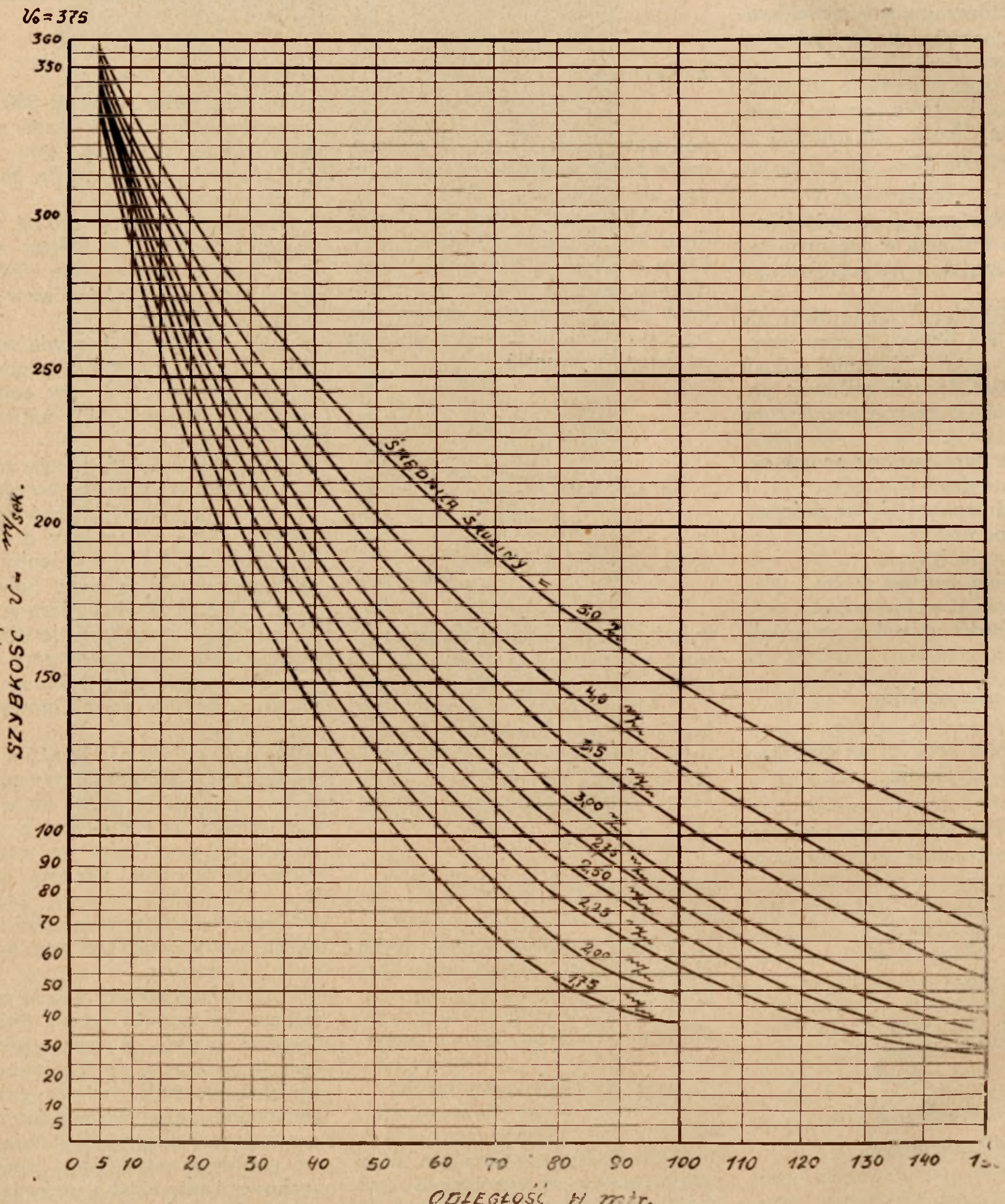
Inny myśliwy, wedle relacji Townsend Whelen'a (w American Rifleman) opowiada, że łoś, o przebitym boku i dwu złamanych żebrach, przebity na wskróś pociskiem, trafiony poraz drugi między oczy z pistoletu Colt'a kaliber 9,65 mm. z odległości 25 m, miał jeszcze dość sił, by rzucić się na myśliwego.

Z tego też względu cyfry teoretyczne, podające konieczną energję pocisku, należy traktować jedynie jako orjentacyjne. Bezwzględnej wartości przypisywać im nie można.

IV.

Szybkość początkowa amunicji śrutowej zawiera się w granicach 310 — 430 m/sek. Jako szybkość normalną należy przyjąć szybkość 375 m/sek. Szybkość ta daje, jak liczne doświadczenia wskazują, wyniki najlepsze, tak co do działania, jak i co do celności. Dla niej też obliczone będą prawdopodobne wyniki strzałów na poszczególnych odległościach.

Pod wpływem oporu powietrza szybkość śrucin maleje. Doświadczenia, przeprowadzone przez



Rys. 4.

jeń. Journée wykazują, że prawo oporu powietrza jest inne dla poszczególnej śruciny, inne zaś dla wiązki śrucin; przednie śruciny torują niejako drogę śrucinom tylnym, powodując, że spadek szybkości wiązki mniejszy jest, niż byłby spadek szybkości poszczególnej śruciny. Podobnież, ze względu na większą zawartość wiązki lufy chokowej, niż walcowej, spadek szybkości mniejszy będzie dla lufy choke, niż walcowej.

Szybkości pozostałe na poszczególnych odległościach przedstawia rys. 4 i 5 (rys. 4 lufa choke, rys. 5 lufa walcowa).

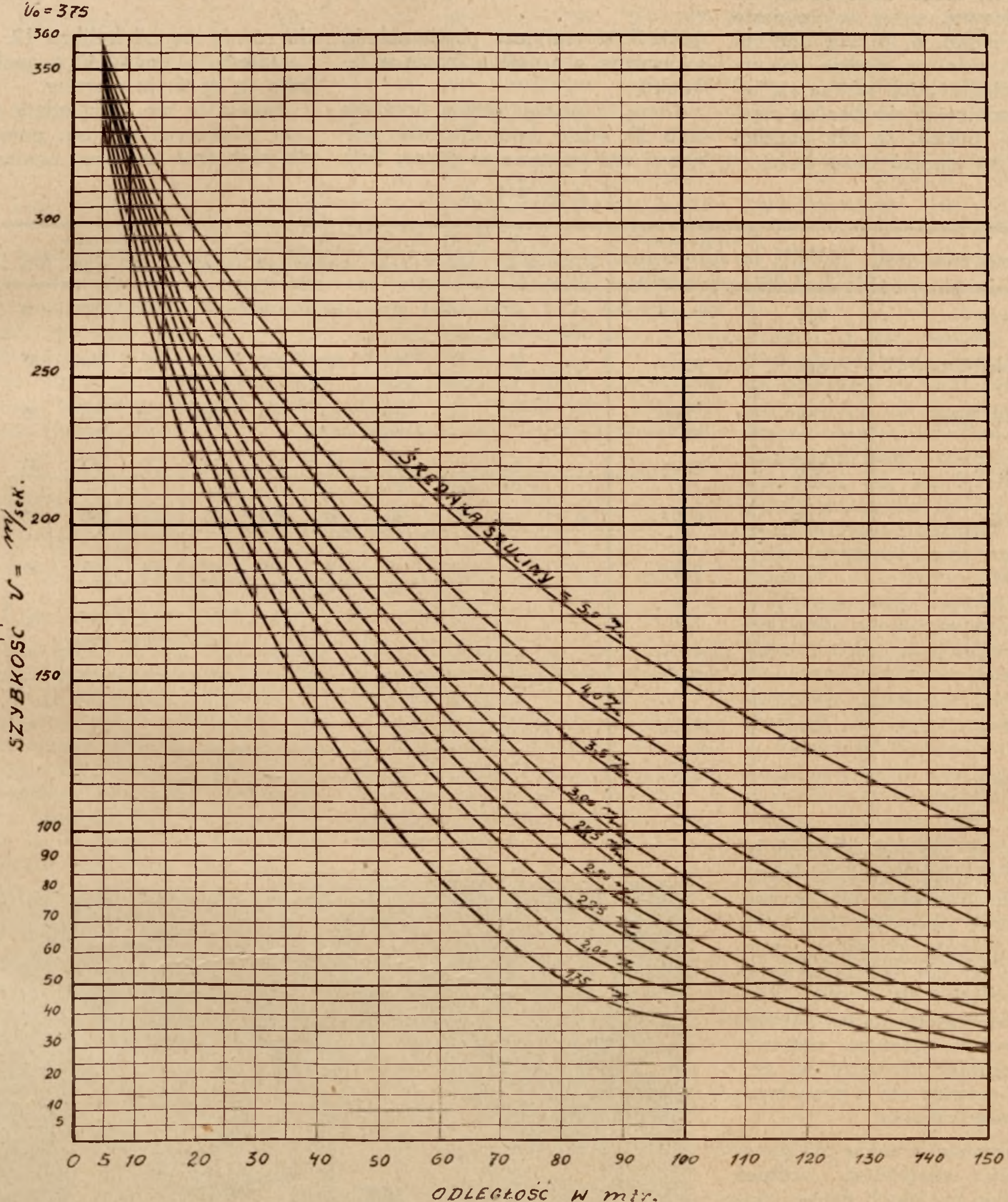
Oczywiście dane powyższe odnoszą się jedynie do średniej wartości wiązki, ponieważ poszczególne śruciny wiązki nie mają bynajmniej szybkości jednakowych. Już u wylotu szybkości te są różne, tembardziej więc i dalej. Różnice te są dość znaczne, wynoszą bowiem przeciętnie 20 m/sek., dla niektórych śrucin dochodzą nawet do 50 m/sek. i więcej.

Podobnież i różnice szybkości początkowych pomiędzy poszczególnemi lufami i poszczególnymi nabojami są dość znaczne.

Dlatego też dane, obliczone na podstawie powyższych szybkości i średnich, należy traktować jedynie jako dane przeciętne, orjentacyjne.

Poszczególne strzelby, lub poszczególne amunicje mogą się różnić w dość znaczny sposób pomiędzy sobą.

Zastrzeżenie to uważam za konieczne ze względu na częstą tendencję brania cyfr średnich za



Rys. 5.

dane absolutne i bezwzględne

Z tem też zastrzeżeniem podaję poniżej tabelę (tab. 1), określającą na jakie odległości można się spodziewać dla zwierzyny skutecznego działania poszczególnej amunicji.

Cyfry tej tabeli odnoszą się do lufy walcowej, cyfry w nawiasie do lufy choke, o ile dla obu luf zachodzi różnica. Podaje ona na jakich odległościach można się jeszcze spodziewać ran bardzo ciężkich, t. j. takich, że siła pocisku starczy, by złamać duże kości.

promień rozrzutu R50 (w cm.) wynosi (dla średniej broni).

$$R_{50} = \sqrt{\frac{n. S. O. 2206}{4}}$$ dla lufy walcowej

a

$$R_{50} = \sqrt{\frac{n. S\ O. 2159}{4.}}$$ dla lufy choke.

gdzie S (w cm²) jest powierzchnią zwierzyny, a n ilością śrucin w ładunku.

Dane te podaje tabela poniższa (tab. 2), gdzie dane dla lufy walcowej umieszczono w górnej linji, dla chokowej w dolnej; dane dla kal. 16 podane są w nawiasie, o ile różnią się od kalibru 12.

Odległości ponad 40 m zaokrąglone są do 5-ciu metrów.

Tabela ta nie uwzględnia zwierząt większych od lisa, ponieważ dla nich śrut (średnicy poniżej 5,0

TABELA 1.

Nazwa zwierzyny:	Jej ciężar średni w kg.	Energja konieczna do ciężkiej rany w kgm:	ŚREDNICA ŚRUTU w mm:									
			2,00	2,25	2,50	3,00	3,25	3,50	4,00	4,25	4,50	5,00
Kuropatwa	0,35	0,154	15 (18)	28 (30)	35 (40)	50	55	60	70	75	80	85
Kaczka dzika	0.85	0.314	—	8 (10)	17 (20)	40 (45)	50	60	70	75	80	85
Bażant (kur)	1,50	0,495	—	—	8	25 (30)	35 (40)	50	70	75	80	85
Jastrząb	0,85	0,314	—	8 (10)	17 (20)	40 (45)	50	60	70	75	80	85
Królik	1,25	0,425	—	—	9	30 (35)	40 (4[illegible])	55	70	75	80	85
Zając	3,5	0,975	—	—	—	5 (8)	10 (12)	20 (25)	40 (45)	50	65	85
Lis	6,5	1,60	—	—	—	—	—	5	18 (20)	25 (30)	35 (40)	65
Wilk	35	6,14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dzik	80	11,80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kozioł	22	4,23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8 (12)

Tabela ta nie podaje jednak **faktycznej** granicy pewności strzału. Strzelając bowiem śrutem, niemamy nigdy pewności, czy jedna śrucina, trafiając w zwierzę, unieszkodliwi je, czy też tylko zrani je, bez pożytku dla strzelca, a ze szkodą dla zwierzostanu. Dlatego też powyższe granice stanowią jedynie granicę skuteczności śruciny, nie mówiąc nic o prawdopodobieństwie trafienia.

Aby uzyskać granice praktyczne, należy uwzględnić również i odległości, na jakich mamy jeszcze szanse, że dobrze wycelowany strzał trafi zwierzynę conajmniej 4-ma śrucinami.

W tym celu należy znać powierzchnię zwierzyny i obliczyć, w myśl reguł prawdopodobieństwa, na jakiej odległości średni



Rys. 6.

TABELA 2.

Nazwa zwierzyny:	Powierzchnia średnia cm²		ŚREDNICA ŚRUCIN w m/m:									
			2.00	2.25	2.50	3,00	3.25	3.50	4,00	4.25	4,50	5.00
Kuropatwa . . .	994	w.	45 (40)	38 (35)	35 (32)	30 (26)	26 (25)	25 /23/	21 /20/	20 /19/	18 /17/	16
		ch.	50	50 (45)	45	40	38 (36)	35 /34/	30 /28/	29 /27/	28 /26/	24
Kaczka dzika . . .	179	w	55 (50)	50 (45)	44 (40)	37 (35)	36 (34)	32 /30/	27 /26/	26 /25/	24 /23/	20
		ch	60	55	50	45	45 (40)	40	38 /36/	36 /34/	34 /32/	30
Bażant (kur) . . .	262	w.	60	55	50	45 (40)	40 (38)	37 /35/	32 /31/	30 /28/	28 /26/	24 /23/
		ch.	70	65 (60)	60 (55)	55 (50)	50	45	40	40 /38/	38 /36/	35
Jastrząb	179	w.	55 (50)	50 (45)	45 (40)	38 (35)	36 (34)	32 /30/	27 /26/	26 /25/	24 /23/	20
		ch.	60	60 (55)	50	45	45 (40)	40	28 /36/	36 /34/	34 /32	30
Królik	232	w.	60 (55)	55 (50)	45	40	37 (35,	35 /33/	31 /29/	29 /28/	26 /25/	22 /21/
		ch.	65	60	55	50	50 (45)	45	40	38 /37/	36 /35/	34
Zając	463	w	75 (70)	70 (65)	65 (60)	55	50 (45)	50 /45/	40	38 /36/	35 /33/	30
		ch.	80	80 (75)	75 (70)	65 (60)	60	55	50	50 /45/	45	40
Lis	701	w.	90 (85)	ί0 (75)	75 (70)	65 (60)	60	60 /55/	50 /48/	45	40	35
		ch.	90 (85)	85	85 (80)	75 (70)	70	65 /60/	60 /55/	55 /50/	50	45

mm) nie jest już skuteczny, poza jedynie kozłem, dla którego jednak mała odległość skutecznego strzału nie daje żadnych poważnych szans przy strzelaniu śrutem.

Dla obliczenia tej tabeli przyjęto ilość śrucin w ładunku następująco (tabela 3):

TABELA 3.

Kaliber	ŚREDNICA ŚRUTU w mm									
	2	$2^1/_4$	$2^1/_2$	3	$3^1/_4$	$3^1/_2$	4	$4^1/_4$	$4^1/_2$	5
12	693	486	354	204	160	128	86	72	60	43
16	603	424	308	178	139	111	75	64	52	37

Dane tabeli 2. nie dają żadnej granicy pewności strzału, a jedynie drugi tej granicy element.

Dopiero przy kombinacji obu tabel można ustalić następujące praktyczne granice strzału do poszczególnej zwierzyny (tabela 4), gdzie dane dla lufy walcowej podane są w górnej, dla lufy choke w dolnej linji; dane dla kal. 16 w nawiasie, o ile różnią się od danych kalibru 12).

Powyższe obliczenia oparte są na założeniu strzału, wycelowanego właściwie, t. j. takiego, że środek rozrzutu wiązki pada w sam środek ciała.

Najmniejszy błąd celowania odbija się zaraz jako poważne zmniejszenie prawdopodobieństwa trafienia, a tem samem i prawdopodobieństwa działania pocisku w celu.

Dane powyższe odnoszą się, jak to poprzednio podkreśliłem, jedynie do broni i amunicji średniej. Różnice w broni i amunicji, a przedewszystkiem, jak to z porównania tabeli 1. z tabelą 2. wynika, różnice w jej celności, mogą poważnie zmienić granice skuteczności strzału i to zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku.

V.

Broń, t. zw. kulowa uzyskuje swój skutek przy uderzeniu jednego pocisku. Tu więc strzelec nie może liczyć na wyrównanie możliwych omyłek strzelania prawdopodobieństwem trafienia kilku śrucinami, ale wynik jego strzału zależy w wielkiej mierze od zręczności strzelca utrafienia w najbardziej wrażliwą część ciała zwierzyny.

Dlatego też, oprócz samego działania pocisku w celu, należałoby również uwzględnić i celność broni, oraz płaskość jej toru, jako czynniki poważnie ułatwiające trafienie w zamierzone miejsce. Z obiema też będziemy musieli się liczyć, oceniając wartość naboi.

Jeżeli o same działanie pocisku chodzi, to jasną jest rzeczą, że popierwsze pocisk musi przebić skórę zwierzyny (co przy grubej zwierzynie ma duże znaczenie), po drugie zaś nie może wyjść z

TABELA 4.

Nazwa zwierzyny		ŚREDNICA ŚRUTU w mm:									
		2.00	2.25	2.50	3.00	3.25	3.50	4.00	4.25	4.50	5.00
Kuropatwa	w	15	28	35 (32)	30 (26)	—	—	—	—	—	—
	ch.	18	30	40	40	—	—	—	—	—	—
Kaczka dzika . .	w.	—	—	17	37 (35)	36 (34)	32 [30]	—	—	—	—
	ch.	—	—	20	45	45 (40)	40	—	—	—	—
Bażant (kur) . . .	w.	—	—	—	25	35	37 [35]	32 [31]	—	—	—
	ch	—	—	—	30	40	45	40	—	—	—
Jastrząb	w.	—	—	17	37 (35)	36 (34)	32 [30]	—	—	—	—
	ch.	—	—	20	45	45 (40)	40	—	—	—	—
Królik	w.	—	—	—	30	37 (35)	35 [33]	31 [29]	—	—	—
	ch.	—	—	—	35	45	45	40	38 [37]	—	—
Zając	w.	—	—	—	—	—	20	40	38 [36]	35 [33]	30
	ch.	—	—	—	—	—	25	45	50 [45]	45	40
Lis	w.	—	—	—	—	—	—	—	25	35	35
	ch.	—	—	—	—	—	—	—	30	40	45

ciała bez poczynienia poważnych szkód.

Pocisk rozrywający się na dotkniętej przy uderzeniu powierzchni nie byłby właściwy, bo drobne jego odłamki byłyby naogół niedostateczne dla zadania poważnej rany. Pocisk o płaszczu stalowym, gładko przechodzący przez ciało, też byłby nieodpowiednim, bo gdyby minął wrażliwe organa, nie wyrwałby poprostu żadnego skutku.

Między temi dwiema granicami zawierają się więc nowoczesne pociski myśliwskie.

Poza pociskiem o masie wybuchowej, którego zastosowanie możliwe jest jedynie dla większych kalibrów, a więc dla naboi, strzelanych z broni śrutowej, a nie kulowej, mamy tu do czynienia z następującemi typami:

pocisk ołowiany,
pocisk płaszczowy, t. zw. dum-dum,
pocisk rozpryskujący się.

Pocisk ołowiany posiada bardzo duże zdolności ranienia. Typowem jego zachowaniem się przy przechodzeniu przez przeszkody jest t. zw. „grzybkowanie". Pocisk uderzając o ciało zmienia swą szybkość. Przednia część pocisku, napotykając na znacznie zwiększony opór, zwalnia swój bieg, tylna prze całą swą energję narzód. Działanie jest więc takie, jak gdyby pocisk, osadzony tyłem na kowadle, uderzono z przodu młotem. Pocisk rozpłaszczy się, przyjmując kształt grzybka (stąd nazwa) i rozszerzając swój przekrój. Skutkiem tego rana, jaką zadaje, jest dużo większa, a poszarpany kształt grzybka przyczynia się jeszcze do powiększenia jej doniosłości. Równocześnie ta sama energja rozkłada się na większą powierzchnię, pocisk traci coraz więcej ze swej szybkości, oddając tem samem coraz więcej swej energji na zniszczenie tkanki, i — jeżeli nawet opuści ciało— to po zadaniu uszkodzeń znacznie poważniejszych, niż gdyby przebił gładko bez „grzybkowania".

Dlatego też „grzybkowanie" jest zasadniczą cechą pocisku myśliwskiego. Pocisk niegrzybkujący jest znacznie mniej skuteczny, a więc dla celów myśliwskich nieprzydatny.

(dok. n.).

Opowiadania myśliwskie

przez H. Królikowskiego

Myśliwski „psikus" z dzikiem

„Pan Józef Góltz", rozpoczął kolejne opowiadanie stary Muszkiet", był zawołanym myśliwym i oho! czy nawet nie najgłośniejszym i najzręczniejszym, a zarazem i najpierwszym strzelcem w całej ziemi Sieradzkiej.

Później, gdy już dobrze draśnięty zębem czasu, przestał polować, to go tam młodsi, jak się to mówi, „przekabacili", ale w latach przedpowstaniowych niemiał sobie równego.

A i powstaniec był z niego dzielny. W partyzantce 1863 roku odznaczał się zdeterminowaną odwagą, a jednocześnie niezwykłem uzdolnieniem w prowadzeniu zwiadów, czego prawdopodobnie nabył obcując z naturą i tropiąc dzikiego zwierza w kniei.

Owóż będąc w partji Taczanowskiego, pan Góltz przebrany raz za dziada a jego dwaj towarzysze — powstańcy za baby, zwabił czujkę kozacką do karczmy; to dopiero się kozunie zdziwili i zdębieli z przerażenia, gdy im owe baby przystawiły do piersi dwururki i krzyknęły: „ruki wwierch!" A dziad popętał zmaltretowanych kozuniów postronkiem jak baranów i zawiódł tego „języka" do Taczanowskiego, z całym rynsztunkiem i końmi.

Co się potem w okolicy działo, to niech ręka boska broni!

Przeklinały tę afere z kozakami wszystkie dziady i baby, bowiem podjazdy i patrole kozackie, upatrując w każdym żebraku przebranego powstańca, łupili poprostu wędrownych dziadów ze skóry, a już conajmniej obierali z odzienia do naga i łoili nahajami do krwi.

To też dziady nawet i nosa poza wieś nie pokazywali.

Ale owóż wracam do polowania i do ostatniego myśliwskiego „psikusa", który pan Góltz swoim kolegom i sąsiadom wyrządził.

Było to w roku gdzieś 1875, na dorocznem polowaniu na dziki, sarnki i inną zwierzynę w majątku Skrzynno p. J. Białeckiego. Majątek to był duży: obszerne lasy, gąszcze, moczary, bagniska, które obfitowały w zwierzynę różnogatunkową.

To też na takich dorocznych polowaniach zwykle padało zwierzyny wielka moc, a już pan Góltz używał w takich razach do syta, do „obrzydliwości", jak się sam wyrażał.

Tak było i teraz. Każdy z myśliwych miał masę zwierzyny na rozkładzie, zadowolenie było ogólne, to też zdawało się, iż polowanie na ten raz skończone.

Tymczasem nie.

W ostatnim zakładzie, nad samym już wieczorem, jeden z myśliwych postrzelił potężnego odyńca, który, jak wskazywały ślady na śniegu, silnie farbował i powłóczył zadnią nogą. Nadchodzący wieczór przerwał tropienie zwierza na granicy sąsiedniego majątku, należącego do pana Murzynowskiego.

Postanowiono jednak, że wszyscy myśliwi biorący udział w polowaniu w Skrzynnie, zjadą się następnego dnia w Stolcu, rezydencji Murzynowskich i stamtąd rozpocznie się dalsze tropienie zwierza aż do skutku.

Tak się też i stało. Bractwo myśliwskie po sutem i obfitem przyjęciu u p. Białeckiego rozjechało się do domów z dobrą myślą o jutrzejszem polowaniu na wędrownego dzika i na inną zwierzynę.

Następnego ranka zaczęli się zjeżdżać myśliwi. I jak to w takich okolicznościach bywa, oczekując na opóźnionych, ci co wcześniej przybyli, pokrzepiają się starką i zakąskami.

Wszystkich jednakże zastanawiało opóźnienie p. Góltza, który raz że miał tylko 3 wiorsty do Stolca ze swoich sapowatych Broszek, po drugiej znając jego zapalczywość do tropienia zwierza (utrzymywał stale pięć ogarów) — gończe psy, obecnie prawie nie praktykowane, a to z powodu, że niema do czego, a powtóre że siekiera niemiecko-żydowska lasy zupełnie wytrzebiła...

W końcu znudzeni oczekiwaniem, wysyłają myśliwi konnego posłańca do Broszek, aby się dowiedzieć czy p. Goltzowi nie zdarzył się jaki wypadek...

Nim jednak posłaniec wrócił, aliści przed dwór w Stolcu zajeżdżają umajone świerczyną i jedliną potężne parokonne sanie, na któ-

rych leżał potężny zabity dzik. Na dziku zaś siedząc okrakiem jak na koniu, p. Góltz, który jak tryumfator wojenny zajechał przed ganek w towarzystwie stangreta i psiarczyka Świątka, wiodącego na smyczy pięciu potężnych ogarów.

Owóż, jak to się wszystko stało. Oto ów mizerny psiarczyk Świątek był całego tego wypadku przyczyną, wyjeżdżając bowiem z dziedzicem swoim z domu powiada do niego:

— A bo tys wielmozny panie nima poco jechać do Stolca, prózna mitręga czasu; pojedziewa se nasym ślakiem do skrzyńskiej granicy, a tam będziemy mieli do ługów stoleckich wszystkiego bez pół wiersty, bo ono dzicysko niekaj indziej posło ino tam.... weźniemy je tedy a panowie bedą mieli „psikusa". Oni se tam we dworze trocha popiją, a my im tym casem dzika zawieziemy i basta...

Panu Goltzowi rozumowanie Świątka przypadło do gustu, bo chociaż tego rodzaju „psikus" nie był zbytnio koleżeński, ale pan Goltz w takich razach nie przebierał w środkach, a robił po wojennemu: co na polu to nieprzyjaciel.

A potem, jak mu się zaczęło w głowie układać samo zorganizowanie tropienia zwierza, a jakto wszyscy zajadą do lasu, a jak to pan Gątkiewicz, rezydent i zarazem nadleśniczy w majątku Stolec, będzie rozstawiał myśliwych według godności, a jakto mogą go postawić na stanowisku, gdzie nietylko dzik ale marny zając nie pójdzie na niego,. więc niewiele się namyślając pan Góltz podjął myśl swojego psiarczyka i kazał stangretowi na ślak skrzyński.

Tam zaś, znając teren lepiej od swego, odrazu wpadł na ślad dzika i jak przepowiadał Świątek zaszli za śladem aż do owych ługów. Tam dzik wlazł na kilkanaście kroków w mokradła i niemyśląc dalej uciekać usiadł na zadzie, kłapiąc groźnie szablami i pomrukując przytem srodze.

Pan Góltz od pierwszego złożenia wpakował mu kulkę w same czoło i przeciął raz na zawsze żywot poczciwego odyńca.

Co się potem stało — wiadomo. Towarzystwo, które hurmem wyległo na ganek oglądać zajeżdżającego do dworu pana Góltza, mocno się owym psikusem poirytowało. Twarze się myśliwym wydłużyły i omało stałby się wielki huczek z tego powodu. Burzę w zarodku przeciął poważny głos gospodarza, pana Murzynowskiego, no i oczywiście wielki osobisty wpływ pana Góltza, który był powszechnie lubiany i szanowany.

To też koniec końców wzięto się do toastów, potem zrobiono wyprawę na lisy, gdzie ogary pana Góltza oddały myśliwym wielką przysługe.

Afera z dzikiem długo jednakże przetrwała w pamięci i często była powtarzana, a zaś Świątek zawsze utrzymywał, że zrobili myśliwym „psikusa".

Dzieje łucznictwa szwajcarskiego w Bernie

A. Zarychta.

Jedno z najstarszych środowisk łuczniczych świata, łucznictwo szwajcarskie, przechodziło niezwykle ciekawe i długie dzieje. W pomroce średnich wieków pełniło, jak wszędzie, zadania groźniejszej sztukiki wojowania, podlegając różnym fazom organizacyjnym. W pewnej chwili np. łuk ustąpił kuszy, która walczyła z nim o palmę pierwszeństwa oddawna. Panowanie kuszy było i długie i znamienne. Wiele jej zawdzięczają Helwetowie, a ich bohater, wcielenie cnót, synteza charakteru narodowego, wspaniały Wilhelm Tell — był mistrzem we władaniu kuszą.

Z czasem jednakże łuk zwrócił na siebie znowu uwagę, zjawiając się w nowej postaci, jako sprzęt sportowy. Dzisiaj walkę między kuszą, a łukiem — możemy uważać za skończoną. Łuk, jako czysta pierwotna postać — wyszedł z niej zwycięsko aby po dziejach ciężkich potrzeb wojennych, służyć spółczesnym pokoleniom, jako jedno z narzędzi odrodzenia fizycznego.

Ciekawe dzieje łuku i łucznych towarzystw sportowych w Szwajcarji ujął w interesującym szkicu historycznym C. J. Dorheine z Bern'a, którego ciekawe fragmenty podajemy tutaj.

Wiadomo z historji pochodów krzyżowych wieku XII i XIII. że już wtedy używano powszechnie broni łucznej. Występuje ona pod dwojaką postacią: jako właściwy łuk (arcus, long bow, fletch bow) i jako kusza (arcubalista, cross bow).

Pierwszy z elastycznego drzewa np. cisu, złożony z dwóch połączonych części; druga z silnego krótkiego drewnianego lub stalowego łuku, umocowanego na łożysku, zaopatrzonem w kulkę do naciągania; cięciwa łuku naciągana była na spust, umieszczony na łożysku, zapomocą żelaznego chwytu lub małej korby, podczas czego, kuszą przytrzymywano nogą zapomocą klamry na górnej części łożyska. Poczem umieszczano w rowku łożyska krótki i gruby pocisk drewniany i zwalniano cięciwę zapomocą umieszczonego u dołu spustu*).

Kuszami nazywano wszystki rodzaje oręża z łukiem, umocowanym na łożysku; istniały także kusze przewożone na wozach. Łuku używali wyśmienicie wojownicy angielscy. Kusza zaś stosowana była powszechnie na kontynencie. W szczególności słynęli z umiejętności używania kussy genueńczycy, którzy stosowali ją jeszcze po wprowadzeniu broni palnej, dopóki była ona na niskim stopniu rozwoju**).

W opowiadaniach kronikarzy z wojen szwajcarskich często spotykamy wzmianki o orężu łucznym, używanym przez obie wojujące strony. Znalezione żelazne ostrza pocisków świadczą o użyciu oręża łucznego w spotkaniu pod Schosshalde i Laupen. Opowiadają także, że w czasie oblężenia Zurychu przez stowarzyszonych (1444) wróg rzucał z murów płonące strzały i że pod Grandson burgundscy łucznicy bronili się podczas ucieczki strzałami z łuku, a zwycięzcy znaleźli w opuszczo-

*) von Rodt. (Geschichte des bern. Kriegswesens), wspomina. że, używana w pierwszych pochodach krzyżowych obok łuku, kusza. była uważana za niebezpieczne narzędzie mordu, prawdopodobnie ze względu na wielką siłę i celność noszenia, wobec czego użycie jej zostało po pierwszej wyprawie krzyżowej wzbronione przez władze duchowne i świeckie. Dopiero w r. 1191 Ryszard Lwie Serce wprowadził z powrotem kuszę, jako oręż swych wojsk.

**) W czasie wojen z Anglją, Francuzi wynajmowali całe oddziały Genueńczyków (Balestrieri genovesi). W bitwie pod Crécy 26.8. 1346 po wytężonym marszu na ulewie, mając zamoknięte cięciwy, zostali oni prawie wszyscy wystrzelani przez łuczników angielskich, posiadających suche cięciwy.

nym obozie całe wiązki zatrutych strzał.

W opisie bitwy pod St. Jakob słynny Aeneas Sylvius, późniejszy papież Pius II, podaje, że stowarzyszeni wyrywali sobie okrwawione strzały z ciała własnemi rękami i żaden z nich nie spoczął, dopóki nie położył swych przeciwników. Kronikarz Hans Sperrer z Basel wysławia (Schweizerische Geschichtsforscher, Tom XII) „150 łuczników", którym narówni z orężem palnym przypisać należy rozbicie stowarzyszonych.

Wiele znanych powszechnie wypadków użycia łucznego oręża znajdujemy w historji Szwajcarji, jak słynny „strzał Tella" lub przesłanie zapomocą strzały przez Henryka von Huenenberg posterunkom szwajcarskim ostrzeżenia pod St. Adrian. Każdy z berneńczyków czci jeszcze dziś pamięć sławnego kusznika z obrazu Ryffli, umieszczonego na studni przy Aarbergergasse, który przestrzelił głowę szydzącemu zeń rycerzowi Jordanowi. Historja opowiada także o dwóch synach hrabiego von Nidau, zastrzelonych przez łuczników angielskich, jednego pod Poitiers 1356, drugiego pod Bueren 1375 r. Przy oblężeniu Murtens używano łuków do rzucania do miasta strasznych pogróżek celem nastraszenia mieszkańców.

Na szerokie rozpowszechnienie łuku wskazuje liczny udział szwajcarów w pysznych uroczystościach łucznych, nawet zagranicznych. Do najuroczystszych tego rodzaju obchodów należą uroczystości w Monachjum 1560 i Strassburgu 1576, gdzie przeprowadzono zawody w strzelaniu z kuszy. Z tych czasów pochodzi ciekawy zwyczaj wożenia garnka z ciepłą kaszą jaglaną, który został wznowiony podczas pobytu śpiewaków z Zurychu na święcie śpiewaczem w Strassburgu (1855).

Do ciekawych dokumentów rozpowszechnienia kuszy należy między innemi zakaz polowania na zwierzynę i ptactwo zapomocą kusz, wydany d. 17 marca 1441 r. oraz okólnik rady miasta Berna do mieszkańców, zalecający stosowanie kuszy tylko w razie konieczności.

Z innych danych historycznych wynika, że u schyłku wieków średnich łuk stosowany był przeważnie przez wojska obce, szczególnie zaś przez anglików, podczas, gdy Stowarzyszeni używali kuszy.

Wprowadzenie i rozwój broni palnej usunęło powoli łuk i kuszę z pośród rodzai walki. Łuk pozostał powoli jedynie w roli sprzętu rozrywkowego mieszkańców Berna.

Orzeczenie Rady związkowej z d. 11.V.1613 wskazuje na popieranie ćwiczeń we władaniu tym orężem. Orzeczenie to, ze względu na zmniejszenie ilości ćwiczących łuczników i nieprzynależność tego oręża dla celów wojskowych nakazywało panom szwajcarskim zmniejszenie wynagrodzenia najemnych łuczników do połowy i zwiększenie kosztem tego uposażenia muszkieterów w celu przyciągnięcia młodzieży do ćwiczeń bronią palną.

Nie posiadamy wiadomości o powstaniu Towarzystwa Łuczników w Bernie. Najstarsze rękopisy są datowane z roku 1646, starsze dokumenty spłonęły prawdopodobnie w czasie częstych pożarów, szczególnie w czasie wielkiego pożaru w r. 1405, tak, że nietylko nieznany nam jest czas powstania towarzystwa, ale i historja jego rozwoju w ciągu pierwszego stulecia jego istnienia. Opowiadanie Warstemberga „Peter II, Graf von Savoyen" wskazuje Piotra hrabiego Savoy'a, jako założyciela towarzystwa. W opowiadaniu tem przytoczone są podania, które przechowały się także w tradycjach i emblematach towarzystwa. Za najprawdopodobniejszą datę założenia towarzystwa uchodzi r. 1266.

Piotr hrabia Savoy'ski, którego osobistość jest ściśle związana z powstaniem „towarzystwa", urodził się w Sufa w Piemoncie w r. 1203. Wyświęcony na księdza, po odziedziczeniu wielkich dóbr po swoim bracie, porzucił w r. 1234 stan duchowny. Posiadał on wielkie włości, odziedziczone po krewnych w Anglji i Francji.

W czasie pobytu hrabiego Savoy'a w Anglji na jego posiadłości w Vand napadł hrabia Rudolf Genewski, zająwszy miasta Rue les Clees. Uwiadomiony o tem hrabia Piotr, jak pisze kronikarz, pośpieszył na czele odsieczy, otrzymanej od swego zięcia, króla Henryka III, do Vand i niespodziewanym atakiem zajął oba miasta. Pomiędzy wojskami angielskiemi miały się również znajdować oddziały sławnych łuczników angielskich, tej głównej broni angielskiej piechoty. Ćwiczenia we władaniu łukiem były już bardzo dawnych czasów przedmiotem opieki państwa i środkiem, łączącym prywatne towarzystwa, tak, że jeszcze teraz w archiwach angielskich znaleźć można mnóstwo regulaminów wojennych i praw, których celem było udoskonalenie sposobu użycia tej broni, której Anglicy zawdzięczają wiele swych późniejszych zwycięstw, jak pod Crecy, Poitiers, Azincourt, Verneuil i innych.

Można mieć wątpliwość, czy powstanie towarzystwa łucznego zawdzięczamy stosunkowo krótkiemu pobytowi łuczników angielskich, czy też raczej zasługa ta spada na szlachtę savoyską i vandejską, zabraną przez hrabiego Piotra do Anglji, gdzie zdołała przyswoić sobie obyczaje tamtejsze, między innemi zamiłowanie do łuku. Jednakże, jest pewne, że od tego czasu datuje się powstanie „Towarzystwa Łuczników z Vaud", które przetrwały, aż do rewolucji.

W interesach hrabiego Piotra i jego następców leżało popieranie i wykorzystanie tego strasznego oręża, nierozpowszechnionego dotychczas w krajach burgundzkich. Obydwaj więc ponadawali tym towarzystwom pewne przywileje, które przetrwały nawet wprowadzenie broni palnej i zostały potwierdzone po zawojowaniu Waudt'u przez Berneńczyków specjalnemi pismami.

Przywileje te stanowiły zwolnienie z cła i opłat handlowych oraz „prawo kaptura" („fiefs nobles"?), które było wymagane od nieszlachcica przy nabywaniu lenna. Uzyskiwał je każdorazowy król kurkowy „Towarzystwa", które to stanowisko zajmował na każdy rok ten, kto na dorocznem święcie zestrzelił papugę ze słupa.

Z pośród wielu dekretów książąt Savoy'a, z których prawie wszystkie były jednobrzmiące, cytujemy poniżej jeden, znajdujący się w oryginale łacińskim w archiwach miast Iferten, Milden, Morsee, Neus, którego tłumaczenie umieszczone jest w zbiorze „Documents relatifs à l'histoire du Pays de Vaud dès 1293 à 1750".

W dokumencie tym z r. 1515 zatytułowanym: „Do szlachty, mieszczan, mieszkańców i wieśniaków,

strzelców i ćwiczących strzelanie z kuszy i łuku czterech dobrych miast Yverdon, Moudon, Morges i Nyon" ogłasza, Karol, książę Savoya, o zwolnieniu króla kurkowego na przeciąg roku z wszelkich danin, jak mostowej, solnej, sprzedażnej i innych oraz wszelkich opłat tak komunalnych, jak innych i wszelkich opłat w całych swych posiadłościach „tak nad jak i pod ziemią", z zastrzeżeniem jedynie, by król kurkowy prowadził własne przedsiębiorstwo, a nie cudze".

Podobny dokument, dla miasta Milden, zachowany w oryginale łacińskim, wydany został przez Karola III, księcia Savoy w Chamberry 19 listopada 1527 r. Czytamy tam: „Królowie kurkowi (Les rois de papagey) na rok swego panowania zwolnieni są ze wszelkich danin i wszystkich innych świadczeń na rzecz państwa". W „Considérations générales, ChapitreII. Franchise et libertés de villes", skąd zaczerpnięta została powyższa cytata znajdujemy jeszcze uwagę: „Przywilej ten nadany przez Karola III miastom Ivervon i Nyon w latach 1515 i 1527, został potwierdzony przez Radę Związkową w Bernie w latach zaś 1572, 1659, 1680 i 1713 w stosunku do czterech „dobrych miast"; obowiązywał on jeszcze przed 1789.

Przywilej ten w stosunku do łuczników został jednakże odwołany, a pozostawiony jedynie strzelcom do kura z broni palnej, rozporządzeniem z dn. 25.IV 1659. Pierwszy punkt tego rozporządzenia brzmi:

„Strzelanie z łuku i kuszy, jako nieprzydatne obecnie na wojnie, zostaje zniesione i jedynie strzelanie z muszkietu powinno zostać utrzymane, jak to już zostało uczynione w Moudou etc. etc. *)

W roku 1792 wobec licznych aresztowań rewolucyjnych w Vaud obchodzenie świąt „Towarzystw łuczników" zostało surowo zakazane.

Założenie „Towarzystwa łuczników w Bernie" miało według podań nastąpić wkrótce po założeniu „Towarzystwa" w Vaud. Fakt ten łączony jest z przebywaniem hrabiego Piotra w Bernie na jesieni 1266 r., w związku z oddaniem się pod jego opiekę miasta, prowadzącego walkę z domem Kyburskim. W świecie Piotra mogli się znajdować łucznicy z Vaud, gdzie już było założone „Towarzystwo łuczników". Powodem do założenia „Towarzystwa" w Bernie miało być niebezpieczeństwo zagrażające miastu od licznych wrogów. Mogła się więc pod wpływem rad dworzan ze świty Piotra zrodzić myśl założenia towarzystwa, ćwiczącego ten nowy kunszt, dla obrony miasta. Nie mamy jednak żadnych źródeł do określenia wewnętrznej organizacji tego towarzystwa.

W dawniejszych czasach zarówno łucznicy, jak i kusznicy, a później strzelcy z broni palnej ćwiczyli na tym samym placu. Starsze źródła mówią jedynie o strzelaniu z kuszy, możliwe, że ze względu na niewielką ilość łuczników, ćwiczących wspólnie z kusznikami nie wspominają o nich specjalnie.

Z rozwojem broni palnej, kusza jako oręż została powoli zaniechana. Na polu zaś sportowem nie mogła wytrzymać współzawodnictwa z łukiem, orężem znacznie lżejszym i łatwiejszym w użyciu. To też od końca 16-go wieku spotykamy już w dokumentach urzędowych jedynie wzmianki o broni palnej i łuku, z faworyzowaniem pierwszej broni.

Nie jest pewne, kiedy „Towarzystwo" otrzymało swój późniejszy lokal, Zwingelhof, gdyż późniejsze wiadomości urzędowe nie zawierają wzmianki o uprzedniem korzystaniu z lokalu. Najdawniejsza wiadomość o tem pochodzi z r. 1632. Także ani w państwowem, ani we własnem archiwum towarzystwa, niema żadnych danych, dotyczących przywilejów, podobnych, jak w towarzystwie w Vaud. Od samego jednak początku swego istnienia cieszyło się „Towarzystwo" wydatną opieką ze strony państwa i społeczeństwa, czy to pod względem subsydjów, czy też różnego rodzaju darowizn i przywilejów.

Dopóki Towarzystwo nie urządziło sobie własnej sali posiedzeń, odbywało swoje towarzyskie zebrania w różnych lokalach.

Posiadało ono lokal, Zwingelhof, bez przerwy także i po rewolucji 1798, nieliczące pozbawienia go tej siedziby na przeciąg 14 miesięcy przez skrajnego rewolucjonistę Eyer'a w latach 1799 — 1800, przez który to okres musiało Towarzystwo przerwać swe ćwiczenia i zebrania towarzyskie. Po tej przerwie nastąpił 30-letni spokój. W roku 1830 ze względu na rozbudowę miasta postanowiono zburzyć Zwillinghof co zmusiło Towarzystwo do opuszczenia pełnego wspomnień i tradycji lokalu. Wzamian za to otrzymało Towarzystwo od państwa plac i zapomogę na budowę nowego gmachu. Budowę nowego lokalu skończono w roku 1833. Chociaż nowy lokal, położony w środku miasta nie był tak spokojny, jak stary, za to pozwalał na wynajmowanie sali zebrań na rozmaite zabawy i uczty innym towarzystwom. Lokal ten i dotychczas pozostaje siedzibą towarzystwa, choć już kilkakrotnie próbowano, czy to ze względów na rozbudowę miasta, czy też z innych względów towarzystwo stąd usunąć.

Szlachetne Towarzystwo łuczników w Bernie, najmniejsza monarchja na ziemi, nie oznaczone jest na żadnej mapie, a jednak przetrwało wiele potężnych państw. Siedziba towarzystwa leży obecnie mniejwięcej pod 5° 6' długości wschodniej od Paryża i pod 46° 57' szerokości; 1681 stóp paryskich ponad poziomem morza, o powierzchni mniejwięcej 338 stóp berneńskich długości i około 122 stóp szerokości.

Kierownictwo spraw państwowych spoczywa w ręku króla, jego namiestnika, czterech marszałków, podskarbiego i wielkiej rady. Spory, zresztą rzadkie, rozstrzyga w pierwszej instancji sąd marszałkowski i w ostatniej — wielka rada. Strony bronią się osobiście. Złorzeczenia w czasie przemówienia, dwuznaczniki, także za czasów Rzeczypospolitej Helweckiej tytułowanie „obywatelu" — karane jest grzywną; niedostojni członkowie i ci, którzy przez upadek ekonomiczny stracili swą niezależność obywatelską, bez względu na osobę, są wykreślani z liczby członków. Tak np. w rocznikach Towarzystwa z r. 1674 mamy podanego z nazwiska członka, który został wskutek złego prowadzenia wykreślony z towarzystwa, inny znowu w roku 1677, z powodu udania się do Fryburga i zmiany wiary, w r. 1823 jeden z członków za niedopuszczalne postępowanie, pozatem kilku innych za niespłacanie swych zobowiązań. Jak surowe są przepisy wewnętrzne towarzystwa, świadczy fakt, że na podstawie rozstrzygnięcia wielkiej rady z dn. 4.V 1802 r. pewien b. popularny, otoczony

*) Nietylko do rewolucji, ale i w nowszych czasach — naoczny świadek wymienił rok 1839 — strzelano w Vaud do kura ze sztucerów, a tylko chłopcy strzelali z łuków.

przyjaźnią obywatel Berna i jednocześnie wysoki urzędnik państwowy nie został przyjęty w poczet członków towarzystwa, gdyż nie był urodzony w Bernie.

Towarzystwo prowadzi spis członków od roku 1646. Wśród członków znajdowało się bardzo wielu ludzi, którzy zajmowali wysokie stanowiska społeczne i polityczne. Majątek Towarzystwa, który w roku 1647 wynosił 2 korony 3 bace, w roku 1855 doszedł do około 31.000 fr.

Towarzystwo łuczników berneńskich jest bodaj że jedynem na świecie wyjątkowym przykładem tak szanowanej, nieprzerwanej tradycji sportowej. Zresztą utrzymuje się ono nietylko dzięki wyłącznej działalności sportowej, ale również i to, być może, stanowi jego najsilniejszą więź, rozwija ono serdeczne stosunki i bliskie spółżycie pomiędzy swojemi członkami.

Od 1646 roku łucznicy berneńscy schodzą się co środę w swoim pięknym stylowym pałacu na ćwiczenia łuczne. Fakt ten niektórzy z mieszkańców komunikują turystom, jako przykład miejskich osobliwości, bo pozatem dostać się za ścianę pałacu łucznego, która jakby symbolicznie od ulicy nie posiada okien — jest dość trudno i przeciętny turysta nie uzyska od ręki audjencji p. Markwarda, który od lat blisko 30 pełni godność strażnika skarbca.

Poza ćwiczeniami w miotaniu strzał i dorocznem świętem strzelania do tajemniczej papugi w walce o godność prawdziwego króla na jeden rok w tej prawdziwej monarchji — łucznicy urządzają specjalne uczty w ścisłem nadzwyczajnie niedostępnem gronie, gdzie obserwuje się od wieków ustalone ceremonjały. Raz do roku zabierają oni z muzeum swoje średniowieczne puhary, gdzie znajdują się na przechowaniu i piją braterskie toasty, czcząc majestat nowego króla. Nazwiska tych mistrzów przechowują wypisane na pięknie oprawnych tablicach od roku 1646 do ostatniego. Jedynie tylko rubryki, wypadające na lata wojen napoleońskich i 2-letni okres budowy nowej siedziby — nie posiadają nazwisk. Trudno doprawdy o piękniejszy dowód ciągłości pracy, ludzi związanych jedynie tylko zamiłowaniem.

Z. ŁOTOCKI.

Łucznicy

Napinamy śpiewne cięciwy, jak wezbrane twardością ścięgna
Końcami zagiętych palców wyczuwamy strzał pośpiech i niecierpliwość.
— Szeroko w piersi gra oddech, kiedy pocisk celu dosięgnie
I w złotym kręgu ugodzi złotą radość, trzepocącą i żywą.
Wyzywamy błękitną przestrzeń — na wysmukłych łukach oparci,
Upajamy się strzał śmigłym gwizdem, kiedy wzbija się — spojrzeć — w twarz słońcu.
I witamy je krzykiem, gdy wrócą, przeźroczystem powietrzem, warcząc,
Zachłyśnięte rozkoszą, która drży na ich lśniących końcach.
I porywem wzbiera w nas płomień — znowu sprężą się gibkie mięśnie:
Szukamy dłońmi w kołczanach, widnokręgi oczyma mierząc.
— Azali znajdzie się strzała, co przeszyje najdziksze szczęście,
W jurnej świata zieleni tarzające się — płowe — zwierzę.

Jak dzielny łucznik wyratował króla z opresji

Z. Ł.

Działo się to w roku 1455, na polu bitwy pod Chojnicami. Po rozbiciu nieprzyjaciela, a było to już pod wieczór, wojsko, ruszywszy w pościg, odbiegło króla Kazimierza Jagiellończyka. Król błąkał się samoczwart po błotach. Posłuchajmy teraz, co opowiada o tem Stryjkowski w swojej kronice:

„...Król od swoich zbłądziwszy samoczwart uchodził
„Aż się litewski szlachcic Wół k'niemu przygodził.
„Tamże ich w jednem miejscu gdy Niemcy dognali
„Mało wszystkich i z królem razem nie pojmali.
„Lecz na błoto ubiegli. Tam Wół z konia zsiadłszy,
„Począł strzelać z sajdaka, strzały rozsypawszy
„Gdy kilku Niemców ranił, nacierać nie śmieli...“

Szczęśliwie uniknąwszy niebezpieczeństwa dzięki odwadze i zręczności dzielnego łucznika, król dociera do obozu i tam dziękuje Bogu za wybawienie od niewoli a może i śmierci w następujących słowach:

„...Acześ mnie za grzech karał ale jednak Panie,
„Wyrwałeś mnie przez sługi cnego ratowanie.
„Przez moc wiernego sługi, wiernego o Boże,
„Bo któż co dzielniejszego kiedy sprawić może,
„Jak dzielny Wół, który mnie od śmierci wybawił
„A krwią nieprzyjacielską strzały swe pokrwawił.
*„Teraz widzę o Boże, iżeś nie przebaczył *)*
„Jeszcze mnie z państwem mojem, gdyś takiego raczył
„Dać mnie stróża w zginieniu, mogę rzec nie Woła
„Ale w jego postawie podobno anioła.“

*) W dosłownem brzmieniu: — nie przeoczył, a według sensu — nie zapomniał.

ODPOWIEDZI ŁUCZNIKA.

I. W. R. — Ma Pan zupełną rację. Spieszymy z zapewnieniem, że już w nadchodzącym sezonie ukażą się na rynku strzały podzielone na typy według długości i starannie odważone. W projekcie: typ męski: dł. 73 i 70 cm. waga 25 i 30 gr., typ dla pań: dł. 65 i 62 cm., waga 20 i 17 gr. — oczywiście dla każdego typu długości oba rodzaje wagi — na odległości mniejsze i większe.

KRONIKA I PROGRAMY ZAWODÓW

MAŁOKALIBROWE ZAWODY STRZELECKIE W WARSZAWIE.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego święciła Warszawa dorocznym zwyczajem urządzeniem całego szeregu imprez sportowych, wśród których nie brakło zawodów strzeleckich, szczególnie sercu dostojnego Solenizanta miłych.

Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego urządziła na strzelnicy w Ogrodzie Saskim małokalibrowe zawody strzeleckie pod hasłem „Na Imieniny Komendanta", których program zupełnie różnił się od zwykle stosowanych programów, aby podkreślić wesoły nastrój, tego choć uroczystego, to jednak dla wszystkich Polaków radosnego dnia.

Tu podkreślić należy z uznaniem, że wślad za postępem w strzelaniu coraz sprawniej funkcjonuje organizacja zawodów i tym razem wbrew tradycji organizacyjnie zawody stanęły na wysokości zadania. Pokazuje się zatem, że mimo udziału około 60 zawodników, którzy odstrzelali 5 punktów programu w jednym dniu (sobota od godz. 12-ej i niedziela do 12-ej) mała, bo posiadająca zaledwie 5 czynnych stanowisk strzelnica w Ogrodzie Saskim, zupełnie na ten cel wystarczy.

Program, jak to już w poprzednim Nr. „Przeglądu" podawaliśmy, przewidywał strzelanie z broni długiej dowolnej cal. 22 bez przezierników, przyśpieszników i grzybków (tem się tłumaczą słabe stosunkowo wyniki w broni długiej) i jedno strzelanie z broni krótkiej dowolnej.

Wyniki:

A) Broń długa.

1) Strzelanie zespołowe „Którzy z siedmiu najlepsi".

(Strzela 7-miu po jednej serji 10-strzałowej, na odl. 50 m. do tarczy 50 cm. Klasyfikuje się wyniki 5-u najlepszych). Możliwych 500 pkt.

I. Zespół „K. S. Strzelec" Warszawa w składzie: Z. Wąsowicz, Golański, Koczorowski, Drzewiecki i Tryfon 428 pkt.
II. Zespół Związku Harcerstwa Polskiego 393 pkt.
III. Zespół Oddz. Zw. Strzel. Praga 376 pkt.
IV. Zespół Seminarjum Naucz. im. Konarskiego 342 pkt.

2) Strzelanie zespołowe „Choćby o jeden punkt więcej..."

(Warunki jak wyżej, lecz strzela zespół z pięciu 2 serje po jednym strzale). Możliwych punktów 100.

I. Zespół „K. S. Strzelec" Warszawa w składzie jak wyżej 60 pkt.
II. Zespół Związku Harcerstwa Polskiego 53 pkt.
III. Oddział Z. S. „Praga" 46 pkt.
IV. Seminarjum Naucz. „Konarskiego" 45 pkt:

3) Strzelanie jednostkowe „Porywy wiosenne".

(Zawodnik strzela 3 serje po 3 strzały do 3 tarczek ekscentrycznych, dziesiątka o średnicy 2 cm). Możliwych 90 pkt. Odległość 50 m.

I. Z. Wąsowicz „K. S. Strzelec" 65 pkt.
II. H. Piątkowski „ 58 „
III. E. Rutecki „Legja" 54 „

4) Strzelanie jednostkowe „Premjowe".

(Odl. 50 m., zawodnik strzela dowolną ilość serji 10-strzałowych, z których ocenia się najlepszą). Możliwych 100 pkt.

I. E. Rutecki „Legja" 96 pkt.
II. Z. Wąsowicz „K. S. Strzelec" 94 „
III. H. Piątkowski „ 92 „
IV. M. Sawicki Zw. Harc. Polsk. 92 „
V. M. Golański „K. S. Strzelec" 90 „
VI. J. Drzewiecki „ 89 „

B) Broń krótka.

5) Strzelanie jednostkowe o nagr. kpt. Borzemskiego.

(3 serje 10-strzałowe, do tarczy 50 cm., na odl. 50 m.). Możliwych pkt. 300.

I. Z. Wąsowicz „K. S. Strzelec" 242 pkt.
II. E. Rebandel „Legja" 217 „
III. E. Wąsowicz „K. S. Strzelec" 209 „
IV. M. Golański „ 206 „

Wszystkie konkurencje strzelano z postawy regulaminowej stojącej.

II OGÓLNOPOLSKIE KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE.

Kobiecy Klub Strzelecki w Warszawie nie chciał pozostać w tyle za Związkiem Strzeleckim i uczcił również imieniny Marszałka Piłsudskiego urządzając Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie pod protektoratem dostojnego Solenizanta. Zawody te trwały 3 dni i zgromadziły około 150 zawodniczek z całej Polski na 2 strzelnicach W. K. S. Legji w Warszawie.

Władze państwowe z najwyższymi dostojnikami na czele udzieliły swego poparcia i opieki wymienionej imprezie, szkoda tylko że K. K. S. mogący urządzać tak wielkie imprezy, urządza wogóle zawody tylko raz w roku i że tak mało zwraca uwagi na umiejętności strzeleckie wśród swoich członkiń oraz nie wykorzystuje ani drobnej części swych możliwości propagowania przez swe członkinie idei sportu obrony narodowej wśród społeczeństwa.

Zawody wykazały bardzo dużo zapału i dobrej woli u zawodniczek, zwłaszcza młodszego pokolenia i ze względu na powyższe i liczebność zasługują na większą uwagę.

W związku z powyższem nasuwa się mimowoli uwaga, że czas byłoby zająć się racjonalną organizacją sportu strzeleckiego wśród kobiet.

Podziwiać również należy pracę i poświęcenie całego szeregu członków komisji, którzy zaproszeni chętnie stanęli do pracy, z braku jednak doświadczenia nie zawsze mogli sobie dać radę z szeregiem trudności, nieodzownych przy każdej większej imprezie.

Zawody przyniosły, naogół wyniki dość dobre, nie poprawiając ani nie wyrównywując jednak polskich rekordów kobiecych. Wyniki te jednak na ilość i zapał uczestniczek są pocieszającym objawem na przyszłość.

MAŁOKALIBROWE ZAWODY POKAZOWE Z. A. „POCISK" w dn. 20.III r. b. na strzelnicy w Ogrodzie Saskim.

Zakłady Amunicyjne „Pocisk", pracujące stale od dwuch lat nad ulepszeniem amunicji małokalibrowej, wypuściły ostatnio na rynek partję bardzo dobrych „długich precyzyjnych" ((22 long-rifle), a chcąc goszczącym w Warszawie oficerom estońskim zademonstrować wartość użytkową wymienionej amunicji, zorganizowały zawody pokazowe z udziałem 12 zawodników z pośród najlepszych stołecznych małokalibrowców.

Zawody te wykazały, że amunicją tą można osiągnąć równie dobre wyniki, jak najlepszą amunicją zagraniczną i że ostatnia partja „Pocisków" w niczem jej nie ustępuje.

Wyniki:

A) Z broni długiej cal. 22.

Na odległość 50 m., do tarczy 50 cm., 2 serje 10 strzałów. Możliwych punktów 200.

	Stojąc	Leżąc	Razem
1) Rutecki	96 pkt.	99 pkt.	195 pkt.
2) Wąsowicz	97 „	97 „	194 „
3) Golański	94 „	99 „	193 „
4) Ossowski	94 „	99 „	193 „
5) Piątkowski	95 „	97 „	192 „
6) Płk. Wecki	94 „	98 „	192 „
7) Bereźnicki	93 „	98 „	191 „
8) Pitułej	92 „	93 „	185 „
9) Koczorowski	91 „	94 „	185 „
10) Ruciński	91 „	80 „	171 „
11) Por. Podoski	72 „	96 „	168 „

B) Z broni krótkiej cal. 22.

Warunki jak wyżej, lecz 1 serja 10 strzałów z postawy stojącej. Możliwych punktów 100.

1) Wąsowicz 84 pkt.
2) Golański 79 „
3) Rebandel 69 „
4) Pitułej 47 „ (12 kul w tarczy), **strzelanie unieważniono.**

Zasadą dobrej organizacji jest: planowość — możliwość — — racjonalność i system.



Zawody strzeleckie w Wilnie. Celem uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego ośrodek w. f. w Wilnie zorganizował w tych dniach zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. W zawodach wzięło udział 10 zespołów reprezentujących wszystkie stowarzyszenia p. w. ziemi wileńskiej oraz szereg klubów sportowych.

W najważniejszym konkursie zawodów w strzelaniu zespołowem na 50 mtr. pierwsze miejsce zajęła drużyna Policyjnego K. S., osiągając 262 pkt. na 300 możliwych przed zespołem Zw. Strzel. (252 pkt.) i 1 pp. leg (244) pkt.). Indywidualnie: 1) Derecki (Polic. K. S.) 91 punkt na 10 możliwych. 2) Kucharski (5 p. p. leg) 90 pkt. 3) Ignatowicz (Polic. K. S.) 88 pkt.

Harcerskie mistrzostwa strzeleckie. W dniu 26 marca r. b. na strzelnicy w Ogrodzie Saskim rozegrana została 6-ta serja mistazostw strzeleckich chorągwi mazowieckiej Z. H. P.

Indywidualnie pierwsze miejsca zajęli: 1) Boye (15 WDH) — 93 pkt. na 100 możliwych, 2) Skulski (1 WDH) — 92 pkt., 3) Błaźniewski (15 WDH) — 91 pkt. Poza konkursem Kuliński (1 WDH) osiągnął piękny wynik — 94 pkt.

Klasyfikacja drużynowa (zespół 3 zawodników): 1) 15 WDH — 271 pkt. na 300 możliwych, 2) 1 WDH — 267 pkt., 3) 41 WDH — 233 pkt.

W wyniku rozegranych 6-ciu seryj mistrzostwo w strzelaniu chorągwi mazowieckiej ZHP. na rok 1928-29 zdobyła 1 WDH przed 35 druż., 41, 5, 40 i 25 WDH. Ogółem w mistrzostwach wzięło udział 360 zawodników.

Zawody łucznicze w Warszawie. Na zakończenie kursu łucznego Zw. Harcerstwa odbyły się zawody łuczne, które dały nast. wyniki: 1) Ożarowski (Gdańsk) 45 p., 2) Stugliński (Wilno) 39 p., 3) Załuska (Oświęcim) 36 p., 4) Dennel (Warszawa) 34 p., 5) Stypułkowski (Pruszków) 29 pkt. W kursie wzięło udział 20 zawodników z Warszawy, 8 z Gdańska, 6 z Wilna i 5 z Częstochowy.

Pierwszy krok łuczniczy dla pań. Dnia 5 maja b. r. w Warszawie odbędzie się staraniem redakcji „Startu" I-szy Krok Łuczniczy dla pań.

Program przewiduje trzy konkurencje:

1) dla młodzieży do lat 16-tu, strzelanei na odległość 12 mtr.;

2) dla zawodniczek na 15 mtr.;

3) dla zawodniczek na 25 mtr.;

Zawody powyższe wywołały duże zainteresowanie wśród sportowej młodzieży żeńskiej i przyczynia się niewątpliwie do znacznego rozpowszechnienia łucznictwa w sferach kobiecych.

3 Majowe Zawody Strzeleckie.

W dniach 28 i 30 kwietnia, oraz 2 maja b. r. z okazji rocznicy Konstytucji, urządza Sekcja strzelecka W. K. S. „Wawel" na strzelnicy, przy ul. Rajskiej i na Woli Justowskiej — zawody strzeleckie, dostępne dla wszystkich strzelców, wojskowych i cywilnych.

Program obejmuje konkurencje dla Pań, seniorów i juniorów z broni wojskowej, myśliwskiej i małokalibrowej, krótkiej i długiej.

Zawody stanowią równocześnie eliminację do Zawodów Narodowych, oraz klasyfikację strzelców wyborowych okręgu krakowskiego.

Przewidziane liczne i cenne nagrody dla zwycięzców.



Kobiety—w obsłudze C. K. M. na Wys. Zamku w czasie wojny.

Wpisowe dla Pań i seniorów 2 zł. do konkurencji, dla juniorów 1 zł. Zarząd sekcji strzeleckiej W. K. S. „Wawel" uprasza ze względów organizacyjnych o wcześniejsze zgłaszanie się zawodników w Obwodowej Kom. P. W. i W. F. przy ulicy Rajskiej w godzinach przedpołudniowych.

Szczegóły programu, oraz czas treningu podany zostanie w najbliższej przyszłości.

PROGRAM

zawodów strzeleckich okręgowych z broni długiej wojskowej i małokalibrowej dla członków jednostek p. w.

I. Strzelanie z broni wojskowej.

Odległość 100 m.

Tarcza — 12-o pierścieniowa z głową — średnica pierścienia środkowego 10 cm. następne pieścienie wzrastają kolejno o 100 cm. W środku tarczy głowa o wysokości 25 cm., szerokości 22 cm. (Strzelanie Nr. 4. I-ej klasy, Instr. strzel.).

Postawa — leżąc z wolnej ręki i leżąc z podparciem.

Ilość strzałów: po 4-y z każdej postawy.

Warunki do spełnienia: 44 punktu.

Ocena — według ilości punktów.

Strzelanie z broni małokalibrowej.

Nr. 1 zespołowe.

Odległość: — 50 mtr.

Tarcza: — 10 pierśc. o średnicy największego pierścienia 50 cm. z polem czarnem 20 cm.

Warunki: — strzela zespół 3-zawodników z jednego obwodu p. w. — każdy zawodnik zespołu oddaje po 2 serje 10-strzałowe z postawy stojącej bez oparcia i po 2 strzały próbne do każdej serji.

Czas serji: — 15 minut.

Nr. 2 jednostkowe w 2 grupach — dla młodzieży I i II stopnia.

Odległość — 25 m.

Tarcza — 10 pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 30 cm. z polem czarnem 6 cm.

Postawa: — stojąc bez oparcia.

Ilość serji: — 2 po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do serji.

Ocena: — według sumy obu seryj.

Nr. 3 jednostkowe:

Odległość — 50 mtr.

Tarcza: — 10 pierśc. o średnicy największego pierścienia 50 cm., z polem czarnem 20 cm.

Ilość serji: — 4 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do serji.

Czas serji: — 15 minut.

Ocena:—według sumy punktów wszystkich seryj.

II. Termin i miejsce zawodów.

Zawody odbędą się w Warszawie w ciągu dn. 9 maja. Strzelania z broni wojskowej przeprowadzone zostaną na strzelnicy wojskowej na Bielanach, z broni małokalibrowej na strzelnicy w Ogrodzie Saskim i na Nowy Świecie.

Zgłoszenia: Imienne zgłoszenia zawodników licząc po 2 na każdy powiat p. w. należy przesłać do Okr. Urzędu W. F. i P. W. do dn. 1.V b. r. (Określenie 2 zawodników na powiat ma na celu ustalenie ogólnej ilości zawodników na poszczególny obwód, a nie obowiązuje dosłownie).

Broń i amunicja: Broń wojskowa będzie dostarczoną na miejscu (syst. Mauser Pol. Fabr. Karab.) — broń małokalibrową zawodnicy przywożą ze sobą). Amunicja tak do broni wojskowej jak i małokalibrowej dostarczoną będzie na miejscu przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W.

Zakwaterowanie i wyżywienie.

Zawodnicy będą zakwaterowani i wyżywieni w jednym z pułków stołecznych.

II-GIE OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE. ZW. HARC. POLSGIEGO ZIEMI PŁOCKIEJ.

PROGRAM ZAWODÓW:

4 maj. Zawody drużynowe o Mistrzostwo Płockich szkół średnich.

5 maj. Zawody drużynowe o Mistrzostwo Chorągwi Płockiej i Włocławskiej.

5 maj. Zawody drużynowe o Mistrzostwo zespołów powiatowych obwodu 32 pułku piechoty W. P.

5 maj. Strzelanie z pistoletów (sylwetki)

6 maj. Pierwszy krok strzelecki Panów.

7 maj. Pierwszy krok strzelecki Pań.

7 maj. Drużynowe zawody Pań o nagrodę firmy „Sektor".

8 maj. Konkurs 1000 punktowy (Pierwszy dzień).

8 maj. Pistolet dowolny.

9 maj. Drużynowe zawody o nagrodę Zarządu Oddziału Płockiego Z. H. P.

9 maj. Konkurs 1000 punktowy (Drugi dzień).
10 maj. Strzelanie instruktorów harcerskich.
9 maj. Konkurs 1000 punktowy (Trzeci dzień).
11 maj. Strzelanie o tytuł „Strzelca Wyborowego" na rok 1929 (Pierwszy dzień).
11 maj. Strzelanie o nagrodę Celności (Pierwszy dzień).
12 maj. Strzelanie o tytuł „Strzelca Wyborowego" (Drugi dzień).
12 maj. Strzelanie o nagrodę Celności (Drugi dzień).
12 maj. Strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego.

Obowiązujący program szczegółowy.

1. Zawody drużynowe o nagrodę wędrowną Komendy Chorągwi Z. H. P. w Płocku.

Drużyna z 3 zawodników Odległość— 50 mtr. Tarcza 50 cm. Seryj — po jednej na każdego zawodnika. Strzałów— dziesięć w każdej serji + 2 próbne. Broń dowolna, kal. 22. Ocena podług sumy osiągniętych punktów przez drużynę.

Zawody dostępne tylko dla zespołów płockich szkół średnich.

2. Zawody drużynowe o nagrodę wędrowną Chorągwi Z. H. P. w Płocku.

Drużyna z 3 zawodników. Odległość 50 mtr. Tarcza 50 cm. Seryj — po jednej na każdego zawodnika. Strzałów dziesięć w każdej serji + 2 próbne. Broń dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów przez drużynę.

Zawody dostępne tylko dla zespołów harcerskich drużyn wchodzących w skład Chorągwi Płockiej i Włocławskiej.

3. Zawody drużynowe zespołów powiatowych z obwodu 32 p. p.

Drużyna z 3 zawodników. Odległość 50 mtr. Tarcza 50 c. Seryj — po dwie na każdego zawodnika. Strzałów — piętnaście bez próbnych w serji. Broń — długa dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów przez drużynę.

UWAGA: Drużynę powiatu zgłasza właściwy Komendant Powiatowy P. W.

4. Strzelanie z pistoletu do sylwetki.

Broń — krótka, dowolna. Odległość 25 mtr. Tarcza — sylwetka leżącego człowieka. Seryj — po trzy na każdego zawodnika. Strzałów — sześć w serji. Czas trwania serji 10 sekund.

Dostępne dla wszystkich.

5. Pierwszy krok strzelecki Panów.

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich nienagrodzonych.

Odległość 25 mtr. Tarcza — 36 cm. Seryj — po dwie. Strzałów — pięć w serji + jeden próbny. Czas — nieograniczony.

Ocena podług sumy osiągniętych punktów.

6. Pierwszy krok strzelecki Pań.

Zawody jednostkowe dostępne dla nienagrodzonych.

Odległość — 25 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — po dwie. Strzałów — pięć w serji + jeden próbny. Czas nieograniczony.

Ocena podług sumy osiągniętych punktów.

7. Drużynowe zawody Pań o nagrodę wędrowną firmy „Sektor".

Drużyna z 3 zawodników. Odległość— 25 mtr. Tarcza — 36 cm. Seryj — po jednej dla każdej zawodniczki + dwa próbne. Broń — długa, dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów przez drużynę.

Dostępne dla zespołów harcerek, szkół, organizacyj sportowych, P. W. i W. F.

8. Konkurs 1000 punktowy.

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich.

Odległość — 50 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — pięć. Strzałów — dwadzieścia w serji bez próbnych. Czas trwania serji — osiem minut. Ocena podług sumy osiągniętych punktów w pięciu serjach. Broń długa dowolna, kal. 22 z wyłączeniem przyśpiesznikόw i przezierników

UWAGA: Amunicja wyłącznie krajowa.

9. Pistolet dowolny.

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich.

Odległość — 50 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — sześć. Strzałów — dziesięć w serji + 2 próbne. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów w sześciu serjach.

10. O nagrodę wędrowną i honorową Zarządu Oddziału Płockiego Z. H. P.

Drużyna z 4 zawodników. Odległość — 50 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — po jednej na każdego zawodnika. Strzałów — dziesięć w serji + 2 próbne. Broń — dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów przez drużynę.

Dostępne dla zespołów harcerskich, wojskowych, organizacji i P. W. i W. F.

11. Strzelanie instruktorów o tytuł Mistrza Chorągwi.

Odległość — 50 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — jedna. Strzałów dwadzieścia bez próbnych. Czas nieograniczony. Broń dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów.

Dostępne dla Harcmistrzów, Podharcmistrzów, Działaczy Harcerskich, Członków Komend i Drużynowych — należących do Chorągwi Płockiej i Włocławskiej.

12. Strzelanie o tytuł „Strzelca Wyborowego na rok 1929".

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich.

Broń — długa, dowolna, kal. 22. Odległość — 50 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj— sześć. Ctrzałów — dziesięć w serji + dwa próbne. Czas trwania serji — osiem minut. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów przez zawodników w sześciu seriach w **czarnem polu.**

13. Strzelanie o nagrodę „Celności".

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich.

Odległość — 50 mtr. Tarcza J 50 cm. Broń — dowolna, kal. 22. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów.

Zawodnik strzela dopóty, dopóki trafia dziewiątki i dziesiątki.

14. Strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego.

Zawody jednostkowe dostępne dla wszystkich.

Odległość — 25 mtr. Tarcza — 50 cm. Seryj — dwie. Strzałów — sześć w serji + jeden próbny. Broń — krótka, kaliber nie mniejszy od 7.65. Ocena — podług sumy osiągniętych punktów.

UWAGA: Za używanie niekrajowej amunicji małokalibrowej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża wpłaca zawodnik 25 groszy kary od każdej serji.

I Kurs Instruktorów Strzeleckich w Zw. Harc. Polski.

W dniach od 3 do 7 kwietnia b. r. zorganizowany został przez Naczelnictwo Zw. Harcerstwa Polskiego I kurs instruktorów harcerskich. Z pomocą przyszedł Harcerstwu P. U. W. F. i P. W., Okr. U. W. F. i P. W. Nr. I, 21 W. p. p., Kmdt obwodu p. w. kpt. Wojtulewicz, oraz Związek Strzelecki.

Kurs miał na celu przysporzenie Harcerstwu własnych wykwalifikowanych organizatorów — sędziów strzeleckich.

Program kursu obejmował: organizację, metodykę, instruowanie i naukę o broni sprzęcic; na zakończenie kursu odbyły się zawody strzeleckie kursistów oraz wycieczki.

Organizacja i kierownictwo kursu spoczywały w rękach por. Leśniewskiego Juljana, znanego w Harcerstwie organizatora i niestrudzonego pracownika. Kurs dał więc bardzo dodatnie rezultaty.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym zeszycie.

Widać, że w Harcerstwie Polskiem idzie praca naprzód — planowa i owocna. Oby jaknajdłużej!



I. Ogólno - polskie Kobiece Zawody Strzeleckie w r. 1928. W pośrodku p. Marszałkowa i gen. Fabrycy

TYMCZASOWY OKRĘGOWY ZARZĄD STRZELECKI DLA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Na podstawie uchwały Zgromadzenia delegatów Towarzystw i Klubów oraz miłośników sportu strzeleckiego, zapadłej w styczniu b. r. w Krakowie — utworzona została dla okręgu województwa Krakowskiego tymczasowa Okręgowa władza strzelecka. Zadaniem jej jest znormalizowanie i propaganda sportu strzeleckiego, popieranie go, skoordynowanie i ujednostajnienie zawodów strzeleckich jak też zatwierdzenie rekordów i eliminacja strzelców reprezentacyjnych dla swego okręgu.

„Aż do czasu — czytamy dalej z regulaminu — utworzenia analogicznej władzy centralnej i ewentualnego utworzenia władzy okręgowej strzeleckiej, tymczasowy Okręgowy Zarząd Strzelecki, składający się z delegatów towarzystw i klubów, uprawiających sport strzelecki, obejmuje nadzór nad techniczną i organizacyjną stroną sportu strzeleckiego na terenie województwa Krakowskiego".

Dalej określone zostały w regulaminie cele i zadania tej władzy, — sprawy administracyjne, — terminy zebrań, prawomocność uchwał, kompetencja i t. d.

Aż do zatwierdzenia oficjalnego T. O. Z. S. jako stałej władzy strzeleckiej dla województwa Krakowskiego, władze sekcji strzeleckiej Wojskowego Klubu Sportowego „Wawel" są równocześnie władzami T. O. Z. S.

Z chwilą oficjalnego zatwierdzenia T. O. Z. S. zostaną zorganizowane odrębne organa Okręgowego Zarządu Strzeleckiego".

Jak z powyższego wynika, sport strzelecki zaczyna się jednoczyć i nabierać siły zbiorowej. Widocznie nie poszły w las głosy i pisma, jakie w tej materji ukazywały się na łamach pism jak „Polska Zbrojna", „Naród i Wojsko" i t. d. Szczególnie rozpisywał się na ten temat „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy".

Nie należy jednak zapominać, że czynnikiem jednoczącym jest oddawna Związek Strzelecki, twórca Związku broni małokalibrowej i mandatarjusz reprezentacji strzeleckiej na wewnątrz i zewnątrz kraju. P. U. W. F. i P. W. jest czynnikiem inspirującym, kierowniczym, opiekuńczym i kontrolującym akcję i ruch strzelecki w kraju.

W każdym razie należy inicjatywę realnej współpracy powitać z uznaniem i życzyć rozkwitu rozpoczętego dzieła.

Regulamin odznaki strzeleckiej.

Celem ułatwienia i znormalizowania selekcji wyborowych strzelców, oraz ujednostajnienia i propagandy sportu strzeleckiego ustanowioną zostaje przez Tymczasowy Okręgowy Zarząd Strzelecki odznaka wyborowego strzelca: I. II i III. klasy.

Odznaki wykonane będą w tej samej formie dla wszystkich trzech klas z tem, że odznaka I. kl. wykonaną będzie ze złota, II. ze srebra, III. z bronzu.

Odznaka rozdawaną będzie każdego roku przy zawodach odbywających się corocznie w dniu 3-cim Maja, niezależnie od ewentualnych innych nagród zawodnikom, którzy na powyższych zawodach, będących zarazem zawodami eliminacyjnemi do Zawodów Narodowych, osiągną w konkurencjach wchodzących w skład Zawodów Narodowych następujące wyniki:

Broń długa typu wojsk. leżąc 300 m.: I kl. 90/100, II kl. 80/100. II kl. 70/100;

Broń długa typu wojsk. leżąc 400 m.: I kl. 90/100, II kl. 80/100. II kl. 70/100;

Broń długa dowolna leżąc 300 m.: I kl. 95/100, II kl. 90/100, III kl. 85/100;

Broń długa cal. 22 leżąc 50 m.: I kl. 95/100, II kl. 90/100, III kl. 87/100;

Broń krótka wojskowa 20 m.: I kl.: 90/120, II kl. 85/120, III kl. 80/120;

Broń krótka dowolna do sylw. 25 m.: I kl. 17/18, II kl. 18/18, III kl. 15/18;

Broń krótka cal. 22 50 m.: I kl. 75/100, II kl. 70/100, III kl. 65/100.

Wymagane wyniki w ewentualnych dalszych konkurencjach będą ustalone w miarę potrzeby.

W roku bieżącym mogą konkurować o odznakę strzelecką strzelcy, którzy na zawodach poprzedzających strzelanie eliminacyjne, a których program zatwierdzony został przez T. O. Z. S. osiągnęli w jakiejkolwiek konkurencji I, II lub III miejsce. Pozatem w drodze wyjątku na wniosek kapitana zespołu za zgodą kierownika technicznego, Prezes T. O. Z. S. może dopuścić do strzelania o odznakę znanych strzelców, którzy nie spełnili powyższych warunków. W latach następnych, prócz wyżej wymienionych dopuszczeni będą do strzelania o odznakę strzelecką strzelcy, którzy w roku poprzednim odznakę tę otrzymali, bez potrzeby wykazywania się wynikami innych zawodów, przy zwolnieniu od opłaty, która dla strzelców nie posiadających jeszcze odznaki wynosi 3 zł. dla wszystkich konkurencyj, niezależnie od opłaty za dane konkurencje.

Strzelcom posiadającym odznakę I kl. przysługuje prawo do korzystania bezpłatnego z wszelkich udogodnień, jakiemi dysponuje T. O. Z. S. w szczególności ze strzelnic, broni precyzyjnej, ulgi w nabywaniu amunicji, prawo do brania udziału w Zawodach Narodowych, oraz ewentualne subwencje na treningi i wyjazd na powyższe zawody, w miarę środków, któremi dysponować będzie T. O. Z. S., oraz prawo brania udziału w zawodach eliminacyjnych dla zawodów międzynarodowych. Z powyższych strzelców wybierany będzie corocznie na wniosek kapitana drużyny zespół reprezentacyjny Województwa Krakowskiego. Wyboru dokonuje Zarząd Ścisły T. O. Z. S.

Strzelcy posiadający odzn. II kl. będą uważani za materjał rezerwowy w braku odpowiedniej ilości strzelców I kl. i w wypadku zastępstwa przysługują im te same prawa co strzelcom I kl. Pozatem mają prawo do ulgowego korzystania z urządzeń i zasobów T. O. Z. S. na równi z członkami sekcji strzeleckiej W. K. S. „Wawel".

Na podstawie wyników zawodów eliminacyjnych otrzymuje strzelec zaliczony do pewnej klasy lokatę w danej klasie, niezależnie zaś od tego lokatę w danym rodzaju broni i w danej konkurencji. Sposób lokowania ustala ścisły zarząd T. O. Z. S. przyczem w pierwszym rzędzie uwzględnić należy wyniki zawodów eliminacyjnych, pozatem wyniki innych zawodów, w których zawodnik brał udział. Zespół reprezentacyjny zestawiany ma być wedle kolejności numerów konkurencji, w której zespół ma brać udział. O ile reprezentacja niema brać udziału w strzelaniu zespołowem, w skład drużyny reprezentacyjnej wchodzą strzelcy wedle kolejności lokaty ogólnej.



Nauka strzelania.

Odczyty o p. w. i w. f. przez radjo.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozpoczyna cykl odczytów i pogadanek przez radjo o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem.

W dniu 16 b. m. o godz. 17-ej po przemówieniu inauguracyjnem dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. dypl. Kilińskiego kpt. Janusz Stanisław wygłosił odczyt p. t. „Obozy letnie w r. 1929".

W dniu 19 marca i dn. 2 kwietnia wygłoszone zostały przez kpt. Żelaznego 2 odczyty z dziedziny sportu strzeleckiego, które, jak wnioskować można z licznej korespondencji, wzbudziły wśród szerokich kół społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie.

Następne odczyty z dziedziny p. w. wygłoszą mjr. dypl. Szymkiewicz i p. Lange, urzędnik P. U. W. F. i P. W.

Omawiane odczyty niewątpliwie w szerokiej mierze zainteresują nietylko w pierwszym rzędzie osoby interesujące się zagadnieniami obrony państwa, ale i całe społeczeństwo, które dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego okazuje coraz większe zrozumienie.

ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA P. U. W. F. I P. W.

Płk. dypl. Ulrych Juljusz odszedł ze stanowiska dyrektora P. U. W. F. i P. W. i objął dowództwo 36 p. p. L. A. w Warszawie.

Stanowisko dyrektora objął ppłk. dypl. Kiliński Władysław, który pozostawał ostatnio na stanowisku kierownika dep. ogólnego w Min. W. R. i O. P.

Państwowy Urząd Wych. Fizycznego w sprawie nagród sportowych.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wydał instrukcję w sprawie udzielania nagród zawodnikom zaznaczając, że wręczanie nagród tam, gdzie to tylko jest możliwe, powinno być dokonane uroczyście przez najwyższego przedstawiciela władzy organizacyjnej zawody. W ten sposób podkreślone będzie znaczenie zwyciestw i wartość nagrody.

Jednocześnie Państwowy Urząd W. F. i P. W. ustala następujące zasady: 1) należy ograniczać ilość nagród honorowych i nie fundować zbyt cennych nagród; 2) dążyć do zniesienia nagród indywidualnych 3) na zawody małego znaczenia nie przeznaczać zbyt cennych nagród honorowych, wartość ich bowiem winna odopowiadać poziomowi zawodów; 4) nie udzielać nagród pieniężnych lub w formie takich przedmiotów, jak materjały na ubrania, środki spożywcze i t. d., gdyż sprzeciwia się to zasadom międzynarodowych przepisów o amatorstwie; 5) nie fundować po kilka cennych nagród dla jednego zawodnika, za to samo zwycięstwo.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. proponuje przedewszystkiem dyplomy, dalej żetony, nagrody honorowe i indywidualne, wreszcie nagrody honorowe zespołowe. Nagrody honorowe, indywidualne i zespołowe przyznawane być winny na zawodach międzynarodowych, mistrzostwach armji i t. d. Na wszelkich innych zawodach żetony i dyplomy powinny być nagrodami podstawowemi. Wyjątek stanowić mogą zawody jubileuszowe.

Ożywiona działalność Zw. Dziennikarzy Sport.

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie miejscowego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, któremu przewodniczył ob. Muszkiet - Królikowski. Załatwiono szereg aktualnych spraw Zw., wytknięto wnioski co do przyszłej działalności i wybrano nowy zarząd, który ukształtował się w sposób następujący: prezes dr. Orłowicz, I wiceprezes red. Szyszko - Bohusz („Strzelec"), II wiceprezes red. Muszałówna („Przegl. Wiecz."), sekretarz red. Kwast („Kur. Warsz.), skarbnik red. Szenajch („Stadjon"), ref. spraw zagr. red. Junosza-Dąbrowski („Strzelec"), gospodarz Majcher („Stadjon"), członkowie: red. Osiński („Młody Lotnik") i kpt. Misiński.

Dnia 7 kwietnia b. r. odbył się zjazd ogólnopolski dziennikarzy sportowych w lokalu Z. Z. Na zebranie przybyli delegaci Lwowa (prof. Wacek), Łodzi (red. Kozielski), Krakowa (dr. Mielech) i Warszawy (kilku delegatów). Zebraniu przewodniczył prof. Wacek.

Postanowiono, że istnieje tylko jeden związek centralny, obejmujący dziennikarzy całej Polski. Związki okręgowe nazwano oddziałowemi. Zarząd związku ukonstytuował się jak następuje: prezes— dr. Orłowicz, wiceprezesi — prof. Wacek i red. Szyszko - Bohusz, sekretarz — p. Kwast, skarbnik — p. Szenajch, delegat Lwowa — dr. Polakiewicz, delegat Krakowa — dr. Mielech, delegat Łodzi— p. Kozielski, delegaci Katowic i Poznania — narazie niewyznaczeni, pp. Sikorski i Muszałówna — członkami bez mandatu.

Zebranie uczciło zmarłego red. Dethoff-Czarnockiego. Postanowiono wydać broszurę o historji dziennikarstwa sportowego, postanowiono przystąpić do Związku Prasy Słowiańskiej. Uchwalono pozatem szereg wnioskó wdotyczących organizacji dziennikarstwa sportowego i t. d.

Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych zapowiada bardzo ożywioną działalność na rok bieżący. Zamierza on wystąpić z inicjatywą zorganizowania zjazdu prasy słowiańskiej i utworzenia specjalnej federacji słowiańskiej, zamierza także wydać specjalną broszurę o historji dziennikarstwa sportowego.

W czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu związek zamierza zorganizować wycieczkę dziennikarzy sportowych zagranicznych po Polsce. Adres związku został zmieniony i mieści się w redakcji „Stadjonu" (Galerja Luxenburga).

Tymczasowy Zarząd Związku Broni Małokalibrowej. W dniu 16 kwietnia r. b. odbyło się organizacyjne zebranie nowopowstałego związku przy współudziale przedstawicieli Związku Strzeleckiego, W. K. S. „Legja" i K. S. „Żoliborz. Na porządku dziennym była również organizacja władz tymczasowych. W skład tymczasowego zarządu weszli pp.: Kierzkowski Kmdt Gł. Zw. Strzel. jako prezes, płk. dypl. Wecki jako wiceprezes, Lisowski jako skarbnik, kpt. Żelazny jako sekretarz, Kom. Pitułej, mjr. dypl. Wądorkowski Ign., mjr. dr. Felsztyn, mjr. Bobrowski Ign. i kpt. Kurleto jako członkowie.

O planie działalności zarządu tymczasowego i programie taworzystwa napiszemy w następnym numerze „Przeglądu".

Powszechna Wystawa Krajowa. Jak się dowiadujemy, Związek Strzelecki zabrał się szczerze i gorliwie do sporządzenia stoiska strzeleckiego na P. W. K. Będzie to przegląd dotychczasowej jego działalności w tej dziedzinie. Redakcja Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" dopomaga w przygotowaniach, dostarczając danych i projektów, które są natychmiast realizowane.

Czynione są usiłowania, aby oba rodzaje sportu (strzelectwo i łucznictwo) było nietylko dokładnie przedstawione, ale aby również stać się mogły przedmiotem zainteresowania wszystkich zwiedzających.

Urządzanie różnych imprez strzeleckich i wydawnictwa mają przyczynić się do rozkrzewienia tych sportów wśród najszerszych warstw w kraju. Obszerniej o tej sprawie podamy w zeszycie 51ym.



Wykład o broni.

ŁOWIECTWO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

P. W. K., która zilustruje nasz stan posiadania we wszystkich dziedzinach życia, będzie wyjątkową okazją propagandy na rzecz należytego zrozumienia i wykorzystania łowiectwa w Polsce. W tym celu na terenach zachodnich P. W. K. zorganizawana została na szeroką skalę wystawa łowiecka, kótra dzieli się na dwa zasadnicze działy: dydaktyczno-naukowy i ogólny. Pierwszy dział zorganizowany został przez specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli kół fachowych, drugi organizują prywatni wystawcy, których liczba wynosi 118. Pokazy tej wystawy są niezmiernie rzadkie i bardzo ciekawe.

Otwarcie strzelnicy myśliwskiej w Rembertowie. W połowie maja r. b. nastąpi otwarcie strzelnicy myśliwskiej na terenie fabryki „Pocisk" w Rembertowie. Jak nas informuje p. Lisowski Czesław, inicjator i kierownik budowy, będzie to strzelnica par excellence wzorowa. Najnowsze pomysły i urządzenia techniczne uczynią z niej najmilszy dla myśliwych warsztat przysposobienia strzeleckiego.

Program otwarcia przewiduje zjazd licznych gości, zawody myśliwskie i t. d.

Strzelnica Związku Strzeleckiego przy Al. Zielenieckiej w Warszawie. Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Warszawie remontuje strzelnicę przy Al. Zielenieckiej. Stan jej bowiem nie zaliczał się do najlepszych. Po ukoczonym w najbliższych dniach, jak powiada p. Wąsowicz, referent strzelecki Zw. Strzel., remoncie strzelnica stanowić będzie ośrodek pracy w bardzo dogodnych warunkach.

Jeden sztucer czynnikiem propagandy sportu strzeleckiego na wsi polskiej. Podajemy w dosłownem brzmieniu treść listu, drukowanego w N-rze 18 „Wici" p. t. „Znaczenie broni bałokalibrowej:

„W zeszłorocznym biegu sztafetowym w Sierpcu, zdobył zespół Koła M. W. w Białyszewie pierwszą nagrodę w postaci sztucera (flower). Nasuwa się pytanie, czy z nagrody tej miała młodzież jaką korzyść.

Już w parę dni po otrzymaniu sztucera i po opracowaniu regulaminu korzystania z niego, zaczęli się członkowie Koła ćwiczyć w strzelaniu i tak się do tego zapalili, że później nie było dnia, aby ktoś nie strzelał. Z początku strzały były niezbyt celne i dosyć często nie można było po wystrzale znaleźć dziury w tarczy (kula poszła Panu Bogu w okno), jednak po pewnym czasie, wyniki zaczęły się poprawiać. Później to i koleżanki zabrały się do tego — zdawałoby się wyłącznie męskiego — sportu, i w niedawnych zawodach osiągnęły ładne wyniki, czem wywołały ogólny podziw i zyskały u naszej męskiej gromady jeszcze większy szacunek.

Na ostatnich zawodach strzeleckich Kół M. W. pow. Sierpeckiego, okazało się, co znaczy stałe ćwiczenie się w strzelaniu. Członkowie Koła M. W. w Białyszewie, oddali najcelniejsze strzały, czem zdobyli dla swego Koła pierwszą nagrodę. Będzie to zachętą do jeszcze pilniejszych ćwiczeń.

Teraz możemy śmiało twierdzić, że uprawianie sportu strzeleckiego daje wielkie korzyści, które młodzież mało jeszcze docenia. Przez stopniowe ćwiczenia w strzelaniu oswaja się każdy z bronią, i nie jest już taki zestrachany, jak niejeden rekrut, co spogląda bojaźliwie na karabin i drży, gdy mu każą strzelać ostremi nabojami. Zupełnie inaczej się dzieje z tym, kto już miał do czynienia z bronią, bo wtedy śmiało bierze karabin i jeżeli mu przyjdzie strzelać, nie zadrży mu ręka, lecz ze spokojem posyła on celny strzał za strzałem.

Gdyby tak wszystka nasza młodzież w Kołach uprawiała sport strzelecki, wtedy żołnierz polski nie traciłby tyle czasu na wyćwiczenie się i utrzymanie armji kosztowałoby znacznie mniej, gdyż nie marnowanoby na próżno czasu i amunicji. W razie najazdu nieprzyjaciela, mógłby każdy obywatel natychmiast stanąć śmiało z bronią w szeregach i nie dać się pokonać żadnemu najeźdźcy.

Jeżeli pragniemy, aby tak było, trzeba, aby wszystka młodzież wiejska była zorganizowana w Koła Młodzieży Wiejskiej, gdyż tylko wspólną pracą i przy ciągłem współzawodnictwie, można osiągnąć dobre i wielkie wyniki — a wtedy ojczyzna nasza będzie miała w każdej potrzebie dzielnych obrońców.

Feliks Kujawski
Czł. Koła M. W. w Białyszewie.

KRONIKA I WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE

P. Karlewska zdobywa zwycięstwa w Monte Carlo. Znana w polskim świecie strzeleckim mistrzyni p. Karlewska przebywa w Monte Carlo, gdzie w strzelaniu do rzutków zdobywa pierwsze miejsca. Swoją pewnością strzału i rutyną wzbudza powszechny zachwyt — no i laury dla polskich barw. Cudzoziemcy nie wiedzą bowiem, że w szeregach „asów" strzeleckich znajdują się również wyborowe polskie strzelczynie.

Kiedyż doczekamy się tej chwili, gdy na międzynarodowych zawodach strzeleckich brać będą udział również kobiety. Z góry możemy być pewni, że strzały kobiet polskich nie będą najgorsze. Wprawdzie statut Międzyn. Związku Strzeleckiego nie zabrania kobietom udziału w zawodach, ale dotychczas ani jedno państwo nie zainicjowało tego udziału. Spodziewać się zatem należy, że, jeżeli nie w Sztokholmie, to w Polsce w roku 1931 — myśl ta znajdzie pełną realizację.

Święto strzeleckie w Bellinzonie.

Jak już w zeszycie lutowym donosiliśmy, czynione przygotowania do narodowej imprezy strzeleckiej w Bellinzonie są już prawie na ukończeniu. Załatwiono ostatnio sprawy prasowe w ten sposób, że uruchomiono olbrzymi aparat personalny, któremu poruczono specjalne zadanie, a mianowicie oprócz zwykłych obowiązków, zaproszenia prasy krajowej i zagranicznej na dzień 6 lipca r. b. Zaproszeni dziennikarze zwiedzą przygotowane strzelnice, a potem Lugano i Locarno. Kierownikiem biura prasowego został dr. Simen; do dyspozycji jego przydzielono wielką ilość kabin telefonicznych na strzelnicy.

Rozwiązano również trudną sprawę zakwaterowania przyjezdnych. Zamówiono hotele po cenach przystępnych, ci zaś, którzy wybiorą sobie kwatery poza Bellinzoną, otrzymają 50 procentową zniżkę na koleje dojazdowe.

Zniżki kolejowe dotyczą również wszystkich uczestników, przyjeżdżających z zewnątrz kraju. Wycieczki otrzymają specjalne ulgi.

Z dniem 30 kwietnia upływa termin zgłoszeń zawodników. Dotychczas zapisanych zostało przeszło 100 zespołów.

Dla urozmaicenia i uprzyjemnienia pobytu gościom — komitet zawodów przeprowadził konferencję z organizacjami muzycznemi. Jeden tylko kanton zgłosił udział 15 zespołów muzycznych.

Pierwszy numer „świąteczny" ukaże się już dnia 15 maja r. b.

Dostawę piwa przejęły 3 browary szwajcarskie z Bellinzony, Lugano i Locarno.

Komitet organizacyjny załatwił sprawy: druków, pocztówek, wieńców, odznak i t. d.

Specjalna „komisja trzech" rozpatruje oferty na wino „Nostrano". Przygotowane piwnice zostały odpowiednio urządzone (na 120.000 butelek). 40.000 butelek gotowych jest do napełnienia, spełnienia tej samej obietnicy oczekuje 7 olbrzymich beczek (około 240 hektolitrów). Napełnienie butelek i beczek odbywać się będzie za pomocą maszyn i trwać będzie przez cały miesiąc.

Ruch w Szwajcarji — w całej pełni. Bodaj to być strzelcem?!

Motto szwajcarskich statutów strzeleckich. „Rozwijać związek, aby serca członków, siłę ojczyzny potęgować we wspólnej jednocie, aby zależnie od możliwości osobistej dążyć do obrony i udoskonalenia pięknej i zaszczytnej sztuki strzeleckiej, — to jest celem związków strzeleckich".

32-GIE FRANCUSKIE ZAWODY STRZELECKIE.

Tegoroczne francuskie narodowe zawody strzeleckie odbędą się w Lyonie na strzelnicy „de la Tête d'Or" od 25 lipca do 4 sierpnia b. r. i obejmować będą: zawody o mistrzostwo Francji z karabinu (senjorzy) — 2 sierpnia, z pistoletu (senjorzy) — 3 sierpnia, mistrzostwo dla młodzieży i pierwsze zawody o mistrzostwo Francji pań z broni małokalibrowej od 25 lipca do 2 sierpnia, wreszcie „konkurs honorowy" w niedzielę, 4 sierpnia.

Miasto Lyon znane jest we Francji ze swej sympatji dla sportu strzeleckiego i niejednokrotnie podejmowało się zorganizowania zawodów narodowych, wywiązując się z tego zadania ku szczeremu zadowoleniu całego Związku Strzeleckiego.

„Illustrierter Schiess-Sport" — zeszyty 2 — 7.

Wszystkie zeszyty poświęcone niemal w całości trzem sprawom:
1) zawodom berlińskim;
2) Bellinzonie;
)3 zawodom w Sztockholmie.

Pozatem każdy zeszyt zawiera historję strzelectwa w różnych krajach; np. zeszyt 2 i 3 podaje historję strzelectwa w Hiszpanji, zeszyt 4-ty o stanowisku norweskiego Związku Strzeleckiego wobec Międzynarodowego Związku Strzeleckiego oraz o strzelectwie w wieku 17-ym, w piątym zeszycie znajdujemy notatkę o historycznem strzelaniu w dniu 3 marca r. b. w Grauholz w Szwajcarji, zeszyt zaś 7-my jest poświęcony miastu „Bern" i strzelectwu w Szwecji.

Szczególną uwagę poświęca redakcja berlińskim zawodom, podając oprócz programu, przebiegu i wyników — t. zw. pokłosie berlińskie, które w dosłownem tłumaczeniu zamieszczamy w niniejszym zeszycie „Przeglądu".

Brakuje jednak wyników i metod organizacji treningu szwajcarskich strzelców„ przygotowujących się zawzięcie do zawodów międzynarodowych w Sztokholmie. Widocznie Bellinzona — przeszkadza i absorbuje wszystkich.

Nie brak natomiast części technicznej i opisów broni, np. o szwajcarskiej broni z lat 1867 — 1929, o samoczynnej broni krótkiej.

Część francuska tego pisma jest powtórzeniem rzeczy niemieckich. Całość — pięknie i ciekawie ilustrowana — uzupełniona została nekrologami i kroniką bogatego życia codziennego.

Dla historji strzelectwa przedstawia „Illust. Schiess-Sport" ważne źródło, którem pogardzać nie wolno.

„Kugel und Schrott".

Wiadomo zapewne Sz. Czytelnikom o istnieniu tego pisma, organu Zakładu badań broni w Wannsee pod Berlinem, istniejącego już od 34 lat i posiadające-

go duże tradycje strzeleckie. Wprawdzie pod niektórymi względami ustąpić musi Zakład w Wannsee naszej C. S. S. w Toruniu, ale przyznać trzeba, że pracą twórczą poszczycić się mogą obie instytucje. Trudno tu wyliczać wszystkie prace, zamieszczone w „Kugel und Schrott". Redaktor i zarazem kierownik Zakładu w Bachelin podaje zawsze wyczerpująco te wiadomości z dziedziny strzelectwa, które posłużyć mogą nietylko specjalistom, lecz również zwykłym czytelnikom.

Wiele z tych wiadomości przedostaje się żywcem do szwajcarskich pism strzeleckich, — więc wykorzystajmy i my na łamach „Przeglądu".

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W SZTOCKHOLMIE.

W całym świecie strzeleckim czynione są przygotowania do zawodów. Szwecja chce zaimponować wszystkiem: organizacją, inicjatywą, troską o cudzoziemców, — a nadewszystko chce zawodom nadać charakter ożywczy. Już sam program, opracowany w szczegółach, wskazuje dobitnie, że trzeba zerwać z konserwatyzmem — na zawsze. Postęp — i masowość; powszechność i udoskonalenie — oto dewiza Komitetu szwedzkiego!

Obok strzelań z broni długiej dowolnej, wojskowej i krótkiej — po raz pierwszy doczekała się broń małokalibrowa i myśliwska zaszczytu „międzynarodowego". 25 odbytych już zawodów — nie miało tak bogatego programu. Nic więc dziwnego, że we wszechświecie strzeleckim „ruchawka" na dobre.

Obserwujemy te przygotowania, bo i nas w r. 1931 czeka taki sam egzamin sprawności międzynarodowej. Czeka nas, — a nam najwyższy czas przystąpić do prac przygotowawczych. Nie wystarczy nam nasz nałóg: w ostatniej dopiero chwili. Pośpiech taki może nam nietylko zaszkodzić. Już dzisiaj trzeba: 1) zwołać Komitet organizacyjny, — by

2) zdobyć fundusze;

3) wynaleźć miejsce na strzelnicę;

4) wybudować strzelnicę;

5) zainteresować miarodajne czynniki i władze;

6) zainteresować społeczeństwo.

Powstający nareszcie Polski Związek Towarzystw Strzeleckich, Myśliwskich i Łuczniczych — ma program działania na 1929, 1930 i 1931 rok. Współpraca jego z Państwowym Urzędem Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. już nawiązana w tym kierunku. Trzeba — teraz 3 rzeczy:

— *pracy* — *pieniędzy* — *strzelnicy.*

Niezależnie od tego programu — czas również najwyższy przystąpić do treningu na zawody sztokholmskie. Kto pojedzie, trudno przewidzieć, ale powinna pojechać reprezentacyjna drużyna strzelecka oraz ci, którzy kierować będą przygotowaniami do zawodów międzynarodowych w Polsce.

Wiadomo już Sz. Czytelnikom termin zawodów. Nie zaszkodzi jednak przypomnieć niektóre daty: w dniu 7 sierpnia rozpoczyna się w Sztokholmie trening z broni długiej dowolnej i trwać będzie do 15 sierpnia; w tym samym dniu rozpoczyna się z broni wojskowej i trwać będzie do 13 sierpnia; z pistoletu od 7 do 13; z małokalibrowej broni trwać będzie do 12 sierpnia; z broni myśliwskiej trening odbywać się będzie: 7 i 8, 12 i 13, 9 i 10, 13 i 14 sierpnia.

Zawody zaś odbędą się:

z broni długiej dowolnej dnia 16 sierpnia; z broni wojskowej i jednostkowe broni długiej dow. 13, 14, 15 i 17 sierpnia; z pistoletu 14 sierpnia; z broni małokalibrowej 17 i 18 sierpnia; z broni 9, 10 i 11 sierpnia; — z broni myśliwskiej o mistrzostwo Europy i świata 14, 15 i 16 sierpnia; strzelania poj. do jelenia 11 i 12 sierpnia, podwójne 15 i 16 sierpnia. — Rozdanie nagród w dniu 18 sierpnia.

Eliminacja zawodników w Polsce odbywać się będzie dopiero w lipcu. Zawodnicy powinni więc trenować przez maj i czerwiec, aby uzyskać minimum wymaganych do eliminacji punktów. Szczegółowy plan treningu i eliminacji został już opracowany i ukaże się w najbliższych dniach w prasie.

Jeżeli więc chodzi o uspokojenie ciekawych i słusznie zainteresowanych, niechaj powyższe wiadomości starczą na „dzisiaj". Radzimy trenować i spokojnie oczekiwać dalszych szczegółów i wyjaśnień. Są bowiem tacy, którzy rzetelnie troszczą się o zaspokojenie potrzeb dla reprezentantów polskiego sportu strzeleckiego.

Wszelkich wyjaśnień w powyższej sprawie udziela sekretarjat „Przeglądu" — w Warszawie, ul. Targowa 38 m. 10, tel. 215-31

RÓŻNE

Podajemy dalszy ciąg wyrazu zainteresowania „Przeglądem":

III.

„Młoda Wieś" — organ Związku młodzieży ludowej w zeszycie Nr. 18 — z dnia 15 marca b. r. tak pisze:

— „Prenumerata „Przeglądu strzeleckiego i Łuczniczego". „Wszystkie Komendy Okręgowe Z. M. L. są obowiązane, zaś Komendantom oddziałów zaleca się prenumerowanie miesięcznika p. t. „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy".

IV.

„Junak" — organ tygodniowy poznańskiego i toruńskiego Woiew. Komitetu w. f. i p. w.—zamieszcza takie hasło: „Pamiętajcie, że „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy" jest jedynym organem fachowym wszystkich strzelców i łuczników, którzy sport strzelecki i łuczniczy traktują poważnie i szczerze. Im więcej prenumeratorów, tem silniejsza propaganda".

V.

Og. Związek Podof. Rezerwy — zaleca w swych okólnikach prenumeratę „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego",—Komendy Okręgowe zaś zobowiązuje.

TERMINARZ STRZELCA.

MAJ:

1) od 4 — 12-go: II-gie okręgowe zawody strzeleckie Zw. Harc. Polskiego ziemi płockiej i włocławskiej;

2) trening do zawodów:

a) narodowych;

b) międzynarodowych;

3) zawody ogólnopolskie Związku Strzeleckiego;

4) powiatowe i obwodowe zawody o mistrzostwo p. w.

W sporcie strzeleckim i łuczniczym

niema miejsca dla pośpiechu.

Jedynie wytrwała, ciągła praca daje dodatnie rezultaty.

CZERWIEC:

trening do zawodów narodowych i międzynarodowych;

zawody strzeleckie w Budapeszcie;

zawody strzeleckie w hufcach szkolnych i w stowarzyszeniach.

LIPIEC:

7 — 14 zawody narodowe;

15 — 25 eliminacja i trening do zawodów międzynarodowych.

KALENDARZYK ZAWODÓW ŁUCZNYCH W R. 1929.

Zarząd P. Z. Ł. ustalił następujące daty zawodów łucznych w nadchodzącym sezonie:

5 maja — Pierwszy krok dla pań — organizowany przez redakcję „Startu" w Warszawie.

26 maja — Pierwszy krok dla panów w Warszawie.

9 czerwca — Zawody tygodnia W. F. w Warszawie.

16 czerwca — Zawody o mistrzostwo Warszawy.

4 sierpnia — Zawody w Poznaniu.

18 sierpnia — Zawody we Lwowie.

22 września — II Narodowe Zawody Łuczne i Walny Zjazd w Warszawie.

Niezależnie od tego programu odbędą się w różnych terminach mecze międzyzwiązkowe i mistrzostwa poszczególnych okręgów i organizacyj.

OD REDAKCJI.

KOMENDA CHORĄGWI PŁOCKIEJ I WŁOCŁAWSKIEJ. Roczniki „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" zostały już wyczerpane. Jako nagrody dla 5 zwycięzców w zawodach strzeleckich możemy ofiarować — bezpłatną prenumeratę 5 egzemplarzy na cały rok 1929. Prosimy o podanie nazwisk z adresami i nadesłanie sprawozdania z zawodów strzeleckich, które chętnie zamieścimy.

Po odbiór kilku zeszytów okazowych prosimy wydelegować upoważnionego do sekretarjatu redakcji.

OGÓLNY ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY — ZARZĄD GŁÓWNY. Oczekujemy odbioru zamówionych 250 egzemplarzy „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" i prosimy o wydelegowanie upoważnionego. Prenumeratę prosimy opłacić w administracji ul. Długa 50.

Gdyby każde Stowarzyszenie p. w. zechciało tak realnie odpowiedzieć na nasz apel, sport strzelecki i łuczniczy miałby w krótkim czasie tysiące zwolenników.

Życzymy zatem naśladowców!

„T. G. LWÓW". — Odpowiedzi udzielimy listownie. Częściowo znajdzie Pan odpowiedź już w niniejszym zeszycie „Przeglądu".

POR. LEŚNIEWSKI WARSZAWA. — Za pamięć dziękujemy. Prosimy o sprawozdanie z kursu instruktorów strzeleckich, zorganizowanego w dniach od 3 do 7 kwietnia b. r. A może także fotografje?

ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY. Sekcja Strzelecka, Łódź — piotrkowska 108.

Właśnie o to wciąż prosimy. Nietylko pożądane są wiadomości, ale nawet chętnie je zamieszczamy, gdyż w ten sposób utrzyma się kontakt z „terenem".

Mamy nadzieję, że współpraca nasza przyniesie dodatnie rezultaty i posłuży za przykład innym organizacjom.

Pozdrowienia.

Ponawiamy prośbę o nadsyłanie programów i sprawozdań z zawodów strzeleckich i łuczniczych oraz prosimy o nadsyłanie wiadomości z życia towarzysko-sportowwego.

Głosy Szan. Czytelników będą chętnie zamieszczane na łamach „Przeglądu".

Wszelką korespondencję i czasopisma prosimy nadsyłać pod adresem: Sekretarjat „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" — Warszawa, ul. Targowa 30 m. 10.

Zeszyt 4-ty „Przeglądu" wychodzi ze znacznem opóźnieniem z przyczyn od Redakcji niezależnych. Dokładać będziemy usilnych starań, aby dzień 15 każdego miesiąca był dniem ukazania się każdego następnego zeszytu „Przeglądu".

PRENUMERATA rocznie zł. 9.00, półrocznie zł 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł., cała strona 560 zł., ½ str. 300 zł., ⅓ str. 200 zł., ¼ str. 160 zł ⅛ str. 90 zł., 1/16 str. 50 zł.

Sekretarz Redakcji: **Kpt. CZESŁAW ŻELAZNY.**

Sekretarjat Redakcji: ul. Targowa 38. m. 10 Tel. 215-31.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Odbito w Drukarni „Kadra", Długa 50.

DO KAŻDEJ BIBLJOTEKI

STRZELECKIEJ, MYŚLIWSKIEJ LUB WOJSKOWEJ

POLECAMY NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

	Zł
Uwagi o strzelaniu — L. Johnson'a w tłumaczeniu J. Podoskiego. Podstawowe dziełko o sposobie treningów, wyborze broni i strzelaniu. Cena egz. oprawnego	2.—
Karabinki małokalibrowe — J. Podoskiego, fachowe dziełko niezbędne dla posiadaczy broni małokalibrowej	2.—
Pistolet w sporcie i samoobronie — J. Podoskiego, jedyne w tym rodzaju dziełko, traktujące pistolet z punktu widzenia sportowego, samoobrony i pojedynku	2.—
Sport Strzelecki i jego trening — gen. Maryańskiego, niezbędny podręcznik dla strzelców, informator dla osób interesujących się strzelaniem	3.—
Międzynarodowe zawody strzeleckie — J. Wądołkowskiego, organizacja, technika zawodów i ich regulaminy	1.50
Łuk i Łucznitwo — A. Zarychty, pierwsza w Polsce książka o sporcie łucznym, rozwój sportu i jego zalety	3.—
Rycerski Sport — A. Zarychty, niezbędny podręcznik łucznika, historja łucznictwa, łucznictwo w innych krajach, a u nas, opisy łuków, sposoby treningu i t. p.	1.—
Gry sportowe — Kurlety i Rębowskiego, przepisy i wskazówki, dotyczące gry, taktyki, techniki i treningu	3.50
A. B. C. sportowca — praca zbiorowa, książka niezbędna zwłaszcza dla przygotowujących się do zdobycia oznaki sportowej, w druku.	

	Zł
V-ty Marsz Szlakiem Kadrówki — regulamin zawodów i nagród, wyniki poprzednie, rady i wskazówki w oprawie	1.—
Dla Strzelczyń — praca zbiorowa, rola strzelczyń jako kobiety, wychowanie obywatelskie i sportowe, w oprawie	3.—
Szkolnictwo — L. Bogusławskiego, rola szkolnictwa, jakiem jest, a jakiem być powinno, rozwój, znaczenie	2.—
Mały Ziuk — K. A. Czyżowskiego, najmilsza książka dla dzieci z ilustracjami, sceny z życia J. Piłsudskiego	1.50
Pan Marszałek — K. A. Czyżowskiego, ideologja J. Piłsudskiego, jego życie i dzieła (wierszem)	0.90
Strzelec Rzeczypospolitej — K. A. Czyżowskiego, strzelcy spadkobiercami idei przodków. Rola strzelców w Polsce	1.—
Strzelec — Rocznik z roku 1926, oprawny w płótno	20.—
Przegląd Strzelecki i Łuczniczy z roku 1926 i 27 oprawne w płótno	13.—
Więzień Magdeburga — Br. Bakali — **dramat** w 4 aktach. Internowanie Legjonistów w Szczypiornie	1.—
Pod Belwederem — Br. Bakali, trójgłos sceniczny w jednym obrazie, rozmowa wartownika, weterana z 63 roku i nieznanego bliżej „panka"	0.30
Prawo Strzeleckie — T. Czakiego, część I. . .	0.60
Strzelec — tygodnik, org. Związku Strzeleckiego, poświęcony sprawom P. W. i W. F.	
egzemplarz pojedyńczy	0.50
prenumerata kwartalna	4.00

SKŁAD GŁÓWNY:

W SPÓŁCE WYDAWNICZO-DRUKARSKIEJ „KADRA"

WARSZAWA, DŁUGA 50, TEL. 315-45 i 135-30. KONTO P. K. O. 1801

WYSYŁKA PO NADESŁANIU GOTÓWKI, LUB ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM
PRZY WYSYŁCE ZA ZALICZENIEM DOLICZAMY KOSZTY OPŁATY POCZTOWEJ.

PRZY ZAMÓWIENIU PONAD 20 ZŁOTYCH UDZIELAMY 10 PROC. RABATU

„Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska ul. Długa 50.